

KWIECIEŃ - MAJ 2001

ISSN 1507-6660

Powiatowa

Nr 4-5 (25-26)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł (w tym 7% VAT)

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



W N U M E R Z E :
● PROBLEMY SŁUŻBY ZDROWIA
● CZY MAMY SIĘ BAĆ
● O NICH NIE MOŻNA ZAPOMNIEĆ

● PRAWY DO LEWEGO
● Z MIAST I GMIN
● LISTY CZYTELNIKÓW
● SPORTOWE ŻYCIE

Przesypownia Wapna i Cementu

Spółka z o.o.

66-300 Międzyrzecz

ul. Fabryczna 3

tel./fax: 741 16 47

Polecamy w ciągłej sprzedaży:

1. Cement luzem

- CEM I - 42,5 R

- CEM II AS - 32,5 R

z cementowni GÓRAZDŹE i STRZELCE OPOLSKIE

2. Cement workowany 50 kg i 25 kg

3. Wapno hydrotызowane

Zapraszamy



KREDYT

WIOSENNY

„Kwiecisty ogródek”

* Bardzo niskie oprocentowanie 16,9% !

* Spłata do sześciu miesięcy

* Kwota kredytu od 500 do 5000 złotych

* Możliwość uzyskania kredytu bez poręczycieli

* Specjalne warunki dla posiadaczy ROR



Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz

ul. Waszkiewicza 24
tel: (095) 741 23 02

Trzciel

ul. Armii Czerwonej 28
tel: (095) 743 11 88

Bledzew

Pl. Wiosny Ludów 9
tel: (095) 743 60 31

Zbąszynek

ul. Topolowa 24
tel: (068) 384 94 56

Pszczew

ul. Rynek 7
tel: (095) 749 10 05

Zbąszyń

ul. Graniczna 5/7
tel: (095) 384 65 54

Zbąszynek

ul. Klubowa 5
tel: (068) 384 91 96

Trzciel

ul. Poznańska 4
tel: (095) 743 12 13

Brójce

Pl. Wiosny Ludów 3
tel: (095) 743 40 03

... oraz na stronie

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL



DWA MAJOWE ŚWIĘTA

1 maja

W II poł. lat 80-tych XIX w., przez Europę i USA przetoczyła się fala strajków i demonstracji pod hasłem wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Podczas demonstracji 1 maja 1886r. – zorganizowanej w Chicago przez robotniczy związek pod nazwą Zakon Rycerzy Pracy, doszło do krwawych rozruchów. Czterech organizatorów strajku skazano na śmierć. Dla upamiętnienia tych wydarzeń II Międzynarodówka w 1889r. Ogłosiła 1 maja Międzynarodowym Świętem Pracy.

Szanowni Czytelnicy

Przepraszamy, że ze względów niezależnych od nas oddajemy z opóźnieniem kolejny numer POWIATOWEJ.

Redakcja

3 maja

Obchodzimy kolejną – 210 rocznicę Konstytucji 3 Maja. Ta ustawa zasadnicza zatwierdzona przez Sejm Czteroletni w 1791r. dążyła do zreformowania i uzdrowienia Polski, wyciągnięcia jej z anarchii, uczynienia państwem prawa i sprawiedliwości społecznej.

*Ten to nieszczęsny nierząd, to sejmów zrywanie,
Kraj zgubiło, ściągnęło obce panowanie,
Te zaborów, te srogich klęsk naszych przyczyną,
I my sami byliśmy nieszczęść naszych winą!*

Reformy Sejmu i Konstytucja miały przywrócić Polsce dawną świetność. Była pierwszą w Europie, a drugą na świecie po konstytucji Stanów Zjednoczonych. Obowiązywała tylko 13 miesięcy – na dłużej nie pozwoliła Rosja. Konstytucja miała jednak ogromne znaczenie, entuzjastycznie wypowiadali się o niej politycy i ludzie nauki, bo w ten sposób Polska chciała dołączyć do szczęśliwych i wolnych narodów Europy.

Tak skomentował to historyczne wydarzenie Julian Ursyn Niemcewicz:

*„Niech każdy ma szczęśliwość powszechną w pamięci,
I miłość własną – kraju miłości poświęci.
Narody szybkim pędem do upadku lecą,
Lecz długo trzeba czekać,
Niżli się oświecać”.*

Redakcja

J. Słowacki – Do matki

*W ciemnościach postać mi stoi matczyna,
Niby idąca ku tęczowej bramie –
Jej odwrócona twarz patrzy przez ramię
I w oczach widać, że patrzy na syna.*

Wszystkim **Mamom** z okazji Ich święta
– samych radosnych i pełnych miłości dni
życzy **Redakcja**

Pani staroście –

Kazimierzowi Puchanowi

*serdecznie dziękujemy za ufundowanie
pięknych pucharów dla laureatów II edycji
plebiscytu Kibic i Sportowiec Roku 2000
Powiatu Międzyrzeckiego.*

Redakcja

Pracownikom służby zdrowia

- wytrwałości,
nadziei, polepszenia
warunków pracy
i płacy oraz
życzliwości
całego społeczeństwa
życzy

POWIATOWA

Na święto Służby Zdrowia

Trudne pytania do dyrektora Szpitala w Międzyrzeczu mgr. Leszka Kołodziejczaka

Panie Dyrektorze, proszę o krótką, precyzyjną odpowiedź, co w ochronie zdrowia dały zmiany, zwane reformą?

Postaram się jak najkrócej. Oczekiwanie związane z reformą ochrony zdrowia były ogromne. Efektów oczekiwali pacjenci, pracownicy i kierujący placówkami ochrony zdrowia. Po kilkunastu miesiącach reformowania możemy powiedzieć, że są dobre strony reformy, ale są także i złe. Dobre to usystematyzowanie i uporządkowanie kosztów oraz podziału pieniędzy. Ale to wszystko może funkcjonować wówczas, jeśli na rynku będzie odpowiednia ilość środków finansowych i jeśli nasi potencjalni odbiorcy usług będą na nie reflektowali, czyli po prostu wykupią je za godziwą cenę. To umożliwiłoby racjonalizację naszych działań i realizację zamierzeń. Ten segment reformy, zastrzegam, przy odpowiednich finansach, jest dobry. Natomiast ze złych spraw na pierwszym miejscu postawiłbym, jeśli chodzi o szpitalnictwo, niedostosowanie naszych polskich norm do norm europejskich.

Nie została zrealizowana, jasno to trzeba powiedzieć, ze względów politycznych i strachu przed wyborcami, restrukturyzacja szpitali zarówno jeżeli chodzi o gęstość sieci placówek, jak i podziału na stopnie referencji. W Polsce należy dostosować strukturę organizacyjną (ilość łóżek na 10000 mieszkańców) do norm europejskich. Odpowiedzialność za placówki szpitalne została zrzucona na barki, niestety nieprzygotowanych do tego celu samorządów. Poza tym istnieje niewspółmierność nakładów na podstawową opiekę zdrowotną i na placówki szpitalne, gdzie przecież pozostało wielu wybitnych specjalistów i oddanych pracowników. Prawie wszystkie problemy - niedofinansowanie opieki zdrowotnej, złe płatny personel, zbyt

duże obciążenie budżetów rodzinnych wydatkami na zdrowie, brak równości geograficznej, brak jasnej polityki zdrowotnej, niski poziom satysfakcji pacjenta, niekompletne zmiany zachodzące w stanie zdrowia całego społeczeństwa, były znane przed ostatnią reformą i wszystkie lub prawie wszystkie są do odnotowania dzisiaj!

Czyli wola polityczna i pieniądze. Łączy się z tym inne zagadnienie - czy wobec tego, Pana zdaniem lep-

nach szeregowy pacjent?

Działania nasze musiały być ukierunkowane na zrównoważenie dochodów i kosztów. Wiemy wszyscy, jak słaba finansowo jest Lubuska Kasa Chorych. Dokładnie wiedziałem na jakie fundusze (i to ciężko wywalczone) mogłem liczyć. W związku z tym musiałem podejmować rozstrzygnięcia, które nie spotkały się z aprobatą. Trzeba było podjąć decyzje o redukcjach, co było związane przed wszystkim z realiami ekonomicznymi. Oczywiście brać pod uwagę musiałem sprawność całego systemu, aby zwolnienia nie upośledziły naszej działalności, a pacjent nadmierne nie odczuł naszych wewnętrznych kłopotów. Decyzje te nie były łatwe, ale z perspektywy czasu uważam, że były konieczne. Poprawiły sytuację finansową.

O ile wiem, Szpital w Międzyrzeczu ma dobre notowania wśród miejscowego społeczeństwa. Jest to zasługą niewątpliwie personelu, ale także Pana, jako menadżera. Zrobił Pan wiele dla unowocześnienia bazy. Proszę się pochwalić swoimi osiągnięciami.

Rzeczywiście obserwujemy wzrost notowań. Od wielu lat prowadzimy badania poziomu satysfakcji pacjenta przysyłając do respondentów anonimowe ankiety. Maleje ilość skarg i zażaleń, jednocześnie rośnie ilość osób z satysfakcją i zadowoleniem wypowiadających się o naszej placówce. Odnotowujemy przede wszystkim wzrost zaufania, co jest chyba najważniejsze w relacji szpital - pacjent. Cieszę się z tego, gdyż wzrost dobrych notowań u pacjentów, to większa ich ilość korzystająca z naszych usług. I jeżeli kiedyś będzie rzeczywiście tak, jak zakładała reforma, że za pacjentem pójdzie pieniądź, to przełoży się to zaufanie pacjentów na realny wymiar ekonomiczny.

Jeżeli chodzi o stronę materialną szpitala, zrobiono w ostatnim czasie



szty był poprzedni system zintegrowanej służby zdrowia, finansowanej centralnie, czy ten, który jest wprowadzany obecnie?

Różne jest na ten temat zdanie w różnych krajach. Nie można w czambuł potępiać poprzedniego systemu, gdyż w wielu krajach jest on chwalebny, ale biorąc pod uwagę wprowadzenie urynkowienia usług medycznych, system finansowania centralnego stracił rację bytu i musiał zostać zastąpiony innym mechanizmem. Natomiast, czy obecny system funkcjonuje lepiej niż poprzedni, jest rzeczą na razie dyskusyjną.

Wiemy, że stanął Pan przed bardzo trudnym dylematem - utrzymanie zakładu albo ostre cięcia personalne. Pracę straciło wiele osób. Czytelnika interesuje, co zyskał na tych zmia-

bardzo dużo. Pewne działania zostały wymuszone przez nową sytuację, jaka zaistniała po wprowadzeniu reformy. Myślę tu o przebudowie wielu pomieszczeń szpitala dostosowujących je do nowych zadań. Dzięki sponsorom udało się przeprowadzić remont Oddziału Położniczo - Ginekologicznego z nowym blokiem porodowym, bloku operacyjnego, utworzono Oddział Rehabilitacyjny i Zakład Opiekuńczy, wyremontowano w różnym stopniu pozostałe oddziały, poradnie specjalistyczne, nowy zakład radiologii. Organizujemy obecnie Oddział Ratownictwa. Starą kotłownię węglową zastąpiono nowoczesną kotłownią olejową - gazową, zainstalowano nowy autoklaw, w trakcie organizacji jest centralna sterylizatornia.

Nie mogę nie zadać pytania, które przewijało się w tekstach niezbyt Panu przychylnych gazety. Co dalej z murami rozpoczętej inwestycji obok szpitala?

Jest to rzeczywiście problem. Zaznaczyć muszę, że zadanie inwestycyjne zostało rozpoczęte jeszcze przed reformą i nie wiedziałem o odseparowaniu podstawowej opieki zdrowotnej. W założeniu miał to być budynek mieszczący administrację, część poradni i pomieszczenia diagnostyczne. Niestety tak się nie stało. Różne były pomysły dokończenia realizacji przedsięwzięcia. W dniu dzisiejszym mogę odpowiedzieć tak. Dzięki przychylnemu stanowisku Starosty zostanie niebawem ogłoszony przetarg na sprzedaż budynków, które opuściliśmy lub opuścimy. Są to: budynek administracyjny, budynek dawnego Pogotowia Ratunkowego i budynek, w którym mieści się stomatologia. Za uzyskane pieniądze będę starał się zrealizować zmodyfikowany projekt. W parterowym budynku znajdzie pomieszczenie administracji oraz przychodnie specjalistyczne. Myślę, że sprawa jest na dobrej drodze i budzące tyle emocji zagadnienie znajdzie pomyślny finał.

A jakie jest Pana zdanie na temat istnienia dwóch szpitali w tak małym jak nasz powiecie ?

Tu trzeba wziąć pod uwagę dwa aspekty - społeczny i ekonomiczny. Rozumiem uwarunkowania, nazwijmy je historyczno - socjologicznymi. Ludzie zamieszkujący Skwierzynę i okolice są po prostu przyzwyczajeni do istnienia szpitala na swoim terenie. Jest to także zakład pracy, który zatrudnia wielu ludzi. Ja jednak muszę spojrzeć na problem także z innej strony. Wiemy jakie są racjonalne wskaźniki ilości łóżek na określonej liczbie mieszkańców. Szpitale są najbardziej kapitałochłonnymi jednostkami i jeśli mamy w Międzyrzeczu taki potencjał jaki mamy, to stwierdzić

trzeba, że jest on całkowicie wystarczający na zapewnienie opieki dla całego powiatu. Nie wiąże się to wcale z likwidacją szpitala w Skwierzynie. Zmieniłby się tylko charakter wykonywanych usług. Według specjalistów szpital powinien obsługiwać społeczność lokalną w ilości 80-100.000 tysięcy. Wówczas jego istnienie ma realne podstawy ekonomiczne (wykorzystanie bazy i personelu). Nie dziwię się emocjom, które towarzyszą dyskusji o tych sprawach, ale nieraz racjonalność myślenia musi wziąć górę nad sentymentami.

Czy biorąc pod uwagę uposażenie pracowników, jesteście jednak służbą? Co z uposażeniami (ustawowymi!) pielęgniarzek?

No cóż, problem reformy służby zdrowia był ściśle związany z gratyfikacjami. Ludzie nie pracują wyłącznie dla satysfakcji, ale przede wszystkim dla pieniędzy. Z tego żyją i utrzymują swoje rodziny. Niestety tutaj jest największa klęska reformy w zakresie szpitalnictwa. W odróżnieniu od POZ pracownicy szpitali zostali materialnie w bardzo znacznym stopniu upośledzeni i jest to smutne, bo pozostało tu wielu specjalistów i doskonałych fachowców.

Jeśli chodzi o problem pielęgniarzek,

to uważam, że ustawa o kształtowaniu zarobków i podwyżce o 203 zł jest legislacyjnym buble, który obecnie nie wiadomo jak zrealizować. Żaden ZOZ w województwie lubuskim nie jest w stanie urzeczywistnić tej ustawy. Podkreślam w tym miejscu, że kontrakt na rok 2001 jest o 37% niższy, niżeli w roku ubiegłym, a z pustego Salomon...i tak dalej. Mając jednak ustawę w ręce, pielęgniarki pójdą do Sądu i sprawy wygrają. Jak się to skończy dla zakładów pracy, wiadomo.

Czego życzyć pracownikom ochrony zdrowia w dniu Ich Święta ? Złośliwie zapytam - czy tylko zdrowia?

Oczywiście zdrowia przede wszystkim. Bo to pozwoli nam przetrwać, miejmy nadzieję, niedługi okres przebudowy systemu. Życzę także odporności nerwowej, by oprzeć się niektórym reakcjom pacjentów, reakcjom w większości niezadowolonych. Życzę cierpliwości i nadziei, że jednak kiedyś będzie lepiej, że ta kaleka reforma zostanie naprawiona i zacznie przynosić oczekiwane efekty.

Oby te życzenia zamieniły się w codzienną rzeczywistość. Dziękuję za wywiad dla POWIATOWEJ.

Rozmawiał i foto
Marian Stoiński



Pomagamy Hospicjum

W marcu br. w Urzędzie Gminy w Skwierzynie na ręce pracowników Hospicjum św. Kamila w Gorzowie została przekazana kwota 1100 zł zebrana podczas uroczystego koncertu, jaki odbył się 18 lutego w skwierzyńskim Domu Kultury. O koncercie i samej inicjatywie pisaliśmy w lutowym numerze POWIATOWEJ.

Redakcja

W Międzyrzeczu coraz niebezpieczniej. Bójki, kradzieże, rozboje – niemal w biały dzień. Dawniej mafia kojarzyła się z Ameryką i Włochami, a teraz jest już i w Polsce. Czy w naszym powiecie jest podobnie? Czy możemy czuć się bezpiecznie?

- Jaki obszar obejmuje Komenda Powiatowa Policji?

- Terenem działania jest obszar administracyjny powiatu obejmujący 6 gmin. W gminach tj. Trzciel, Pszczew, Przytoczna i Bledzew – w ramach rewirów funkcjonują dzielnicowi, a w Międzyrzeczu i Skwierzynie jednostki policyjne funkcjonują całodobowo.

- Jeszcze nie czas mówić o roku 2001, a jak wygląda ubiegłoroczna statystyka przestępstw?

- W r. 2000 odnotowaliśmy 2224 przestępstwa, co oznacza, że na jeden dzień przypadały 6,2 zdarzenia, z tego 1772 przestępstwa miały charakter kryminalny, a 301 – charakter gospodarczy. Najczęściej zdarzały się kradzieże mienia i kradzieże z włamaniem. Rok zakończyliśmy 63,2% wskaźnikiem wykrywalności, z którym zajęliśmy trzecie miejsce w woj. lubuskim.

- Jaka jest średnia wieku przestępców?

- Przestępstw dopuściło się 692 osób, w tym 69 to nieletni.

Najliczniejszą grupę stanowią sprawcy w wieku 17-45 lat. W roku 2000 dopuściło się tych czynów 628 mężczyzn i 64 kobiety.

- Czy bliskość granicy sprawia, że u nas jest określony rodzaj wykroczeń i przestępstw?

- Nasze położenie ma duży wpływ na ilość przestępstw i wykroczeń – szczególnie drogowych oraz na rozboje wobec podróżujących, przeważnie obcokrajowców. Najczęściej napadali na nich przestępcy rosyjskojęzyczni, a teraz obserwujemy, że łączą się oni w grupy międzynarodowe.

- Czy nasza policja w dalszym ciągu konwojuje przestępców?

- Tak, dowozimy ich do sądów i prokuratury w Sulęcinie i Ślubicach. Przewozimy też do aresztu śledczego w Międzyrzeczu poszukiwanych listami gończymi, zatrzymanych przez policję i straż graniczną podczas kontroli paszportowej. Jest to uciążliwe, bo średnio 6 policjantów odrywanych jest codziennie od służb na terenie powiatu. Oprócz strat w służbie ponosimy koszty na paliwo, delegacje i naprawy sprzętu transportowego. Są to duże pieniądze, które można było by przeznaczyć na inne cele.

- Jaki jest wpływ zwiększającego się bezrobocia na wzrost przestępczości?

- Wraz ze wzrostem bezrobocia obserwujemy wzrost przestępczości przeciwko mieniu i zwiększoną ilość kradzieży w sklepach. Sprawcy tłumaczą się brakiem pracy i pieniędzy na zakupienie kradzionych towarów. Często są to artykuły żywnościowe.

- Co lepsze – dawać policji pieniądze na zwiększenie bezpieczeństwa, czy szu-

kać sposobów zahamowania bezrobocia?

- Trzeba szukać recepty na zapewnienie ludziom pracy, ale i należy zwiększyć dotację na funkcjonowanie policji. Społeczeństwo

Czy mamy się bać?

Rozmowa z młodszym inspektorem mgr.

Zbigniewem Melnikiem

– zastępcą komendanta powiatowego policji.

chce czuć się bezpiecznie, a to kosztuje. Policja na swoje wydatki otrzymała realnie 40% sumy ubiegłorocznej, a pieniądze wydajemy nie tylko na funkcjonowanie jednostki, ale i opłaty dla biegłych sądowych, badania lekarskie oraz opłaty pocztowe.

- Słyszałam, że wielu ojców uchyla się od płacenia alimentów i woli siedzieć w ciepłej celi z zapewnionym wiktem i opiekunkiem.

- W roku prowadzimy kilkadziesiąt takich spraw i to nie tylko w stosunku do ojców, ale i matek oraz dzieci wobec rodziców. W sytuacji dużego bezrobocia udowodnić komuś przestępstwo niealimentacji jest bardzo trudno, bo te osoby, które powinny płacić – najczęściej nie mają żadnych dochodów, nie mają z czego płacić, więc nie popełniają przestępstwa. I stąd niewiele osób obecnie odbywa karę pozbawienia wolności za sprawy alimentacyjne.

- A co z drobnymi złodziejaskami?

- Tej kategorii ludzie byli, są i będą, bo drobne kradzieże są ich stałym źródłem utrzymania. Są też złodzieje okazjonalni, wykorzystujący dogodną sytuację, żeby coś ukraść. Często naiwność ludzka nie zna granic i sami wpuszczamy do mieszkania różnych oszustów i złodziei. Policja zatrzymuje ich, kieruje wnioski do kolegów i sprawy do sądu. Płacą grzywny, odbywają stosowną karę pozbawienia wolności, a potem znowu wracają do przestępczego procederu.

- Czy działalność profilaktyczna przeciwko narkomanii prowadzona przez policję w szkołach daje efekty?

- Narkomania to problem całego społeczeństwa, nie tylko policji. My bardzo aktywnie włączamy się do ograniczenia tego procederu. Naszym partnerem w realizacji działań jest starosta **K. Puchan** oraz urzędy gminne. Prowadzimy pogadanki profilaktyczne w szkołach wszystkich typów. Czy nasze działania dają efekt? Jest to materia niezmierzalna, ale chcemy informować mło-

dzie o zagrożeniach, jakie niesie narkomania i o karnej stronie posiadania narkotyków. Wydaje mi się, że w porównaniu z innymi nasz powiat jest w miarę bezpieczny – i to mogą nazwać naszym wspólnym sukcesem.

- Czy zaostreżenie przepisów wobec jeżdżących na dwóch gazach przynosi skutki?

- W tym roku jeszcze nie zapadły prawomocne wyroki za takie przestępstwo.

W 2000r. odnotowaliśmy na terenie powiatu 49 wypadków drogowych, w których 10 osób zginęło, a 59 doznało obrażeń ciała, przy czym sprawcami było 11 osób w stanie nietrzeźwym. Myślę, że wszyscy powinni zwracać uwagę na to, w jakim stanie znajduje się siadający za kierownicę, bo tylko wtedy poczujemy się bezpiecznie.

- Latem zwiększa się ilość przydrożnych prostytutek. Czy usuwanie ich to nie walka z wiatrakami?

- Na naszym terenie pracują prostytutki z wschodniej granicy, ale nie tylko. Usuwania ich nie możemy nazwać walką z wiatrakami, bo w porównaniu z innymi rejonami, nasze działania przynoszą rezultaty. prostytutki wiedzą, że międzyrzeccy policjanci nie będą się z nimi patyczkować, a to, że stoją kilka dni pozwala nam udowodnić, że nie przyjechały do Polski w celach turystycznych. Usuwamy je z dróg nie tylko dlatego, że nam się to nie podoba, ale żeby zwiększyć bezpieczeństwo podróżnych i uniknąć sytuacji groźnych dla dziewczyn trudniących się tym procederem. Mieliśmy właśnie taki przypadek, kiedy prostytutkę bułgarską uprowadzono i przez kilka dni zbiorowo gwałcono i przetrzymywano w ciemnej piwnicy.

- Z jakimi problemami boryka się policja?

- Problemów jest dużo. Mamy za mało etatów, bo po reorganizacji w 1999r. straciliśmy 11, a pracy przybyło. Wielu policjantów musi stawać w godzinach służbowych w charakterze świadków przed kolegami i sądami, konwojować aresztantów. Największe problemy mają ścisły związek z finansami, bo może się okazać, że zabraknie nam pieniędzy na paliwo, a to grozi unieruchomieniem pracy całej jednostki.

- Czego oczekiwać mogą od policji zwykli obywatele obawiający się o siebie i swoje mienie?

- Chcielibyśmy, żeby policjant był postrzegany jako przyjaciel ludzi prawych, a wzbudzał respekt u łamiących prawo. Należy wspólnie dążyć do tego, żeby zmniejszyć zagrożenie przestępczością. W tym celu policja prowadzi działania prewencyjne wśród dzieci i młodzieży, dzielnicowi odwiedzają mieszkańców, patrolowane są ulice i drogi. Pozytkowanie zaufania społeczeństwa jest naszym codziennym obowiązkiem, wymagającym stałego i cierpliwego pielęgnowania.

Dziękuję za rozmowę

Izabela Stopyra

4 marca 2001 w Łodzi odbyła się Krajowa Konferencja SLD „Kobiety i ich rola w polityce”. Nieprzypadkowo w tym właśnie mieście spotkały się reprezentantki z całego kraju, nieprzypadkowy był też termin. Udział w tej imprezie, będącej próbą szerokiego spojrzenia na rolę kobiet w polityce oraz na ich obecną sytuację w kraju był swoistym wyróżnieniem. W łódzkim Teatrze Wielkim zebrały się panie reprezentujące różne środowiska i różne zawody. Zamiast świętować Dzień Kobiet i pozostać tylko ozdobą domu i rodziny, kobiety z całego kraju wyruszyły w podróż, by spotkać się i zastanowić, co zrobić, aby hasła równości kobiet i mężczyzn nie pozostawały tylko pięknie brzmiącymi ozdobnikami wypowiedzianymi przy świątecznych okazjach.

Przy wejściu do Teatru każdej delegatce wręczono czerwoną różę. Dlaczego właśnie różę? Pewnie dlatego, że jako królowa kwiatów, róża miała stać się podziękowaniem za to, co do tej pory zrobiliśmy.

Przewodniczący **Leszek Miller** w swym wystąpieniu zauważył, że półtora roku temu Komitet Praw Człowieka ONZ podkreślił, rozpatrując już czwarty z kolei raport o realizacji w Polsce Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych ONZ, że w kwestii równości płci poświęca się w Polsce zbyt mało uwagi. Szczególne zaniepokojenie budzi:

- brak równości płci w sektorze zatrudnienia
- niewielka liczba kobiet na stanowiskach menadżerskich i politycznych
- niższa średnia płaca kobiet (70% zarobków mężczyzn)
- brak równej płacy za równą pracę
- przemoc w rodzinie i zbyt mało schronisk dla ofiar tej przemocy
- surowe prawo aborcyjne.



Wystąpienie p. Leszka Millera nagrodzono gromkimi brawami i rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Reprezentantki różnych środowisk z całej Polski informowały obecnych o sytuacji w ich otoczeniu, wysuwały propozycje rozwiązania problemów. Szczególnie podkreślano, że w ostatnich latach sytuacja kobiet pogorszyła się. Mówiono m.in. o tym, że gdy z dnia na dzień w Łodzi kilkaset kobiet straciło pracę, nikt nie poczuwał się do zaproponowania działań osłonowych; kobiety zmuszane są często do podpisywania oświadczeń o zgodzie rozwiązania umowy o pracę, jeśli zajmą w ciąży (i to ma być polityka prorodzinna?). Przedstawicielka woj. lubuskiego poruszyła problem kobiet bezro-

botnych w środowisku popegeerowskim posługując się danymi statystycznymi, które nie są optymistyczne.

Posłanka **Izabella Sierakowska** przedstawiła powziętą przez I Kongres Kobiet SLD w listopadzie 1999r. propozycję utworzenia platformy pod nazwą „Forum Równych Szans i Praw Kobiet”, które skupiać będzie nie tylko członkinie SLD. Pod koniec obrad uchwalono rezolucję w sprawie równouprawnienia kobiet i mężczyzn.

Nasz powiat na Konferencji reprezentowały panie: **Z. Ratajczyk, J. Glura, A. Szulga**.

Pani Ratajczyk wręczyła p. Przewodniczącemu naszą laleczkę „Lubuszanke”, symbol Stowarzyszenia „Wspieramy Młode Talenty”, co spotkało się z gorącym aplauzem zebranych. Na tym zakończyła się oficjalna część Konferencji. Dalszy ciąg dyskusji na powyższe tematy przenieśliśmy do autobusu, zapewnionego nam przez organizatora. Wracaliśmy w towarzystwie p. senator **Jolanty Danielak**, która bardzo żywo włączyła się do naszych wspólnych rozważań. Miałyśmy okazję wzajemnie się poznać i zaplanować przyszłe spotkania w obrębie naszego województwa. Na pewno nastąpił proces integracji.

Uczestniczki Konferencji SLD w Łodzi

KOMUNIKAT

Uwaga – Mieszkańcy powiatu międzyrzeckiego przedsiębiorcy – pracodawcy i pracownicy

Wobec narastającej bardzo trudnej sytuacji bezrobocia oraz problemów przedsiębiorstw, których moce produkcyjne nie są wykorzystywane w stopniu zadowalającym, a wyniki ekonomiczne firm budzą niepokój dalszego obniżania rentowności i zatrudnienia informujemy, że w trosce o to powstała 10.03.2001r. Rada Gospodarcza Powiatu Międzyrzeckiego, w skład której weszli: **Zdzisław Jarmużek** – Senator RP, **Edward Fedko** – Wicemarszałek Sejmiku Lubuskiego, **Kazimierz Puchan** – Starosta Międzyrzecki, **Zdzisław Czekala** – Dyrektor Marketingu i Promocji Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A., **Bolesław Onyszczyk** – Przewodniczący Forum Przedsiębiorców, **Tadeusz Dębicki** – Dyrektor PPBet, **Stanisław Mikanowicz** – przedsiębiorca.

Zadaniem Rady Gospodarczej Powiatu jest stworzenie aktywnych form wsparcia wszystkich przedsiębiorców w ich dążeniu do zdynamizowania produkcji i zbytu, co skutkować powinno wzrostem zatrudnienia.

W tym celu uznano za niezbędne:

1. Powołanie Powiatowego Biura Promocji.
2. Organizowanie pod auspicjami Urzędu Marszałkowskiego misji gospodarczych na rynkach zachodnich.
3. Wspólny udział w targach i wystawach zagranicznych, celem pozyskiwania partnerów do kooperacji, handlu lub wspólnych przedsięwzięć
4. Wykorzystanie dobrych doświadczeń Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.
5. Zmobilizowanie samorządów gminnych powiatu do skutecznych form pomocy przedsiębiorstwom tworzącym nowe miejsca pracy. Ocena dotychczasowych działań gmin w tym zakresie jest postrzegana jako bardzo niska i nieskuteczna.
6. Apel do przedsiębiorców o aktywny udział w przygotowaniu ofert do współpracy i oczekiwań od partnerów zagranicznych.
7. RGPM oczekuje od wszystkich przedsiębiorców naszego powiatu włączenia się do wspólnych działań z Radą w celu wzbogacenia form aktywności gospodarczej.

Rada wyraża wolę działań realnych, szybkich i skutecznych.

Bolesław Onyszczyk

Mamy więc wiosnę. Nic szczególnego, dzień jak co dzień, w marcu jak w garncu, a życie nie szczędzi nam niespodzianek. Młodzież sposobi się do matur, a naród do wyborów. Nareszcie! Najłabszy rząd III RP i pstrokata koalicja, nawet po rozwodzie okazała się nie do zdarcia. Chichot historii? Nie pierwszy to raz. W Europie zwą nas krajem Bolesławów. Słusznie. Chrobry, Śmiały, Krzywousty rządili mądrze i długo. Ale gdzie im do rekordu Bolesława... Wstydliwego, który tylko siedział na książęcym stolcu, ale aż 51 lat! J. Długosz, kanonik, a więc dobrze poinformowany wiedział, że to kara Boża za rozbięcie dzielnicowe, ale czym zawiniliśmy ściągając na się czterolecie AWS i śmiech

J. Buzka? A jeszcze to BSE, pryszczycza, zakaz sprowadzania samochodów (po stuknięciu, które przydarza się, choć raz, bodaj wszystkim pojazdom), a wyprowadzania wozideł krajowego rodowodu czy koreańskiego, rzeczywistego złomu po byle stłuczce. Wreszcie re- i prywatyzacja. W szkole (na tajnych kompletach, jeszcze przed PRL) uczono mnie, że postęp i cnoty obywatelskie wyznaczają: uwłaszczenie, nacjonalizacja, parcelacja, o które to wartości walczyli Kościuszko, Traugutt, Witos. Dziś – dalecy kuzynowie stryjecznej cioci prapradziadków od walcącego się dworku czy zrujnowanej kamienicy, zadłużonych w

1939 ponad wartość tych upadłości powiadają, że jeśli nie dostaną wybudowanej na ich gruzach – wysiłkiem zniszczonych wojną pokoleń – posesji, to za „złodziejstwo” podadzą Polskę do międzynarodowego trybunału. Boć „własność to świętość”, jak mawiają bossowie mafii pruszkowskiej, siadając za kierownicą mercedesa. „Nabytogo” na głuchym parkingu za wysoką cenę darowanego życia jakiegoś frajera, który zatrzymał się tam z żoną i dzieckiem. Wtórąją im posłowie od większości parlamen-

powstań i późniejszych zsyłek, najazdu bolszewickiego, hitlerowskiego (który własnym ciałem chciał zatrzymać bohatera kpt. Raginis), ziemia ta broczyła polską krowią. Janusz radzi mi spotkanie z ojcem Alki, który minionej jesieni zaczął... 103 rok życia, szmat którego wypadł na Jedwabne. Czy warto wracać myślą do epoki pieców, którą przeżyłem cudem? Do lat strasznych? W moim wieku? Nie! Ludowiec, nie zdołałem oddać hołdu chłopom, ich żonom i dzieciom, spalonym żywcem w 769-

MOIM ZDANIEM

u wsiach (boć to nie tylko Mnichów, Skłoby, Sumin, Wanaty, Mrozy), lecz zapomniane miejsca kaźni 1 miliona 272 tys. włościan uśmierconych za kubek mleka dla chłopów Hubala, za

tarnej AWS i UW, których separacja zapewnia dodatkowe środki na „samotne wychowywanie dzieci” (naród), a przy tym pozwala dzielić łożę, stół – i to, co pod stołem też. Swoją drogą – za parę miesięcy wybory. Chyba warto będzie zadać kondydatom na posłów parę jednoznacznych pytań. I wreszcie wybierać ludzi, a nie ich hasła na transparentach.

Co jeszcze? W Zielonej Górze miałem poważną rozmowę z przyjaciółmi – Alką i Januszem, małżeństwem od lat studenckich, rodem z Łomży, w której po raz ostatni byłem na pogrzebie p. Z. Podbielskiej. Od czasów Juranda ze Spychowa, potopu,

ukrywanie Żydów, Ruskich czy leśnych, że nie wspomnę miliona, których kości bieleją na Kołymie, Sybirze, w Kazachstanie. A o których – ludziach i wioskach – głucho. I to chyba dobrze. Bo każdą trumnę lepiej czuć ciszą niż wrzawą, każdą zbrodnię – głębokim namysłem, dokładnym rozeznaniem prawdy, a nie kronikarskim targowaniem się niechlujnych interpretatorów historii. Jak ten samozwańczy przewodnik po Rzymie, który zachryplym głosem wołał: „Oto, proszę wycieczki, Koloseum. To tutaj chrześcijanie pożerali lwy”.

Aleksander Zielonka

Manicki i Śniadek pod rękę

Panowie Manicki i Śniadek pospół chodzą pod rękę z kodeksem pracy pod pachą i co rusz zgłaszają swoje liberum veto. Tylko z tego nic dobrego dla kraju nie wynika. Ten spacer prowadzi donikąd. Zadowoleni, że oni i ich koledzy mają ciepłe posadki, z których nie sposób ruszyć. A przedsiębiorcy tolerują ich dla świętego spokoju. Rozejrzyjcie się Państwo ile wokół was jest świętych krów. A kto ma się upomnieć za tymi, co stoją za bramą w kolejce o byle jakie miejsca pracy? Związki zawodowe? Poza frazesami złotoustych nic dostrzec z ich strony nie sposób w obronie bezrobotnych. Może więc tych żarliwych obrońców ludzi pracy postawić choćby na krótko po drugiej stronie bramy zakładu, niech postoją w roli petenta, to może zrozumieją, że lepiej mieć jakąkolwiek pracę, byleby mieć. Może zrozumieją, że gospodarka to naczynia połączone. Więc jeśli jednym dadzą więcej, to komuś muszą zabrać. W praktyce wiemy,

że najwięcej zabierają bezrobotnym.

Panie przewodniczący Miller, niech się Pan nie boi, że liberalizacja kodeksu pracy spowoduje masowe zwolnienia. Niech się Pan martwi o to, by przedsiębiorcy chcieli przyjmować do pracy. Nie po to przedsiębiorcy przyjmują do pracy by zwalniać, lecz po to, bo jest interes od zrobienia i to bez nadmiernego ryzyka. Jeżeli zwalniali, to znaczy tylko tyle, że interes kuleje lub trzeba go zwinąć.

Panowie politycy, brak wam menadżerskiej wyobraźni, brak wam politycznej odwagi, by spojrzeć prawdzie w oczy. I nie czekajcie aż przejmiecie władzę. Bo nic mądrzejszego nie wymyślicie, jeżeli w tak ślimaczym tempie będziecie pobierać nauki z życia, z praktyki, z gospodarki, która ugina się od obciążenia i aż kłuje w oczy i woła S.O.S. Ile jeszcze trzeba miesięcy, by ta mocna złotówka pewnej nocy runęła na bruk? Kto się będzie z tego cieszył, władza, opozycja, społeczeństwo? Pytam, czy jest rzeczą zdrową jeżeli muszę tar-

cicę do swego zakładu sprowadzać z Niemiec, bo tak nakazuje rachunek ekonomiczny, a wkoło rosną lasy i tartaki upadają? Więc czas o gospodarce porozmawiać poważnie i nie cieszyć się z tego, że im gorzej tym lepiej, bo pamiętaj, jutro i ty będziesz miał gorzej. Kodeks pracy jest tylko jednym klockiem w tej składance gospodarczej, ale ważnym i najszybszym z możliwych do zmian. To może zmieńmy go i dajmy pierwszy impuls do ożywienia gospodarczego. Inne klocki trzeba spokojnie i z rozwagą poukładać, traktując to jako dłuższy proces. Ale coś różnym, bo na razie drepczemy w miejscu.

Bolesław Onyszczyk

Ważny rzecznik
Rzecznikiem konsumentów
w powiecie międzyrzeckim jest:
mgr Adam Furmanek
tel. (095) 741 27 05

Do przemyslenia...

Odetchnęliśmy z ulgą – nasze wojsko zostaje! Zagrała orkiestra, przemarszerowały pododdziały brygady i rażniej zrobiło się nam na sercu. Wojsko to nie tylko większe bezpieczeństwo, ale i praca, której tak brakuje na międzyrzeckim rynku. Bezrobocie osiągnęło 24% i rośnie. Kiedyś było w naszym powiecie wiele dobrze prosperujących zakładów pracy. A teraz? Już niedługo młodzież szkół średnich zasilą szeregi bezrobotnych. Co mają zrobić absolwenci studiów humanistycznych? Teraz trzeba mieć 20-25 lat (zdjęcie obowiązkowe), studia, staż pracy, znajomość języków i komputera, dyspozycyjność, samochód – i żadnych dzieci. Różni są też jednak bezrobotni. Niektórzy zatrudnieni już po kilku dniach pracy przynoszą zwolnienia lekarskie i dostają pieniądze, inni dojeżdżają np. z Niemiec (luksusowymi samochodami), aby złożyć stosowny podpis i w terminie odebrać zasiłkowe pieniądze, a jeszcze innym żadna praca nie odpowiada. Prawdziwie biedni chwycą się każdej i tylko im naprawdę wstyd wyciągać rękę po społeczne pieniądze.

Bardzo lubię odwiedzić szwagra spod Leżajska. Nie podaje konkretnej miejscowości, bo jest zbyt mała, a Leżajsk słynny jest w całym świecie z powodu zjazdu Żydów do grobu wielkiego cadyka i w całej Polsce z browaru piwa Leżajsk, który przed całkowitym upadkiem ma obronić znany parlamentarzysta. To z tamtych stron jest najwięcej chętnych do pracy w Ameryce, która ciągle jawi się jak kraina szczęścia. A tam trzeba harować od świtu do nocy, spłacać latami raty za domy, mieć bardzo duże pieniądze na kształcenie dzieci i ciągle liczy się dolary. Gdybyśmy mieli w Polsce pracę dla wszystkich potrzebujących i taki właściwy stosunek do pracy, to i w Polsce byłaby Ameryka. Tu najgorsza jest niepewność jutra. Pod Łañcutem i Leżajskiem nadal

pijący podpisują u proboszcza stosowny dokument na długość abstynencji – i większość wytrzymuje – nie tylko ze strachu przed energicznym duchownym, ale i ze wstydu przed sąsiadami. Szkoda, że ten zwyczaj nie przyjął się u nas. Ale w marcu zaczęło się coś dziać – z ambony kościelnej przemówił policjant i ostrzegał przed zgubnym nałogiem narkomanii. Przyjdzie czas na alkoholizm.

Dlaczego tak obrzydliwie obcina się drzewa? Stoją takie na ul. Waszkiewicza i Zachodniej. Bezpieczeństwa nie przysporzą, bo nie zostają, a kikuty o różnych formach straszą. Zielone gałęzie zasłaniały odpadające tynki i dziurawe dachy, a teraz została naga prawda. Kto daje pozwolenie na taką przecinkę? Jak patrzę na to władze miasta? Wiele razy pisałam o szalejących kierowcach, którzy wielokrotnie przekraczają przepisy, a przy okazji chłapią błotem na lewo i prawo. To chroniczny brak kultury, czyli pospolite chamsstwo.

Dlaczego właściciele mieszkań wykupionych od dawnej firmy ZGKiM muszą opłacać radę nadzorczą przy nowym TBS? A gdybyśmy się tak zebrali, założyli konto i spośród nas wybrali radę, która dbałaby o interesy lokatorów – bez utrzymywania zbędnej nadbudowy? Uważam, że jest to sprawa do poważnego przemyslenia i wyciągnięcia stosownych wniosków.

W Międzyrzeczu pokazały się kolorowe pojemniki na sortowane odpady. Bardzo jestem ciekawa, czy mieszkańcy stosują się do odpowiednich zaleceń. W Niemczech każdy właściciel posesji dba o porządek, bo jeżeli odpowiednio służby znajdą butelkę tam, gdzie papiery, to zapłaci wysoką karę. Ale jak egzekwować kary od mieszkańców bloków?

Izabela Stopyra

Rząd wprowadził "ustawę ratunkową" - lecz nie ma kto i z czego jej wykonać. Rząd wywiązał się z obietnic danych pielęgniarkom wprowadzając "ustawę ratunkową - 203". Rząd wywiązał się więc na papierze zrzucając obowiązek ustawowy wywiązania się ze zobowiązań finansowych kierownikom placówek. Reforma służby zdrowia przestała działać, została odsunięta w cień - najważniejszym zadaniem jest "pogoń" za pieniędzmi. Rząd wysłał dyrektorów placówek do Kasy Chorych. Kasa nie czuje się odpowiedzialna za płace pracowników zawiera jedynie kontrakty na usługi negocjując ich wielkość i cenę. Kontrakty na usługi na rok 2001 są niższe o około 30 % niż w roku poprzednim - czyli można powiedzieć, że jest testowana wytrzymałość szpitali. Raport Banku Światowego mówi o rosnących cenach leków, oraz zmniejszonej dostępności do świadczeń medycznych - zwłaszcza specjalistycznych w Polsce. Podaje również, że co czwarty pacjent rezygnuje z wizyty u lekarza, a co trzeci u stomatologa. Wracając na nasze międzyrzeckie podwórko, doświadczyłam na sobie, że z bólem zęba zostałam zarejestrowana 2 marca na 30 marca. Czyli w ramach Kasy Chorych powinnam nadal cierpieć.

Rząd obiecał (na papierze) podwyżkę średnio o 203 zł brutto każdemu pracownikowi ale nie powiedział kto i z jakich środków ma ją zrealizować. Każdy kierownik placówki do 10 marca musi uzgodnić ze związkami zawodowymi sposób realizacji. Jednocześnie w ustawie jest zapis, że podwyżka może być zrealizowana, jeśli nie pogorszy kondycji finansowej placówki - w przeciwnym

Ustawa ratunkowa

razie zostanie rozwiązana umowa o pracę z dyrektorem. Na dzień dzisiejszy podwyżkę zrealizowało 31 szpitali na 700, czyli mniej niż 5 %. 76 % ankietowanych mówi, że służba zdrowia pracuje źle. Rząd zapowiada głęboką nowelizację ustawy o ubezpieczeniu społecznym - będzie to dwudziesta pierwsza nowelizacja w ciągu dwóch lat. Zapowiadane są duże zmiany - sądzę, że ich omówienie będzie miało sens po ich uchwaleniu. Na uwagę zasługuje jedynie zapowiedź podniesie-

nia składki na 8,5 %, a w następnym roku na 9%. Tak ma być, natomiast obecnie wszyscy wiedzą, że obecnie jest to około 609 zł na obywatela na rok w skali kraju. Kwota 609 zł nie daje bezpieczeństwa ani pacjentom, ani pracownikom. Dla lepszego funkcjonowania opieki medycznej konieczne jest jasne określenie, co mamy prawo otrzymać (wymagać), a za co mamy dopłacić. Powinien zostać ustalony "koszyk usług gwarantowanych" - gwarantujący zakres świadczonych usług. Zastanawiam się, czy tym razem wystarczy pieniędzy na poprawę dostępności i jakości świadczeń.

Wszystkim pracownikom służby zdrowia, którzy pozostali jeszcze w zawodzie w dniu zapomnianego Święta Służby Zdrowia życzę cierpliwości w przetrwaniu istniejących zawirowań, zdrowia i zadowolenia w życiu prywatnym. Na koniec zacytuję słowa Romana Bratnego: "Są zawody godne pozazdrosczenia. Na pewno nikt tak nie ocenia zawodu pielęgniarki. Mało kiedy i mało kto zazdrości odpowiedzialności, trudu i wytrwałości. Ale czyż w istocie nie to właśnie stanowi sens życia pojmowanego poważnie".

Ewa Czapniewska

Cudze chwalicie, swego nie znacie

Edukacja regionalna stanowi bardzo istotny i ważny element edukacji ogólnej młodego pokolenia. Znajomość regionu, w którym się mieszka, jest niezbędna dla prawidłowego funkcjonowania w lokalnej społeczności. Rozbudowanie zainteresowania przeszłością, teraźniejszością oraz perspektywami rozwojowymi naszych „małych ojczyzn” przyczynia się do budowania lokalnego patriotyzmu. Bez niego zaś trudno tworzyć i kreować w umysłach młodych ludzi świadomość patriotyzmu ogólnonarodowego, przywiązania do „Wielkiej Ojczyzny”.

Wychodząc naprzeciw tym potrzebom w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym odbył się konkurs pod hasłem „Międzyrzecz moim miastem”. Konkurs poprzedzony został cyklem lekcji w ramach bloku humanistycznego, historii i geografii poświęconych tematyce związanej z Międzyrzeczem. Wykonano także gazetkę przedstawiającą przeszłość i teraźniejszość naszego miasta. W konkursowe szranki stanęły czteroosobowe reprezentacje klas V, VI, IA i IB oraz IIA i IIB gimnazjum. W jury konkursu zasiadli: mgr **Maria Lechert** – dyrektor SOSW, mgr **Arletta Pichlińska** – z-ca dyrektora, mgr **Anna Pielesiak** – polonistka.

Pierwszym etapem rywalizacji był test, który wyłonił trzy najlepsze drużyny awansujące do finału ustnego. Były to reprezentacje klasy VI, IIA i IA gimnazjum. W trakcie finałowej rozgrywki emocje były olbrzymie, a każda prawidłowa odpowiedź nagradzana była owacjami publiczności. Ostatecznie jury zdecydowało, że zwycięską drużyną została reprezentacja klasy IIA gimnazjum w składzie: **Joanna Sobczak, Adrian Ruc, Przemysław Kowal, Zbigniew Diakowicz**. Dzięki hojności burmistrza **Władysława Kubiaka** wszyscy uczestnicy konkursu obdarowani zostali drobnymi upominkami, natomiast zwycięzcy otrzymali cenne nagrody książkowe tematycznie związane z Międzyrzeczem.

Wiedza, jaką zaprezentowali uczestnicy konkursu i ich wielkie zaangażowanie świadczą o tym, że taka forma realizacji programu edukacji regionalnej, dzięki swej atrakcyjności i elementom bezpośredniej rywalizacji jest szczególnie efektywna z punktu widzenia pracy pedagogicznej z uczniem szkoły specjalnej.

Organizatorzy
Anna Kowalczyk
Andrzej Pacholik



Golgota Wschodu

Relacja z wystawy „Zesłani na Sybir”

Wystawę zorganizowano z inicjatywy Koła Związku Sybiraków w Międzyrzeczu po uprzednim uzgodnieniu z Prezesem Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Gorzowie p. **Jadwigą Ostrowską** i burmistrzem **Władysławem Kubiakiem**, który oddał do dyspozycji dwie sale ratuszowe oraz zaangażował własny personel do przygotowania i obsługi wystawy.

Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się 16 lutego. Burmistrz MiG przywitał zaproszonych gości: Senatora RP – **Zdzisława Jarmużka**, Dyrektora szkół międzyrzeckich, Dowództwo 17 WbZ w Międzyrzeczu, Prezesów Organizacji Kombatanckich i Inwalidów Wojennych, Władze Związku Sybiraków: **Jadwigę Ostrowską, Wincentego Hubskiego, Bolesława Małeckiego** i **Stanisława Moroch**, prezesów Kół ościennych Związku Sybiraków: **Tadeusza Rzeszutka** z Sulęcina, **Jana Barana** ze Skwierzyny, **Wandę Wodecką** z Trzciela, **Jerzego Mierzejewskiego** i **Adama Nowaka** z Międzyzdrojów. Po powitaniu gości głos zabrał prezes miejscowego Koła Związku Sybiraków **Jan Antonowicz**. Odegrano hymn Sybiraków, po czym głos zabrali **Jadwiga Ostrowska** i **Bolesław Małecki**. Zaproszeni goście obejrzeli wystawę i udali się na część artystyczną przy tradycyjnej lampce szampana. Początkowo ustalono termin wystawy od 19.02 do 28.02. 2001r. jednak ze względu na duże zainteresowanie i na prośbę Urzędu Miasta i Gminy wystawę przedłużono do 2 marca. Na prośbę Kierownictwa Ośrodka Szkolenia i Wychowania OHP w Międzyrzeczu w związku z obchodzoną tam świętem, powyższą wystawę wyeksponowano w świetlicy ośrodka 5 marca. Uczniowie wraz z nauczycielami wysłuchiwali lekcji historii o „Zesłaniach Sybiru” nagranej na kasie magnetofonowej, a następnie zwiedzali wystawę. Wszyscy stwierdzili, że jest to wspaniała lekcja historii, o czym świadczą niżej cytowane zapisy z kroniki:

- Uczniowie kl. Vd SP3 w Międzyrzeczu wraz z wychowawczynią panią **Donatą Stefanowicz** piszą: „Z głębokim wzruszeniem wysłuchaliśmy lekcji historii, obejrzeliśmy zdjęcia i dokumenty oraz poznaliśmy wspomnienia z tamtych smutnych dni na zesłaniu. Dziękujemy organizatorom wystawy „Zesłani na Sybir” za pamięć o tych, którzy zostali daleko od kraju w obcej, niehumanitarnej ziemi. Pochylamy się nad gorzkim losem Polaków. Szukamy narodowych korzeni. Wszystkim Sybirakom i ich bliskim życzymy dużo radości”.
- Uczniowie kl. II LO/ZSB/ piszą: *Pragniemy serdecznie podziękować za to, iż mogliśmy obejrzeć wystawę oraz wysłuchać opowieści o ludziach wysłanych na Sybir.*
- Inna grupa szkolna z ZDZ pisze: *22.02.2001 zwiedziliśmy wystawę poświęconą Sybirakom. Tego dnia dowiedzieliśmy się wielu ważnych dla nas faktów, będziemy mieli większe pośzanowanie dla tych ludzi.*
- „Z tej historii dowiedzieliśmy się wielu wspaniałych, a jednocześnie często nie publikowanych wiadomości” – stwierdza wychowawczyni pani **Alicja Ignatowicz** wraz z kl. II h Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu.

Oprócz młodzieży szkolnej, w sumie 1800 uczniów wraz z wychowawcami z 51 klas szkolnych, wystawę zwiedziło również wiele osób dorosłych i młodzieży. Wystawa została nagłośniona przez lokalną prasę – Kurier Międzyrzecki, POWIATOWĄ i Gazetę Lubuską, a także przez telewizję regionalną – poznański Teleskop. Jeśli celem naszym było przybliżenie społeczeństwu, a zwłaszcza młodzieży historycznej prawdy o losach Sybiraków, to uważamy, że cel został osiągnięty. Wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania wystawy oraz osobom biorącym w niej udział serdecznie dziękujemy.

Dziękujemy pracownikom Urzędu MiG w Międzyrzeczu za wspaniałą gościnność i stworzenie serdecznej atmosfery oraz pomoc przy wystawie.

Jan Antonowicz



O nich nie można zapomnieć

Anna Pietraszowa z domu Drażba (1905- 1981) urodziła się w Bęczkowie pow. Szczuczyn woj. Białystok. Pierwsze nauki

pobierała w miejscowej szkole powszechnej. W roku 1918 wstąpiła do Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Szczuczynie (łac. praeparatio – przygotowanie). Od lat dziecięcych marzyła, żeby być nauczycielką, dlatego też w 1920r. wstąpiła do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku. Ukończyła je w 1925r. a otrzymane świadectwo dojrzałości dawało uprawnienie do pełnienia obowiązków tymczasowej nauczycielki w szkołach powszechnych. Pobierane w latach nauki stypendium nałożyło na p. Annę obowiązek 3-letniego odpracowania w szkołach. Pierwszą posadę nauczycielską w 1925r. otrzymała we wsi Niańkowo (pow. Nowogródek), gdzie pracowała do końca lipca 1927r. W sierpniu 1927r. na własną prośbę została przeniesiona do dwuklasowej szkoły powszechnej w Nakryszkach w pow. nowogródzkim. Pracowała tam do lipca 1931 roku. 23 kwietnia 1931r. przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych w Stonimie zdała praktyczny egzamin i decyzją Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego uzyskała kwalifikacje zawodowe na nauczyciela publicznych szkół powszechnych. Przysięgę tzw. służbową złożyła 6 maja 1932r. Wyszła za mąż za nauczyciela Józefa Pietrasza i oboje w latach 1931-1935 pracowali w dwuklasowej szkole powszechnej w Pogirach (gm. Zdzieciół). Od lipca 1935 do sierpnia 1939r. pracowała w jednoklasowej szkole w Rybakach. Po wybuchu II wojny światowej na krótko wróciła do pracy w Pogirach. Po zajęciu wspomnianych terenów przez Rosjan, 17.09.1939r. wraz z mężem została

przeniesiona do Ochonowa i podjęła pracę w białoruskiej szkole powszechnej ucząc tu do maja 1943r. W marcu 1943r.

Przez krótki okres pracowała też w Szkole Podstawowej nr 3. Zawsze przejawiała nieprzeciętny talent pedagogiczny. Zaczynała i życzliwa wszystkim koleżanka, sumienny pracownik, uczciwy i ciepły człowiek, wybitny pedagog, społecznik i wielkie serce oddane dzieciom i młodzieży. Była przez wszystkich bardzo lubiana i szanowana, a przez młodzież kochana. Tak wspominają byli wychowankowie: „z prawdziwie matczyńską czułością i cierpliwością pisała maluchom literki aż zapamiętały”, „była to osoba ciesząca się ogólną sympatią, opiekuńcza i troskliwa w stosunku do uczniów i wyrozumiała wobec ich wybryków”, „była najważniejszą i najwspanialszą osobą w szkole. To ona była największym autorytetem, to ona sprawiła, że każda lekcja była dla nas wielkim i niezapomnianym przeżyciem. Cechowała ją dobroć i wprost niewyobrażalna cierpliwość”.

Wolny czas poświęcała na pracę społeczną w PCK przeprowadzając szereg akcji charytatywnych i utrzymując kontakty z Domem Dziecka, Domem Starców i szpitalem. Była współorganizatorem wielu uroczystości szkolnych i państwowych. Od 1925r. Członek Związku Nauczycielstwa Polskiego, w latach 1948-1954 sekretarz i księgowa w Kasie Zapomogowo – Pożyczkowej. Od 1948r. członek Ligi Kobiet, a od 1949r. Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W latach 1947 – 1948 była sekretarzem Towarzystwa Burs i Stypendiów.

Za swoją pracę i działalność otrzymała wiele dyplomów uznania i nagród Kuratora. Odznaczona: MEDALEM 10 – LECIA POLSKI LUDOWEJ, ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI i ZŁOTĄ ODZNAKĄ ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Wiesława Chamienia



został zabity mąż p. Anny i pochowano go na cmentarzu w Orlinie. W maju 1943r. wraz z dwojgiem dzieci przeniosła się do Zdzieciola i do

czerwca 1944r. była nauczycielką w szkole białoruskiej. Do Nowojelni (pow. Nowogródek) przeniosła się w czerwcu 1944r., otrzymała posadę nauczyciela w szkole średniej, w której pracowała do 24.07.1945r. tj. do chwili wyjazdu do Polski.

Do Międzyrzecza wraz z rodziną przyjechała 6 sierpnia 1945r. Była współorganizatorem szkolnictwa na naszym terenie. Od 1.09.1945r. – 31.08.1948r. pracowała w 7-klasowej szkole powszechnej, która w roku 1948 została przekształcona w Szkołę Ogólnokształcącą stopnia podstawowego i licealnego, gdzie do 1965r. uczyła na stopniu podstawowym.

Do redakcji „KWIATKIEM” W...

Ostatnio byłem zmuszony skorzystać ze szpitalnego laboratorium. Byłem bardzo zdziwiony i zaskoczony sytuacją, jaka tam panuje. Otóż jedna pielęgniarka rejestruje i pobiera krew, a ludzie czekają i klną. Oczywiście na niewinne pielęgniarki. Tak było 13.03., kiedy to około 25 min. stałem, żeby się zarejestrować i drugie 20 min., zanim pobrano mi krew. Ciekawe, czy o takich sytuacjach

i trudnościach wie p. Kołodziejczak. Mam wątpliwości, czy jest to dobre dla zdrowia pacjentów. Wychodząc do rejestracji pielęgniarka musi zdjąć rękawiczki, a potem je założyć. Czy te same? I tu mam pytanie: czy pielęgniarka powinna po każdym pacjencie zmieniać gumowe rękawiczki i czy zabezpieczacie odpowiednią ich ilość? Bo jeśli nie, to o czyje zdrowie dbacie? Odszkodowania za zakażenia są wysokie. Może warto, p. dyrektorze, raz w miesiącu pójść tam i porozmawiać, jakie trudności mają pielęgniarki i ci z laboratorium. Bo mnie osobiście nerwy poniosły.

H. C.

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)



“Cudowni chłopcy” i ich problemy

Któż z kinomanów nie pamięta „Tajemnic Los Angeles” Curtisa Hansona, mrocznej historii walki twardych policjantów z Miasta Aniołów z okrutnymi przestępcami, pięknej Kim Basinger w roli panienki wprowadzającej lekkich obyczajów, ale z zasadami i obiektem westchnień sporej grupy pań – Russella Crowe’a, który teraz jest gwiazdą nr 1. Właśnie zachwyt owym filmem sprawił, że z ciekawością udałam się na kolejne dzieło tego reżysera. „Cudowni chłopcy” byli dla mnie zaskoczeniem (żadnych twardzieli!), sporą dawką humoru, wzruszeń i dobrej zabawy.

Tytułowymi cudownymi chłopcami są: wykładowca uniwersytecki Grady Tripp (doskonały Michael Douglas), literat, który uczy młodych adeptów sztuki pisarskiej, poza tym jest autorem jednej, doskonałej książki i ma spore problemy z napisaniem kolejnej, właśnie opuściła go żona, a kochanka poinformowała, że zostanie tatusem, bez dawki środków odurzających już nie może funkcjonować i w jego życiu frustracja goni frustrację. Drugi, to James Leer (równie świetny Tobey Maguire), uczeń Trippa, zapowiadający się na rewelacyjnego pisarza, w związku z tym nie jest akceptowany przez zazdrosnych kolegów, tworzy sobie wyimaginowane życiorysy, jakby się bał, że prawda będzie zbyt banalna, a przez to kompletnie „nieliteracka”. W Trippie odnajduje swego mistrza, kogoś w rodzaju ojca, nie zdając sobie sprawy, że jego

profesor bardziej niż on potrzebuje opieki. Oprócz tych dwóch intrygujących postaci pojawia się też zwariowany agent literacki – homoseksualista Crabtree (Robert Downey jr), który bardzo niekonwencjonalnym zachowaniem usiłuje zagłuszyć strach przed zawodową porażką i stara się zmusić Trippa, by napisał kolejne arcydzieło, które podreperuje pozycję ich obu, jest pani rektor – kochanka Trippa, która nie umie sprokować go do decyzji w sprawie ich związku, ponętna studentka, która wabi swego profesora wdziękami, pisarz Q, który płodzi książki na zamówienie i zawsze wie, co dobrze się sprzedaje, wreszcie – trup psa, którego za żadne skarby nie można pozbyć się z bagażnika samochodu...

Ta barwna galeria postaci miota się chaotycznie w ciągu dwóch dni, które wstrząsnęły ich światem. Przeżywają swoje małe tragedie, nie wiedzą, co ze sobą zrobić. Tripp bardzo chce normalnie żyć, napisać świetną powieść, udowodnić, że jeszcze się nie wypalił, ale to, co tworzy, jest monstrualną parodią książki, bo Tripp pisze, pisze, pisze i nie potrafi dokonać selekcji, z przerażeniem patrząc na dzieło, które zajmuje kolejne szuflady biurka. Na domiar złego wszyscy jak na złość wspominają jego błyskotliwy debiut, a on nie wie, jak sobie z tym wszystkim poradzić. Natomiast James jest jeszcze dzieciakiem, nie-

zwykle utalentowanym, ale kompletnie zagubionym. Potrzebuje kogoś, kto chwyci go za rękę i powie dokąd iść. Wszyscy bohaterowie miotają się szukając sensu życia, odpowiedzi na fundamentalne pytania, miłości, spokojnej przystani, czy... żakieciu Marilyn Monroe, który zaginął z sejfu rektora uczelni. O naszych bohaterach wiemy na tyle dużo, by im współczuć, darząc ich jednocześnie wielką sympatią. Bo jak nie lubić Trippa, który pisze ubrany w damski, bardzo sfatygowany szlafrok i chcąc rozluźnić swego ucznia, wprowadza Jamesa w świat alkoholu i narkotyków, ale kiedy trzeba, okazuje się lojalnym przyjacielem. Jak nie wzruszyć się młodym chłopakiem, który wydaje się jak nie z tego świata, a jednak potrafi posłużyć się pistoletem, powodując tym samym lawinę kłopotów, nieoczekiwanie lądując w pewnych ramionach i z opresji wychodzi zwycięsko.

Zresztą wszystkim się udaje – jak na cudownych chłopców przystało. Epilog jest tak cukierkowy, że aż nierealny, ale co z tego? Bohaterowie zasłużyli na spokój, bo mimo swych podręcznikowych niemal fobii są zwykłymi ludźmi, a ich perypetie sprawiają, że widz dyskretnie ocierając łezkę wychodzi z kina i uśmiecha się do całego świata.

Aleksandra Stopyra

Debiuty poetyckie

Gdzie jesteś?
w którym momencie
zgubiłam cię?
W pustym pokoju
otulona chłodem ścian
czekam...
Już tylko tyle potrafię.
Gdzie jesteś
moja nadziejo?

Moje życie to on
on jest światłem
i drogowskazem
on jest celem mej walki.
Moje klęski to on
on popycha mnie w przepaść
przez niego moje upadki
Szukam tego
co nie moje
Pragnę tego
co mi się nie należy
umieram
choć powinnam żyć

Katarzyna Szulga-Wiese

NIE SAMYM CHŁEBEM...

15 marca w wypełnionej po brzegi sali portretowej naszego Muzeum odbył się drugi koncert z cyklu „Zamkowe muzykowanie”. Po słowie wstępnym p. **Andrzeja Dziembowskiego** zaprezentowali się młodzi międzyrzeczanie **Magada Łagowska** – saksofon i **Krzysztof Nowak** – fortepian. Wykonawcami głównej części koncertu byli **Anna Faber** – harfa i **Piotr Sawicki** – piano i wokal, którzy zagrali m.in. Etiudę VI J.S. Bacha; tańce z tabulatur lutniowych M. Bogdanowicza, S. Kulpowicza i P. Sawickiego. Była też muzyka J. Lennona, P. McCartneya, S. Wondera i J. Samlea. Zauroczeni piękną muzyką i kunsztem wykonawstwa słuchacze nagrodzili artystów gromkimi brawami na stojąco. Były też kwiaty i ciepłe słowa pod adresem ludzi, dzięki którym jest możliwa organizacja koncertów.

Wiesława Chamienia

Uczniowie, nie powtarzajcie

- ◆ Urszulka jako jedyna ukazywała oznaki dziedzictwa ojcowskiego talentu.
- ◆ Żyjący dworzanie lubili wypić i żyć ze sobą.
- ◆ Jacek na początku był zwyczajnym mężczyzną.
- ◆ „Pan Tadeusz” oprócz pięknych opisów przyrody, dla ciekawości został napisany wierszem.
- ◆ Jezus Chrystus był najnormalniejszym człowiekiem, tak samo jak każdy z nas, tyle tylko, że był napełniony „na maxa” wiarą w Boga.
- ◆ Bozowska umarła na Tytusa i nic jej nie mogło pomóc.



**Powiatowy
Inspektor
Sanitarny**

Alkohol jest tak silnie zakorzeniony w naszej obyczajowości, że niewiele osób potrafi sobie wyobrazić życie w całkowitej abstinencji. Każda niemal okazja, spotkanie towarzyskie, kłótnia, imieniny oparte są na alkoholowym poczęstunku. Większość Polaków nie dostrzega niczego złego w okazjonalnym pić alkoholu, bo przecież jest on dla ludzi, spora zaś część społeczeństwa nadużywa go lub cierpi na chorobę alkoholową. Najgroźniejsze są konsekwencje alkoholizmu w rodzinie, gdyż dotykają one zwłaszcza dzieci. Pomimo dramatycznych doświadczeń, mimo świadomości w jaki sposób alkohol wpływa na człowieka, alarmującą co wzrasta liczba nastolatków sięgających po tę używkę. Coraz gwałtowniej obniża się wiek inicjacji alkoholowej oraz wiek osób będących w stanie upojenia alkoholowego.

Wciąż zbyt rzadko dostrzega się w alkoholu wymagającą leczenia chorobę, a zbyt często słabość lub wadę. Picie alkoholu jest rozpowszechniane przez media i instytucje jako symbol dorosłości, stylu życia. Sytuacja ekonomiczna i kulturowa domaga się od nastolatków coraz szybszego wkraczania w "dorosłość", a co za tym idzie, podejmowania dorosłych aktywności, takich jak seks, picie alkoholu, czy branie narkotyków. Nikt nie myśli wtedy o konsekwencjach, a młodzi pozostają sami ze swoimi problemami. Nadużywanie alkoholu powoduje niemożność właściwego wypełniania obowiązków w pracy, w szkole lub w domu - powtarzające się absencje, obniżenie wydajności pracy, zaniedbywanie dzieci lub gospodarstwa domowego, kłopoty z nauką; stwarza fizyczne zagrożenie dla zdrowia i życia - prowadzenie pojazdów lub kierowanie maszynami przez osobę będącą pod wpływem alkoholu; powoduje powtarzające się problemy prawne - przemoc fizyczna w stosunku do członków rodziny, kradzieże, napady, bójki.

Nadużywanie alkoholu powoduje nieodwracalne zmiany w organizmie. Alkohol powoduje m.in. zmiany zanikowe mózdzku i mózgu, przewlekłe stany zapalne błon śluzowych jamy ustnej, przełyku, żołądka i dwunastnicy, zaburzenia perystaltyki jelit oraz upośledzenie wchłaniania, stany zapalne trzustki i wątroby, nadciśnienie tętnicze, stłuszczenie i powiększenie serca, ostrą niewydolność nerek, nieprawidłowe wydzielanie testosteronu, zmniejszenie jakości nasienia u męż-

Prawy do lewego...

czyn i zanik jajników u kobiet. Alkohol wpływa na osłabienie systemu odpornościowego organizmu, skutkiem czego jest zwiększone ryzyko wystąpienia pewnych odmian raka, wywołuje niedobory witamin i innych pierwiastków niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania organizmu. Następstwem są zaburzenia widzenia, zmiany skórne, zmiany w błonach śluzowych i szpiku kostnym, zaburzenia w funkcjonowaniu psychicznym człowieka. Alkohol ma duży wpływ na uszkodzenie płodu kobiet ciężarnych.

Alkohol źle wpływa na możliwość właściwego oceniania wydarzeń. Nie należy dać się uwieść hasłom w stylu - alkohol podniesie twoją seksualną atrakcyjność i możliwości, gdyż skutek jest zazwyczaj odwrotny. Przede wszystkim osłabia naszą wolę i zdolności podejmowania rozsądnych decyzji. Alkohol po krótkim okresie wzmożonej i chaotycznej aktywności przeważnie usypia i otepia. Osoba będąca pod wpływem alkoholu z trudem utrzymuje równowagę, wysławia się niejasno, często reaguje agresywnie. Gdzie więc należy szukać "niezwykłych zalet" alkoholu? Alkohol zapełnia poczucie pustki, bezsensu życia lub nudy. Na chwilę sprawia, że łatwiej i przyjemniej jest żyć osobom odbierającym swoje życie jako ciągłą udrękę, cierpienie i beznadziejność. Specjaliści jako główne przyczyny rozpoczynania się procesu uzależnienia podają kryzys życia i kryzys więzi, zwłaszcza rodzinnych. Z tego względu skuteczne zapobieganie alkoholizmowi polega na uczeniu dzieci i młodzieży dojrzałej postawy wobec samych siebie oraz wobec innych ludzi.

Z danych zawartych w Raporcie z

badania postaw i zachowań młodzieży wobec uzależnień i zagrożeń społecznych w Międzyrzeczu wynika, że uczniowie nie mają świadomości niebezpieczeństwa uzależnienia się od alkoholu, 78% badanych uczniów (na przebadanych 82 uczniów klas VIII szkół podstawowych, 83 uczniów klas I gimnazjalnych, 397 uczniów klas I i II szkół ponadpodstawowych) przynajmniej raz w życiu wypilo jakiś alkohol. Około 30% uczniów klas I gimnazjum oraz 70% uczniów klas VIII i I,II ponadpodstawowych przynajmniej raz w życiu upiło się. Uczniowie pijący postrzegają pozytywne skutki picia jako dobrą zabawę, poczucie odprężenia, rzadziej wymieniają negatywne efekty. Wiek inicjacji alkoholowej wyniósł 14 lat. Uczniowie najczęściej piją alkohol w domach kolegów lub swoich, w dyskotecy, barze. Badani uważają, że alkohol jest dla nich dostępny, najłatwiej jest go zdobyć w sklepie oraz od pełnoletnich kolegów.

To, że międzyrzecka młodzież pije, jest dobrze widoczne w weekendy, kiedy niemal wszystkie dyskoteki są zapełnione. Pomimo późnych godzin nocnych przeważają dzieci, bo czy 15-16-latki można nazwać dorosłymi. Młodość ma swoje prawa, ale czy wspomaganiem dla dobrej zabawy musi być alkohol? Czy śladami nocnych eskapad mają być coraz częściej wybijane szyby wystawowe w sklepach, zanieczyszczone rozbitymi butelkami chodniki, zakłócona dzikimi wrzaskami cisza nocna? Nasuwa się jeszcze jedno pytanie - gdzie jesteście, rodzice? Czy widziacie, że wasze dzieci nuca coraz częściej słowa piosenki "prawy do lewego, wypij kolego..."?

Edyta Adamus

Do redakcji

Zakład diagnostyki laboratoryjnej SPZOZ w Międzyrzeczu oferuje wykonanie badań laboratoryjnych z zakresu biochemii, hematologii, analityki, serologii grup krwi, a także testy tarczycowe, PSA (specyficzny antygen prostaty), narkotyki w moczu.

Zakład diagnostyki realizuje zlecenia:

- 1) odpłatnie – bez skierowań od lekarza, z gabinetów prywatnych, badania okresowe dla zakładów pracy
 - 2) nieodpłatnie – z poradni, w ramach LRKCh i Kas Branżowych
- Szczegółowa informacja: **742-82-50, 742-82-18, 742-82-49.**

Dyrektor mgr Leszek Kołodziejczak

Leśne co nieco - kwiecień 2001r.



Wspaniała kwietniowa pogoda wzmacnia w nas chęć wyjazdu na łono natury, nad wodę lub do lasu, w miejsce, gdzie możemy być sam na sam z przyrodą. Ale zanim pojedziemy do lasu, chciałbym przypomnieć kilka zasad zachowania się w lesie. Szczegółowe zasady udostępniania lasu zawarte są w rozdziale 5 art. 26 Ustawy o lasach z dnia 28 września 1991, który mówi:

1. Lasy stanowiące własność Skarbu Państwa z zastrzeżeniem ust. 2 i 3, są udostępnione dla ludności.

2. Stałym zakazem wstępu objęte są lasy, stanowiące:

- 1) uprawy leśne do 4 m wysokości
- 2) powierzchnie doświadczalne i drzewostany nasienne
- 3) ostoje zwierząt
- 4) źródła rzek i potoków
- 5) obszary zagrożone erozją

4. Lasy objęte stałym lub okresowym zakazem wstępu, z wyjątkiem przypadków określonych w ust. 2, pkt. 1, oznaczają się tablicami z napisem „zakaz wstępu” oraz wskazaniem przyczyny i terminu obowiązywania zakazu.

Artykuł 29 cytowanej ustawy omawia

3. Nadleśniczy wprowadza okresowe zakazy wstępu do lasu stanowiącego własność Skarbu Państwa, w razie gdy:

- 1) wystąpiło zniszczenie albo znaczne uszkodzenie drzewostanów lub degradacja runa leśnego
- 2) występuje duże zagrożenie pożarowe
- 3) wykonywane są zabiegi gospodarcze związane z hodowlą, ochroną lasu lub pozyskaniem drewna

zasady poruszania się w lesie pojazdami

1. Ruch pojazdami silnikowymi lub zaprzęgowymi dozwolony jest jedynie drogami publicznymi, zaś wjazd na drogi leśne jest dozwolony tylko wtedy, gdy są oznakowane drogowskazami lub innymi znakami dopuszczającymi ruch po tych drogach. Nie dotyczy to inwalidów poruszających się pojazdami przystosowanymi do ich potrzeb

2. Postój pojazdów, o których mowa w ust. 1 na drogach leśnych jest dozwolony wyłącznie w miejscach oznakowanych.

3. Przepisy ust. 1 i 2 oraz art. 26, ust. 2 i 3 nie dotyczą wykonujących czynności służbowe lub gospodarcze

2) zwalczających pożary oraz ratujących życie lub zdrowie ludzi

... 6) właścicieli lasów we własnych lasach,

7) osób użytkujących grunty rolne położone wśród lasów

Pamiętajmy o jednym: nie przestrzegając powyższych zasad może spotkać nas rozczarowanie z otrzymanego mandatu. Lasy Państwowe starają udostępnić w jak największym stopniu swoje tereny tworząc parkingi śródleśne, miejsca postoju i biwakowania, drogi dojazdowe

do różnych obiektów. Wydajemy na ten cel znaczne kwoty i prosimy: nie niszczyć tego, co ma służyć naszej wygodzie i za dbajmy o porządek w lesie.

W następnym numerze *Powiatowej* napiszę o tym, czego zabrania się w lesie.

Andrzej Meissner



Informacja o stanie zagrożenia ekologicznego

Zarząd Klubu Pstrągowego „Fario” w Międzyrzeczu informuje o błędnej i niszczącej regulacji poziomu wody w Strudze Jeziorna. Właściciel elektrowni wodnej w miejscowości Kęszyc Leśna w sposób dowolny interpretuje przepisy prawa wodnego. Najpierw prawie całkowicie wstrzymuje przepływ wody, powodując katastrofalnie niski stan wody w Jeziornej. Sytuację ratują jedynie liczne źródła i podsiąki, w przeciwnym razie występowałoby zjawisko tzw. rzeki okresowej. Zostaje tutaj w sposób drastyczny naruszony przepływ biologiczny rzeki. Uruchowienie turbiny powoduje natomiast niekontrolowany, gwałtowny wzrost poziomu wody w rzece. Występuje czasowe zalewanie nisko położonego lasu, erozja i zrywanie brzegów oraz naruszenie osadów dennych, powodując zamulenie tarlisk pstrąga potokowego. Ustawiczne, duże wahania poziomu wody wpływają niekorzystnie na dorosłe pstrągi. W okre-

sie przedłużających się niżówek spływają one przez stopnie wodne na stawy rybne w miejscowości Stare Kursko, skąd nie mogą już powrócić do rzeki. Dziesięcioletnie starania i wysiłki finansowe o utrzymanie wysokiej populacji pstrąga w Jeziornej są poważnie zagrożone. Jest to jedyne stanowisko występowania tej ryby w powiecie międzyrzeckim, a Struga Jeziorna w całej swej długości stanowi unikatowe środowisko wodne na tutejszym terenie. Prosimy o interwencję u właściciela elektrowni, aby w sposób właściwy i przemyślany prowadził swoją działalność, nie powodując dalszych strat przyrodniczych.

Robert Knutelski

Do wiadomości:

1. Lubuski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Gorzowie Wlkp.
2. Starostwo Powiatowe – Wydział Rolnictwa i Ochrony środowiska w Międzyrzeczu.



Informujemy, że Telekomunikacja Polska S.A. w uzgodnieniu z Urzędem Gminy Międzyrzecz planuje na placu przed kościołem św. Jana Chrzciciela

Obiekty te będą istotnie swoistym „gettem” i zakładem przemysłowym. Nikt z nami, mieszkańcami i społecznością miasta i gminy nie uzgadniał i

Przez to całkowicie odcina się nam swobodny dostęp do kościoła i tego rejonu miasta.

Czyżby ktoś chciał, by po uroczysto-

Do mieszkańców Gminy Międzyrzecz

w kwadracie ulic: Świerczewskiego, 30-Stycznia, Spokojnej, lokalizację:

1. budynku techniczno – warsztatowego (z 4 garażami na samochody ciężarowe) centrali telefonicznej, usytuowanego w odległości 12 m. od kościoła, wzdłuż chodnika biegnącego przy płocie na całej jego długości, od ulicy Świerczewskiego do Spokojnej,

2. ogrodzenia płotem całego placu z umiejscowieniem zamkniętego parkingu dla Telekomunikacji na kilkadziesiąt stanowisk.

nie konsultował tego. Projektu nie uzgodniono z mieszkańcami (jest w Starostwie Powiatowym) i jest w trakcie wydania pozwolenia na budowę. Nie wzięto pod uwagę interesów nas, mieszkańców. Nikt się nie interesuje, gdzie mamy wypoczywać, parkować samochody czy autobusy podczas uroczystości religijnych – śluby, pogrzeby, I Komunie Św., chrzty, msze św. oraz inne uroczystości religijne. Nikt się nie interesuje, gdzie mają zatrzymywać się turyści zwiedzający miasto czy kościół.

ściach kościelnych cała procesja szła pod Urząd Miasta, bo tam jest parking? Ponieważ nikt z władz nie poinformował społeczności, robimy to my, Komitet Mieszkańców Obrony naszych praw.

Mieszkańcy, oceńcie sami, czy można dopuścić do takiego zeszpecenia tego zabytkowego rejonu? Oczekujemy na opinie i poparcie naszego protestu.

Za Komitet Mieszkańców

Krzysztof Wolczyński

Moje trzy grosze

Żart primaaprillisowy

W Międzyrzeczu zamieszkałem dawno, a może nawet bardzo dawno. Aż się wstyd przyznać do prawie sędziwego wieku. Podjąłem pracę w 1972 roku. Czy zgadniesz drogi czytelniku, co było wówczas głównym tematem rozmów? Może zgadniesz, może nie. Otóż tematem numer jeden była wówczas obwodnica Międzyrzecza. Był to temat wywołujący liczne, gorące dyskusje, ale wszyscy zabierający głos w tej sprawie byli zgodni – jeśli nie będzie obwodnicy Międzyrzecz będzie rozjeżdżony na śmierć. Temat ten wracał jeszcze wiele razy. Niestety była to inwestycja stale odsuwana na dalszy plan. A to zabrakło funduszy, a to wojsko nie chciało dać terenów, a to grunt podmokły, albo zbyt suchy. W międzyczasie ruch kołowy zwielokrotnił się. Świebodzin i Sulechów, a nawet Trzciel dorobiły się zgrabnych objazdów, a u nas jak ciężarówki jechały przez centrum, tak jadą.

Ale..... biorę kwietniowy numer naszego szacowanego *Kuriera Międzyrzeckiego* do ręki i czytam bardzo interesujący artykuł o obwodnicy autorstwa pana burmistrza Kosińskiego. Muszę przyznać, że ten rzeczowy artykuł, poparty wykresem kartograficznym ucieszył mnie wielce i natchnął wiarą w działanie naszych miejscowych władz.

Jednak.... tego samego dnia kupiłem sobotnio-niedzielne wydanie *Gazety Lubuskiej* datowanej 1 kwietnia 2001. Na pierwszej (i dalszych) stronach ukazany jest projekt tramwaju łączącego Gorzów Wlkp z Zieloną Górą. Był to duży artykuł, napisany tak wiarygodnie i robiący wrażenie rzetelnego, że byłem prawie gotowy uwierzyć w jego prawdziwość. Co prawda brakowało mi szyn między Międzyrzeczem i Świebodzinem, ale co tam, można ten kawałek torów ułożyć. Niestety w poniedziałek okazało się, że jest to żart primaaprillisowy. Zasmuciło mnie to, tym bardziej, że szybko skojarzyłem sobie ten tekst z tekstem z *Kuriera*. I teraz tak sobie myślę, czy pan Kosiński mówił prawdę, czy sobie primaaprillisowo zażartował. Zapewne niedaleka przyszłość da odpowiedź na to pytanie. Oby to nie był żart.

Swoją drogą proponuję nadać obwodnicy imię tego burmistrza, który doprowadzi do oddania obwodnicy do użytku. Stanę chętnie na czele takiego komitetu. Pod warunkiem, że dożyję tej chwili, co mimo długowieczności w mojej rodzinie nie jest takie pewne.

Marian Stoiński

PS Problem obwodnicy dotyczy także naszego sąsiada – Skwierzyny.

Okopy strzeleckie w raju

O historii Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego wiemy sporo. Wiemy m.in. że żelbetonowe budowle stanowiące trzon pozycji głównej zostały w 1944r. uzupełnione elementami fortyfikacji polowej: okopami piechoty i rowami łączącymi. Niewiele wiadomo o ludziach, którzy tu pracowali. Sądzę, że poniższy tekst – wspomnienia dr. inż. Hansa J. Richtera z Brunszwiku – choć w skromnym zakresie tę wiedzę uzupełnia.

Jest lato 1944 roku. Kierownictwo Młodzieży Rzeszy poprzez lokalne struktury Hitlerjugend nakazało, aby wszyscy zdolni do noszenia łopaty wyjechali do pracy przy kopaniu okopów na wschód od Odry. To oczywiście tylko środek ostrożności, bo przecież Führer zapowiedział w swej ostatniej mowie, że tak daleko bolszewicy nigdy nie zajdą. Być może nie trzeba będzie w ogóle tego robić, bo zdaniem naszego nauczyciela geografii w ciągu sześciu tygodni zostaną rozbici, a „Anglo – amerygnie” z frontu zachodniego zostaną zepchnięci do morza. Mimo wszystko trzeba przygotować się do podróży. Przygotowania polegają głównie na załatwieniu szpadla (każdy ma mieć swój) i prowiantu na dwa dni. Ostatecznie 4 sierpnia żegnany przez ojca i płaczącą matkę udaję się do Berlina, skąd specjalny pociąg ma mnie wraz z 2000 podobnych HJ-ów zawieźć w nieznane na razie miejsce. Podróż przebiega bez specjalnych zakłóceń (jeśli nie liczyć alarmu lotniczego w Berlinie), ale trwa długo. Pociąg jedzie w tempie ślimaka i coraz to musi stawać na bocznicach, aby przepuścić jadący na wschód eszelon ze sprzętem, bądź powracający na zachód transport z ciężko rannymi. Wreszcie, po kilkunastu godzinach jazdy, późną nocą każą nam wysiadać. Na pytanie gdzie jesteśmy, ktoś wrzeszczy, że w raju. Przypadkiem trafia, bo dojechaliśmy do stacji Paradies (Raj – ob. Gościkowo). Połowa grupy ma mieszkać tu, reszta w pobliskim Jordanowie. Wkrótce okazuje się, że nasz przyjazd jest zupełnym zaskoczeniem. Musimy długo czekać, aż dostaniemy prowizorycznie zakwaterowani w zajeździe, na strychu, na słomie pełnej buszujących myszy. Następnego dnia przydzielony zostaję z grupą kolegów na kwaterę do gospodarza nazwiskiem Moese (Mojżesz), więc czujemy się jak na łonie Abrahama, u Mojżesza, w raju, nad Jordanem. Niestety na zaprowiantowanie musimy czekać jeszcze dobę. Sytuacja w ogóle nie jest zbyt wesoła. Nie wolno nam opuszczać wsi, ani nawet chodzić na dworzec. Nie wolno korzystać z publicznych skrzynek pocztowych, nasza korespondencja ma przechodzić przez pocztę HJ, gdzie oczywiście jest cenzurowana. „Dla naszego bezpieczeństwa” dróg wylotowych ze wsi pilnują uzbrojone posterunki. Otrzymujemy zadanie: parę kilometrów stąd mamy wykopać pod kierownictwem podoficerów wojsk inżynierskich sieć okopów dla piechoty i rowów łączących. W zasadzie czujemy coś na kształt dumy. Gdybyż jeszcze jedzenia było więcej. Gdyby nie nasza gospodyni, która co wieczór

serwuje nam gar kartofli w mundurkach – cienko byśmy wyglądali. Na domiar złego otrzymujemy nadzorcę, niejakiego Spennera. Chodzi w czarnej, mundurowej kurtce SS, bryczesach, butach z cholewami i zachowuje się nienormalnie. Musztruje nas bez przerwy, że płuć wypłuć można z wysiłku. Ktoś mówi, że facet chyba nieźle dostał po łbie i jako niezdolny do służby w linii świra skierowano go do tej roboty. Niestety Spenner to słyszy i cyrk zaczyna się od nowa. Dowiadujemy się, że jesteśmy figurkami z jarmarcznej strzelnicy, krzywymy kutasami, że tak nam jąja wyszlifuje, że nam się woda w dupach zagotuje i że odechce nam się. Ponieważ wrzeszcząc połyka głoski brzmi to: „oece waa się”. Ale po chwili gość milknie na chwilę, po czym wyciąga z mapnika „Volkicher Beobachter” i czyta na głos artykuł wstępny. Przy okazji widać na jego „narodowosocjalistycznym jezu” wyraźną bliznę, więc coś chyba musi być z tym oberwaniem po łbie. Wreszcie wyruszamy do roboty. Formujemy kolumnę marszową, na czele chorągwie ze sztandarem i marsz. Idąc śpiewamy: „nasz sztandar powiewa nad nami, nasz sztandar to nowy czas”. Posterunek na skraju wsi przepisowo oddaje honory, a my maszerujemy na zachód. Śpiewając: „będziemy dalej maszerować, aż wszystko padnie w gruzy” wkraczamy do następnej wsi (Nowy Dworek). Stacjonuje tu inny oddział HJ, więc chłopaki wiedzą jak zachować się wobec sztandaru, ale miejscowym kmiotom ani w głowie unieść rękę w niemieckim pozdrowieniu. Pada komenda: „Huzia, brać te świnię!” i już po chwili dwu ćmoków dokładnie obitych leży na ziemi. Formujemy na powrót kolumnę i śpiewając: „dziś należą do nas Niemcy, a jutro cały świat” idziemy dalej. Nie da się ukryć, że ten mocno wybijany rytm potrafi uskrzydlić. Jeszcze parę kilometrów i osiągamy cel naszego marszu. Sierżant – saper od razu pokazuje, co mamy robić. Otrzymujemy do wykopania odcinek okopu dla piechoty o głębokości 1,5 m. Na ścierniskach ktoś już wcześniej wytrasował ich przebieg. Nie tracąc czasu bierzemy się do roboty. Słońce jednak przygrzewa, więc mimo że ubrani jesteśmy jedynie w krótkie spodnie szybko oblewamy się potem. W manierkach dawno pokazało się dno. W końcu ostatkiem sił osiągamy nakazaną głębokość. Kiedy wydaje nam się, że to na dziś koniec, ściany okopu osuwają się grzebiąc po szyję naszego kolegę Mannego. Chłopak mentalnie błędnie z zimna i ze strachu, a

my ryjąc w ziemi pazurami staramy się go jak najszybciej odkopać. Kiedy nam się to wreszcie udaje, urywamy się z pracy, aby wychłapać się w pobliskim jeziorze. Ponieważ widać z dala, że Spenner i inni nadzorcy zaczynają nas nerwowo poszukiwać, decydujemy się nie wracać do roboty, tylko dyskretnie przemknąć na kwatery. Kolejny dzień i jak zwykle od rana cyrk ze Spennerem, który uważa, że w czasie zajęć politycznych śmiać się nie wolno. Ale jak tu wytrzymać? Okazuje się, że można. Parę głośniejszych komend pod adresem „niewypałów polityki prorodzinnej” i grupa ze śmiertelnie poważnymi minami maszeruje realizować kolejne, ważne dla obronności zadania. Popołudniowa burza omal nie kończy się dla kilku HJ-ów tragicznie. Całe szczęście zrezygnowali ze schronienia pod sosną, w którą po chwili uderzył piorun.

Dni wloką się monotonnie. Do pracy coraz dalej, bo i okopów coraz więcej, jak mówią wojskowi zwiększa się głębokość pozycji. Nastroje kiepskie. Do tego dochodzą kolejne nieprzyjemne incydenty. W niedzielę mamy ochotniczo zgłaszać się do wybranych rodzajów sił zbrojnych. Wielu, w tym ja, mamy to już za sobą, inni szybko zgłaszają się do „werbowników”, ale pięcioosobowa grupka w tym mój przyjaciel Jürgen odmawia. Na placu odbywa się więc istny teatr. Chłopaki muszą stać w kurzu, pod palącym słońcem, a trzech „bonzów”: dowódca oddziału HJ, partyjniak i SS-man obrzucają ich niewybrednymi obelgami. Wszyscy słyszymy, że nasi koledzy są „hańbą narodu niemieckiego” i że „niszczą siłę obronną państwa”. Nieciekawie, ale okazuje się, że to dopiero początek atrakcji. Jednemu z nas udaje się wysłać list poza cenzurą HJ. Co z tego, skoro wrzucony do normalnej skrzynki też został przeczytany przez właściwy organ. 2000 pracujących w okolicy HJ-ów musi więc uczestniczyć w raporcie służbowym, przy którym chłopak zostaje ukarany dyscyplinarnie za to, że opisał warunki w jakich tu żyjemy i pracujemy. Przy okazji dowiadujemy się, że dwaj koledzy usiłowali zwiać. Skradzioną łódką dopłynęli do Międzyrzecza i tam skończyła się ich eskapada. Zatrzymani przez żandarmerię siedzą teraz w piwnicy pod komendanturą o chlebie i wodzie, z ogolonymi łbami jak kryminaliści. My pozostali w celach wychowawczych zostajemy poddani wzmożonemu nadzorowi i indoktrynacji narodowosocjalistycznej. W związku z tym dzień pracy ma się zaczynać o 4⁰⁰ szkoleniem politycznym. Mam tego dość, więc

wstajemy dopiero w porze wyjścia do pracy. Kiedy Spenner dowiaduje się o tym – wychodzi z siebie. Z miejsca składa meldunek służbowy do komendanta zgrupowania. W meldunku stwierdza, że przystąpiliśmy do strajku, że niszczymy moc obronną państwa, podczas gdy nasi ojcowie i bracia codziennie poświęcają życie dla Führera, Narodu i Ojczyzny. Pozostajemy we wsi, a nasze personalia są wpisywane do specjalnych ankiet. Ktoś mówi, że to kwestionariusze do młodzieżowego obozu koncentracyjnego. Że taki jest, usłyszeliśmy w związku ze sprawą „jazzmanów z Hamburga”, czyli chłopaków, którzy mimo surowego zakazu słuchali amerykańskiej muzyki z płyt. W tej sytuacji po raz pierwszy zadają sobie pytanie, co zawinili ludzie siedzący w kacetach, skoro tak się traktuje nas, licealistów i członków HJ? Spenner, który wpakował nas w to całe bagno zaczyna zdaje się myśleć. Już nie chce pakować nas do kacetu, ale z ojcowską troską radzi nam, abyśmy nie bacząc na to, że jest już południe pędzili do okopów, a być może wyężoną pracą osiągniemy złagodzenie kary. Chyba nigdy w życiu żaden z nas tak nie harował. Wyrzuliśmy po cztery metry rowu łącznikowego dwumetrowej głębokości. Kiedy w ciemności docieramy do komendantury z zaświadczeniem od saperskiego wykonanej pracy, dyżurujący oficer SS wchodzi do budynku, wynosi te nieszczęsne ankiety, drze je na naszych oczach, po czym każe rozpaść pod kuchnią polową, bo „pracowici obrońcy ojczyzny muszą się najęść”. Głodni jak psy po raz pierwszy najadamy się do syta tym bardziej, że udało się wyfasować po dwie repety. Następnego dnia wstajemy o zwykłej porze, zajęcia polityczne odpuszczono.

Informacje o naszym położeniu chyba jednak dostały się na zewnątrz, bo swoją wizytę w zgrupowaniu zapowiedział ojciec jednego z kolegów – komandor podporucznik Hoke ze służb informacyjnych marynarki. Czy spowodowała to wizyta oficera, czy też wcześniej było to zaplanowane, po czterech tygodniach, które wlokły się jak cztery miesiące, przyjechał nas zmniejszyć młodszy rocznik ze szkół naszego powiatu. Tym razem przyjechały jednak z nimi dziewczyny z BdM (Związek Dziewcząt Niemieckich), które mają dbać o ich sprawy bytowe. Po powrocie do domu, na matczynej kuchni szybko dochodzę do dawnej formy. Niedługo jednak cieszę się tym, bo w wigilię 1944 przychodzi powołanie do służby pomocniczej w artylerii przeciwlotniczej. To już jednak całkiem inna historia.

Jürgen, który tak bronił się przed powołaniem do wojska, trafił do grenadierów pancernych. Kolega z jego jednostki mówił, że pewnego dnia, gdzieś w polskich lasach, gdy skraadał się w tyralierze jako przedostatni przed nim, zauważył w pewnym momencie, że idzie ostatni. Prawdopodobnie partyzanci cichcem poderżnęli Jürgenowi gardło. W dokumentach jednostki zapisano go jako zaginionego.

opr. Lech Stanisław Franas

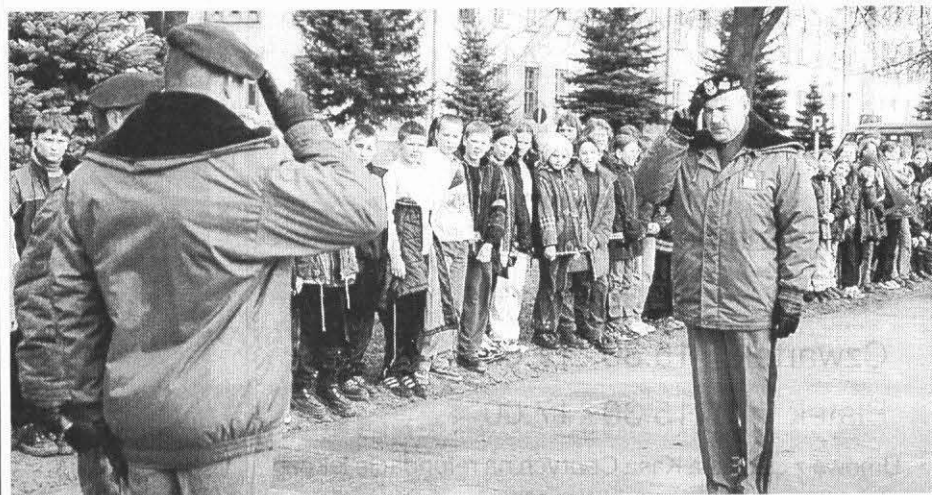


To już dwa lata

Już dwa lata Wojsko Polskie jest w strukturach Sojuszu Północnoatlantyckiego. Z okazji 2 rocznicy wstąpienia Polski do NATO obchody dywizyjne – 4 Lubuskiej Dywizji Zmechanizowanej im. płk Jana Kilińskiego – tego doniosłego i ważnego dla naszej Ojczyzny wydarzenia odbyły się w 17 Wielkopolskiej Brygadzie Zmechanizowanej im. gen. broni Józefa Dowbora Muśnickiego w Międzyrzecz.

Zaproszonych gości przywitał Dowódca 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej ppłk dypl. **Mirosław Różański**. Okolicznościowe przemówienia wygłosili Dowódca 4 LDZ gen. bryg. **Zbigniew Szura** i pierwszy wicewojewoda lubuski **Mirosław Rawa**. Goście zwiedzili rejon zakwaterowania pododdziałów, obejrzeli sprzęt bojowy, indywidualne żołnierskie wyposażenie oraz pokaz sprawności żołnierzy kompanii rozpoznawczej. 12 marca b.r. był dla „Dowborczyków” dniem ważnym, który wypełniło wydarzenie skłaniające do historycznej refleksji, a jednocześnie do ufego spoglądania w przyszłość.

ppłk Marek Patrzala




BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
Inż. Wojciech GÓRZNY
**Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05**

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
MACIEJ WIERZBICKI
SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH
**Międzyrzecz ul. 30-go Stycznia 57a
wizyty domowe tel. 7420036, 0605 223363**
**EKG, poziom cukru,
spirometria**

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków

Godziny przyjęć:
wtorek: 15.30 - 17.00, piątek: 16.00 - 17.30
Zenon Krukowski
SPECJALISTA
GINEKOLOG - POŁOŻNIK

Z-ca ordynatora

Oddz. Ginekologiczno - Położniczego

PRYWATNY
GABINET GINEKOLOGICZNY
Międzyrzecz, ul. Wojska Polskiego 15A/6
Tel. gabinet-dom 742 02 69
Tel. szpital 742 82 21
Godziny przyjęć
Poniedziałek 16.00 - 17.00 po uzgodnieniu telef.
Wtorek 15.30 - 17.00
Czwartek 15.30 - 17.00
Piątek 15.30 - 17.00

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków.

Jestem obywatelem Europy

Pod takim hasłem pod patronatem starosty Kazimierza Puchana odbył się 3 marca 2001r. w Zespole Szkół Zawodowych im. St. Staszica w Międzyrzeczu I Powiatowy Konkurs Wiedzy o Unii Europejskiej, skierowany do młodzieży szkół średnich naszego powiatu. Celem konkursu było przybliżenie młodzieży problematyki unijnej, propagowanie postaw proeuropejskich i uświadomienie zmian, jakie nastąpią po przystąpieniu Polski do UE. W konkursie uczestniczyło 7 drużyn z: LO i ZS Samochodowych w Skwierzynie, ZS Rolniczych w Bobowicku i Trzciel, LO i LO przy ZS Budowlanych w Międzyrzeczu oraz drużyna gospodarzy z ZS Zawodowych.

Organizatorki – mgr **Maria Jaruta** i mgr **Maria Michalska** przygotowały dla wszystkich pisemny test wyboru i zestawy pytań ustnych dla uczestników, którzy zdobyli największą ilość punktów. W rywalizacji o miano „Obywatela Europy” zwyciężyli indywidualnie: I m. – **Jakub Skorupski** – LO Międzyrzecz, II m. – **Adrian Siemiatowski**, III m. – **Marcin Jerzynek** – obaj z ZSZ im. S. Staszica w Międzyrzeczu. Zwycięstwa drużynowe: I m. – LO Międzyrzecz, II m. – ZSZ Międzyrzecz, III m. LO Skwierzyna.



Nagrody rzeczowe i upominki otrzymali wszyscy uczestnicy konkursu dzięki hojności sponsorów, którym organizatorzy bardzo serdecznie dziękują. Z nagrodami przybyli też honorowi goście – senator Z. Jarmużek i wicemarszałek E. Fedko. Sponsorzy: Starostwo Powiatowe, Piekarnia s.c. J.P. Radziszewscy, Suszarnia S.A. Międzyrzecz, M u F Valentin Sp z o.o., Studio komputerowe SCAN, Firma komputerowa EXE, Sklep papierniczy RYZA, Księgarnia BESTSELLER, Sklep DLA DOMU, OKMEL, Intermarche, Sklep ALF, PPSE AWANS.

Izabela Stopyra

MARKET "INTERMARCHE"

 w Międzyrzeczu
na Os. Kasztelańskim 3

**zatrudni
KIEROWNIKA MASARNI.**

 Informację o warunkach zatrudnienia
można uzyskać w sklepie
w godzinach otwarcia

Firma ubezpieczeniowa z kapitałem niemieckim rozpoczynająca działalność polskim rynku poszukuje kandydatów na:

***Agentów ubezpieczeniowych
Kierowników agencji
Unit Managerów***

Oferujemy:

- atrakcyjny system wynagrodzeń,
- profesjonalny system szkoleń (w tym licencyjne PUNU),
- pracę w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- możliwość rozwoju zawodowego.

Oczekujemy:

- wykształcenia co najmniej średniego,
- ambicji i wytrwałości,
- zdolności nawiązywania kontaktów, motywacji do podnoszenia kwalifikacji.

**MOŻLIWOŚĆ PODJĘCIA PRACY
DLA POSZUKUJĄCYCH
DODATKOWEGO DOCHODU**

Oferty zawierające list motywacyjny i CV prosimy nadsyłać na adres:

CCW – TUW, ul. Sikorskiego 13, 65- 465 Zielona Góra

Wkrótce również w Jagielniku i Gorzycy

Od czasu powstania MOW (Media Odra Warta), przedsiębiorstwa zaopatrującego w gaz ziemny, wybudowano w Międzyrzeczu już ponad 43 km gazociągów.

Do tej pory tylko mieszkańcy Międzyrzecza mieli możliwość wykorzystania nowoczesnego źródła energii, jakim jest gaz ziemny do gotowania, podgrzewania wody oraz opalania swoich domostw. Ponieważ naszym celem jest przyłączanie do sieci jak największej ilości klientów, jako następni będą mieli możliwość korzystania z gazu ziemnego mieszkańcy **Jagielnika** oraz **Gorzycy**.

W poniżej podanych terminach odwiedzą Państwa pracownicy MOW, którzy omówią z Państwem usytuowanie przyłącza gazowego.

Jagielnik: 02.04. - 04.04. od godz. 8:00 do 17:00

Gorzycy: 05.04. - 06.04. od godz. 8:00 do 17:00

Nie będzie to Państwa zobowiązywało do zakupu przyłącza gazowego, jednakże w momencie podjęcia takiej decyzji znacznie przyspieszy i uprości całą procedurę. Według aktualnie obowiązującej taryfy koszt przyłącza gazowego wynosi 1177 zł, dla długości przyłącza do 5 mb. każdy następny mb kosztuje 24 zł.

Wszystkich zainteresowanych, którzy nie otrzymali od nas listu informacyjnego, prosimy o skontaktowanie się z nami celem ustalenia terminu spotkania z pracownikiem Działu Obsługi Klienta lub odwiedzenia nas w biurze MOW w Międzyrzeczu.

Przyłączcie się Państwo, a będzie się Wam opłacało pomalować Wasz dom na biało.



MEDIA ODRA WARTA Sp. z o.o.
ul. Zachodnia 2, 66-300 Międzyrzecz
Tel.: (095) 7426 102 Fax: (095) 7426 109
sekretariat@wompl.com



PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNIKI INSTALACYJNEJ

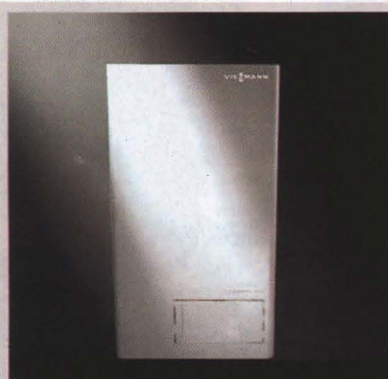
"AFPOL" - ANDRZEJ FRABIŃSKI

66-300 MIĘDZYRZECZ UL. MŁYŃSKA 20

tel./fax (095) 741 24 50, tel. (095) 742 05 72,

■ PROJEKTOWANIE ■ WYKONAWSTWO ■ DORADZTWO TECHNICZNE

- ✓ Nowe technologie grzewcze i sanitarne.
- ✓ Ekologiczne i energooszczędne źródła ciepła.
- ✓ Instalacje i urządzenia wentylacyjne.
- ✓ Instalacje technologiczne i gazowe
- ✓ Serwis kotłów gazowych i olejowych



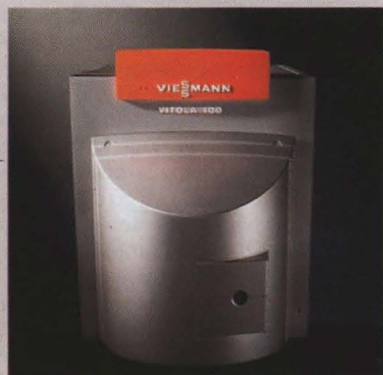
VITOPEND 100

SZEROKIE SPEKTRUM ZASTOSOWAŃ



VITOGAS 100

DUŻA MOC Z MAŁEJ PRZESTRZENI



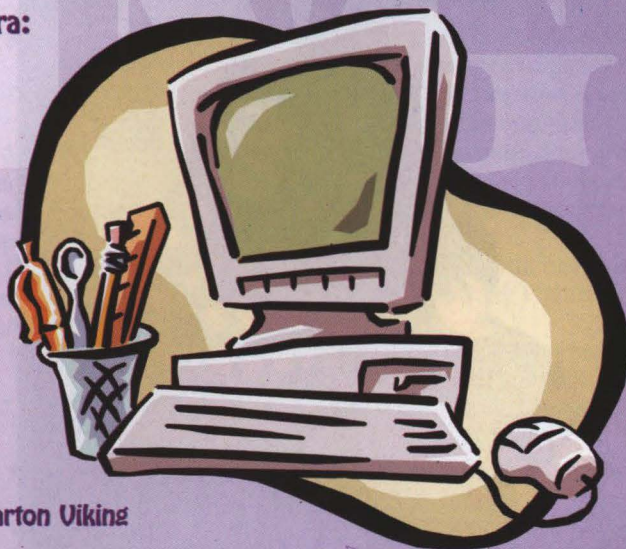
VITOLA 100

PRZYSZŁOŚCIOWY POD KAŻDYM WZGLĘDEM

KOMPUTERY

Każdy sprzedawany przez nas zestaw komputerowy zawiera:

- Najlepszą cenę.
- Firmową podkładkę Viking.
- Długopis Viking.
- Koszulkę Viking.
- Teczke Viking.
- Instrukcję obsługi komputera !!!
- Oryginalny pakiet biurowy StarOffice w obwolutce Viking
- Bezpłatne konto e-mail: imie.nazwisko_klienta@vikingpc.pl
- Transport w obrębie Międzyrzecza wliczony w cenę zakupu
- Ankietę uprawniającą do wzięcia udziału w konkursie „Wygraj Mikroskop Intela”
- Telefon komórkowy gratis (po spełnieniu warunków operatora sieci GSM)



Całość zapakowana jest w oryginalny, wygodny w transporcie karton Viking

Ponadto każdy komputer bierze udział w losowaniu wycieczki z firmy Neckerman dla dwóch osób na wczasy do ciepłych krajów. Losowanie 6 grudnia 2001 roku.

RATY

wszystko to, czego nie ma nasza konkurencja !

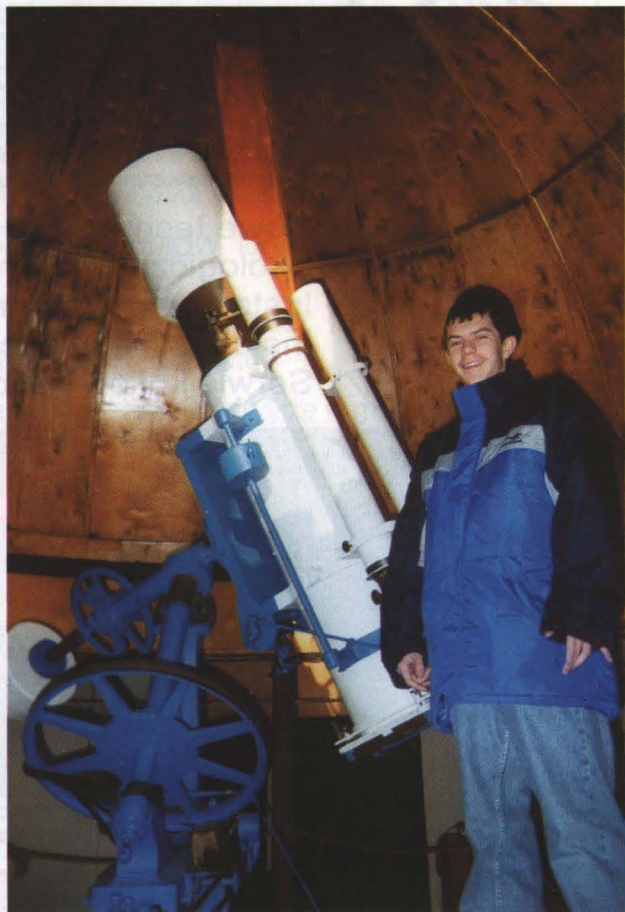
www.comasoft.com.pl

COMASOFT RAFAŁ PIETRASZKO, MIĘDZYRZECZ, UL. ŚCIEGIENNEGO 2, TEL/FAX 7422817

Młody astronom z Brójec

Uczeń II klasy Technikum Ekonomicznego ze Świebodzina zaskakuje pewnie wszystkich swoją olbrzymią wiedzą astronomiczną i matematyczną. **Łukasz Harhura**, bo o nim mowa, odniósł już wiele sukcesów, zdobywa uznanie i pochwały wśród naukowych autorytetów. Jego fascynacja astronomią zaczęła się już w przedszkolu. Mały Łukasz podczas zimowych wieczornych spacerów obserwował niebo i pytał mamę o gwiazdy. Już w pierwszych latach podstawówki czytał „Młodego Technika” i „Wiedzę i Życie”, ale poważne zainteresowanie astronomią nastąpiło, gdy od rodziców dostał książkę „Gwiazdy” R. Kerroda. Kilka miesięcy później otrzymał „Wszechświat” C. Ronana. Te dwie książki stały się podstawowym źródłem wiedzy dla Łukasza, zmobilizowały go do intensywnej pracy. Brakowało mu fachowego sprzętu, mimo to prowadził prace obserwatorskie, obliczał odległości między ciałami niebieskimi, zapisywał wyniki.

Sprawiło mu to olbrzymią przyjemność, dokonywał tego, czego nie potrafili astronomowie przed XIX w. Zobaczył Merkurego, którego ponoć nie widział nawet Mikołaj Kopernik. W 1998r. wziął udział w V edycji Ogólnopolskiego Konkursu Astronomicznego, był najmłodszym uczestnikiem. Chciał się sprawdzić, a okazało się, że jest jednym z najlepszych. Praca konkursowa została wyróżniona: „Jej czternastoletni autor, Łukasz Harhura ujął nas zapałem i niebanalnymi pomysłami” – pisał **Michał Różycki** w „Wiedzy i Życiu”. Ten sukces zachęcił go do jeszcze bardziej wzmożonej pracy, a młodym badaczem nieba zainteresował się astronom M. Różycki. Łukasz marzył o profesjonalnym sprzęcie, mógł go dostać zdobywając jedną z głównych nagród w konkursie. I tak się stało, ambitny i zdolny Łukasz wspólnie z bratem **Jarosławem** zdobyli V nagrodę w siódmym konkursie astronomicznym „Wiedzy i Życia”. Za wielowątkową pracę „Amatorska astro...Amatorskie astrowszystko!” otrzymali refraktor o średnicy 5 cm. Tym razem M. Różycki do wcześniej wymienionych zalet Łukasza dodał: „wytrwałość i talenty pedagogiczne (swą pasją zaraził ośmioletniego brata)”. To już był sukces, piąta praca, a konkurencja duża – na konkurs wysłano 170 prac.



Rok 2000 był dla Łukasza szczęśliwy, oprócz czołowej lokaty w konkursie, otrzymał status kandydata Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci w bieżącym roku szkolnym. Został zakwalifikowany do grona uczestników programu pomocy wybitnie zdolnym. W ramach pomocy Funduszu Łukasz w grudniu 2000r. zaliczył warsztaty w Centrum Astronomicznym UMK w Piwnicach koło Torunia. Zajęcia te dotyczyły nowoczesnych metod obserwacji astronomicznych oraz komputerowego przetwarzania obrazów.

Łukasz pracuje obecnie nad obliczeniami astronomiczno-matematycznymi, które będą tematem jego następnej pracy konkursowej. Oprócz tego jest wzorowym uczniem, który od lat otrzymuje świadectwa z czerwonym paskiem, jest chlubą szkoły, wcześniej brójcekiej, a teraz świebodzińskiej. Bierze udział w olimpiadach chemicznych i konkursie matematycznym „Kangur Europejski”, także w tym jest najlepszy, o czym świadczą liczne nagrody i dyplomy.

Łukasz Harhura to sympatyczny młody człowiek, który bardzo ciekawie opowiada o swoich zainteresowaniach i osiągnięciach, o szkole i świetnych nauczycielach. W wolnym czasie spotyka się z **Marcinem Klimczakiem**, kolegą z Brójec, który także trochę interesuje się astronomią. Jednak największych sprzymierzeńców swoich działań ma w rodzinie. Matka, bibliotekarka z Lutola Suchego, z dumą mówi o swoich młodych astronomach, bo przecież i **Jarosław** idzie w ślady starszego brata. Jest uczniem II klasy szkoły podstawowej, uczy się bardzo dobrze i ma już osiągnięcia astronomiczne. Z czego pewnie jest także zadowolona wychowawczyni Jarka – p. **Wanda Tureczek** i jego najlepszy kolega „ze szkolnej ławki” – **Jakub Rosiński**. **Stanisław Harhura**, zapalony wędkarz, ma wiele radości z utalentowanych dzieci i wierzy w ich świetlaną przyszłość. A Łukasz jeszcze nie wie, czy wybierze studia na kierunku astronomii. Może to będzie prawo, na razie marzy o maszynie do pisania, o większym teleskopie, a nawet o zwykłym telefonie komórkowym, bo wówczas mógłby brać udział w konkursach radiowych i telewizyjnych.

Może znajdą się sponsorzy i pomogą niezwykłym, utalentowanym, młodym astronomom z Brójec?

Dziwnym trafem!

Niektórzy mają takie dziwne szczęście, zawsze coś znajdują, dostają czy też wygrywają, a inni - nie. Do tych pozbawionych szczęścia możemy zaliczyć Łukasza, mieszkańca okolic Pszczewa, któremu z podwórza przy własnym domu 13 lutego br. skradziono Mercedesa o wartości około 50 tys. zł. Powiadomiona Policja rozpoczęła poszukiwania skradzionego pojazdu, ale poszukiwania na własną rękę prowadził także Łukasz. Najpierw zrobił rozeznanie w środowisku miejscowym, po czym wytypował osobę, która mogłaby mu pomóc w odzyskaniu skradzionego pojazdu. Osoba ta jednak, za powyższą usługę zażądała kilka tysięcy zł, co w porównaniu z wartością pojazdu nie było znaczną kwotą, tym bardziej, że pojazd nie był ubezpieczony. Tymczasem Łukasz zaprosił do siebie dwóch osiłków, którzy przy użyciu niebezpiecznych narzędzi "poprosili" Bogdana o wskazanie, gdzie ten samochód jest schowany. Boguś przypomniał sobie i zaprowadził to-

warzystwo do schowanego w stogu siana Mercedesa. Oczywiście nie przekazał żądanych pieniędzy, no i słusznie, bo z jakiej racji, ale nie powiadamiał o sposobie odzyskania pojazdu Policji.

Natomiast 3 marca Łukasz, wracając po pracy do domu, wszedł do jednego z lokali gastronomicznych w Pszczewie, a swojego Mercedesa pozostawił przed lokalem. Po pewnym czasie wieczorem do lokalu weszła kiluosobowa grupa mężczyzn w kominiarkach z przedmiotami przypominającymi kije bejsbolowe i tam przez pomyłkę pobiła barmana oraz Łukasza, który został zabrany do szpitala z ciężkimi obrażeniami ciała.

Nie uszło także Mercedesowi, który został częściowo zniszczony wspomnianymi kijami bejsbolowymi. W wyniku czynności operacyjno-dochodzeniowych w powyższej sprawie wyszło na jaw, jak i kto przyczynił się do odzyskania wcześniej skradzionego Mercedesa. Za powyższe Sąd

Rejonowy w Międzyrzeczu zastosował wobec Bogdana areszt tymczasowy, a sprawa ma charakter rozwojowy, gdyż trzeba ustalić bejsbolowców.

Zainteresowanie Policji Pszczewem nie słabło, bo 8 marca w okolicach Policka w lesie nad Obrą odnaleziono skradziony w Międzyrzeczu poprzedniej nocy samochód Honda Accord. Tam też urządzono zasadzkę przy użyciu grupy antyterrorystycznej z KWP Gorzów, którzy 9 marca zatrzymali dwóch młodych mężczyzn, którzy przyjechali po odbiór skradzionego pojazdu. Jak się okazało, byli to mieszkańcy okolic Pszczewa, jeden to już obywatel Niemiec, ale z pochodzenia Pszczewianin. Oczywiście przyjechali tam pooddychać świeżym powietrzem, a samochód napotkali całkiem przypadkowo! Nasz ziomek posiadał ponadto przy sobie także parę porcji marihuany. Obaj zostali oddani pod dozór Policji, w trakcie którego trzeba będzie udowodnić im kradzież tej Hondy.

Czy te zdarzenia mają ze sobą związek przyczynowo-skutkowy, okażą prowadzone postępowania przygotowawcze w każdej z opisanych spraw.

mł. insp. Zbigniew Melnik

Działalność prewencyjna Państwowej Straży Pożarnej. cz.II

Czynności kontrolno - rozpoznawcze w zakresie ochrony przeciwpożarowej zgodnie z przepisami ustawy o PSP wykonuje Państwowa Straż Pożarna celem rozpoznawania zagrożeń pożarowych i innych miejscowych zagrożeń.

W ciągu roku na terenie Powiatu Międzyrzecz zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji przeprowadzanych jest kilkadziesiąt kontroli mających na celu eliminowanie nieprawidłowości, a czynności kontrolno - rozpoznawcze w tym zakresie polegają w szczególności na:

- 1) przeprowadzaniu kontroli przestrzegania przepisów o ochronie przeciwpożarowej,
- 2) badaniu stopnia przestrzegania przepisów przeciwpożarowych,
- 3) sprawdzaniu warunków ochrony technicznej nieruchomości i ruchomości dla celów ochrony przeciwpożarowej,
- 4) rozpoznawaniu warunków organizacyjnych zapewniających ochronę ludzi i mienia przed pożarami, klęskami żywiołowymi lub innymi miejscowymi zagrożeniami oraz przeciwdziałających powstaniu lub minimalizujących skutki tych zagrożeń,
- 5) ustalaniu możliwości ewentualnego powstania, rodzaju, miejsca i zasięgu oddziaływania zdarzeń mogących spowodować miejscowe zagrożenie,
- 6) sprawdzaniu spełnienia wymagań ochrony przeciwpożarowej i zapewnienia skuteczności ochrony przeciwpożarowej sprzętu, urządzeń pożarniczych i ratowniczych oraz środków gaśniczych w projektowanych, przebudowywanych i eksploatowanych budynkach, obiektach, terenach, maszynach, urządzeniach i instalacjach,
- 7) rozpoznawaniu możliwości i warunków prowadzenia

działań ratowniczych przez jednostki ochrony przeciwpożarowej,

- 8) wstępnym ustalaniu nieprawidłowości i zaniedbań, które spowodowały pożar oraz okoliczności jego rozprzestrzenienia, a także współdziałaniu w tym zakresie z organami dochodzeniowo - śledczymi i ubezpieczycielami.

Strażacy Państwowej Straży Pożarnej uprawnieni do wykonywania czynności kontrolno - rozpoznawczych, wykonują je na obszarze działania jednostek organizacyjnych PSP, w których pełnią służbę.

Przedmiot, zakres i termin przeprowadzania czynności jest ustalany przez organy Państwowej Straży Pożarnej na podstawie:

- 1) analiz stanu bezpieczeństwa w zakresie ochrony przeciwpożarowej, dotyczących poszczególnych rodzajów obiektów budowlanych i terenów, ze szczególnym uwzględnieniem:
 - ♦ obiektów użyteczności publicznej i zamieszkania zbiorowego,
 - ♦ obiektów związanych z możliwością wystąpienia nadzwyczajnego zagrożenia środowiska,
 - ♦ terenów leśnych,
- 2) zlecenia starosty,
- 3) poleceń sądu, prokuratora lub Najwyższej Izby Kontroli,
- 4) zleceń osób prawnych, fizycznych i innych jednostek organizacyjnych,
- 5) zawiadomienia inwestora

**Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP
w Międzyrzeczu**

CO SŁYCHAĆ W BOBOWICKU

Współpraca z zagranicą

19.01.2001 rozpoczął się w Zespole Szkół Rolniczych w Bobowicku intensywny kurs języka niemieckiego dla początkujących. Kurs jest w 70% sfinansowany przez Polsko-Niemiecką Współpracę w Warszawie. Uczestnicy uczą się języka za symboliczną odpłatnością, reszta to wkład Zespołu Szkół Rolniczych i Stowarzyszenia Użyteczności Publicznej w Lietzen. Kurs odbywa się w każdą sobotę i trwać będzie rok (z wakacyjną przerwą). Jest to możliwe dzięki ścisłej współpracy dyrektora ZSR mgr **A. Żyły** i ogromnemu zaangażowaniu w przygotowanie tego kursu mgr **B. Furtak** z dyrekcją Stowarzyszenia Użyteczności Publicznej w Lietzen.

Zajęcia prowadzone są przez lektorkę Wydziału Lingwistyki Stosowanej przy Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Słuchacze – młodzież i urzędnicy z Międzyrzecza i okolic – są bardzo zadowoleni z zajęć. Dają im one możliwość poznania języka i kultury sąsiada.

Współorganizatorzy kursu



Nowe szkoły

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku ogłasza w r. szk. 2001/2002 nabór do szkół:

- * 3-letnie Liceum Agrobiznesu na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej (dienne)
- * 2-letnie Studium Obsługi Turystycznej na podbudowie szkoły średniej (dienne)
- * 3-letnie Zaoczne Technikum Rolnicze o specjalności agroturystyka na podbudowie zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Informacje: tel. (095)741-3218

Recytatorki z Bobowicka



Laureatką eliminacji powiatowych dla młodzieży szkół średnich XLVI Konkursu Recytatorskiego została uczennica kl. II b Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku – **Karolina Kliks** (na zdjęciu), która będzie reprezentowała nasz powiat na turnieju wojewódzkim. **Monika Bałabuch** z kl. IV ż otrzymała wyróżnienie. Obie „czują” piękno poetyckiego słowa i praca z nimi była dla mnie prawdziwą przyjemnością.

Izabela Stopyra

Ważna wizyta

W marcu gościliśmy w ZSR ks. biskupa Edwarda Dajczaka. Ksiądz biskup spotkał się z młodzieżą, odpowiedział na wiele pytań i wysłuchał koncertu szkolnego chóru. Wspólna kawa z nauczycielami i dyskusja na ważne dla wszystkich tematy zakończyła wizytę.

stop





Pod koniec ubiegłego roku otrzymałem propozycję wyjazdu do Niemiec na seminarium organizowane przez Unię Europejską. Seminarium zatytułowane było „Jak Europejski jest region Mackleburg – Vorpommern”. Do samego dnia wyjazdu miałem mieszane uczucia związane z tym wyjazdem. Razem ze mną propozycję wyjazdu otrzymała również dh. p.wd Anna Kobyłka (KH Skwierzyńska) oraz dh. phm. Gabriela Sierocińska (Komendantka KH Gorzów Wlkp.). Ponadto razem z nami miały jechać jeszcze trzy osoby z Zielonej Góry, z „Domu Harcerza”. Zanim wyruszyliśmy na seminarium, znaleźliśmy jedynie program ramowy który był rozpisany na okres trzech tygodni.

NIESAMOWITA WYCIECZKA ...

Gdy dotarliśmy do Lubmina, bo tam odbywało się spotkanie okazało się, że przedstawicielami ruchu skautowego jest tylko nasza trójka! Zostaliśmy zakwaterowani w Heimvolkshochschule (HVHS), około 20 metrów od morza; bardzo piękna okolica. Do wieczora dotarła reszta uczestników: przedstawiciele Niemiec, Czech, Słowacji oraz Szwecji. Zabrakło niestety zaproszonych Hiszpanów i Włochów (może było za zimno?!).

Całe seminarium opierało się na przemianach politycznych, jakie nastąpiły po zjednoczeniu Niemiec. Spotykaliśmy się z różnymi ludźmi: z burmistrzem Lubmina, z przedstawicielem partii CDU Wolfgangiem Riemannem oraz Adamem Urlichem. Spotkaliśmy się również z rodziną niemiecką, w której pani domu była artystką, a jej mąż bezrobotnym; oboje jednak prowadzą pensjonat. Gościliśmy również miejscowego rolnika. Wszyscy goście opowiadali o problemach, jakie przyniosło ze sobą zjednoczenie oraz o ich rozwiązywaniu.

W programie było bardzo dużo wycieczek po okolicy oraz całym landzie Mackleburg – Vorpommern. Niemcy poka-

zywali nam różne ciekawe miejsca, tłumacząc przy tym w jaki sposób można wiązać to z agroturystyką. Zwiedziliśmy więc prawie całą wyspę Rugię i Uznam. Byliśmy w ważniejszych miastach takich jak Berlin, Rostock, Greifswald, Stralsund oraz Schwerin.

W HVHS odbywały się również kreatywne kursy, gdzie mogliśmy spróbować swoich umiejętności w różnych dziedzinach. Mogliśmy więc: pleść koszyki z wikliny, robić witraże, malować woskiem, malować jedwabne chusty, tworzyć ceramikę, obrabiać miękkie kamienie, tworzyć broszki z miękkiego drewna, robić pierścienki z poroża zwierząt oraz doskonalić fotografowanie. Ponadto do wyboru można było uczyć się języka niemieckiego lub angielskiego.

Reasumując, śmiało mogę powiedzieć, że nauczyliśmy się naprawdę wiele o tym regionie Niemiec. Podoba mi się sposób, w jaki nasi zachodni sąsiedzi potrafią promować swój region. Może w przyszłości w Polsce zaczęła powstawać odpowiedniki niemieckich Heimvolkshochschule ...

Marek Korajda KH Skwierzyńska

W temacie - Biedny burmistrz ?...ciąg dalszy

Zabierając się do napisania na powyższy temat nie przypuszczałem że to, co się ukazało w lutym w „Powiatowej” wywoła taką burzę. Te osiem linijek tekstu sprawiło, że odbyłem kilkadziesiąt rozmów w większości z mieszkańcami Międzyrzecza. W tygodniku „Ziemia Gorzowska” 15.02.2001 ukazały się artykuły według hasła: „chwał mnie gębo, bo cię rozerwę”, dzięki którym powstała na korytarzu ratuszowym gazetka ścienna w stylu PRL-u. Pojawiły się też wyjaśnienia radnych na łamach „GL” oraz niezwykle ciekawy artykuł na str.6 w marcowej Międzyrzeczkiej Gazecie Powiatowej. Otrzymałem również kilkanaście telefonów i gdyby nie straszono mnie w nich sądami nie powróciłbym na pewno no tego tematu. Dziś spełniam prośby czytelników którzy zwrócili się o podanie dokładniejszych danych dochodów burmistrza Międzyrzecza.

	1999 r	2000 r	2001 r
*Wynagrodzenie zasadnicze:	-1.770,00 zł	-2.650,00 zł	-4.200,00 zł
*Dodatek funkcyjny:	-697,50 zł	-990,00 zł	-1.650,00 zł
*Dodatek służbowy	-2.961,00 zł	-4.368,00 zł	-----
*Dodatek za wieloletnią pracę	-354,00 zł	-530,00 zł	-840,00 zł
*Dodatek specjalny za zakres wykonywanych zadań i złożony charakter pracy !?			-1.872,00 zł
Razem:	- 5.782,50 zł	- 8.538,00 zł	-8.562,00 zł

Dodatkiowe świadczenia, które obecnie przysługują burmistrzowi:

1. Dodatkowe wynagrodzenie roczne w wysokości 8,5% sumy wynagrodzenia za pracę –tzw. „13-tka” jest to kwota około 6.600,00zł

2. Ryczałt pieniężny za jazdy lokalne - zgodnie z zawartą umową i ustalonym limitem na 250 km.

3. Nagroda uznaniowa – przyznawana przez Radę Miejską

4. W przypadku przejścia na emeryturę lub rentę przysługujące jednorazowa odprawa w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia

Patrząc na powyższe kwoty, szczególnie te w rubryce 2000/2001 nie dziwi fakt, że przy głosowaniu „za” zainteresowany pierwszy podnosi rękę. O wysokości zarobków zastępców burmistrza tj. Adama Kozińskiego i Marii Hanasz trudno jest coś napisać, gdyż owiane one są głęboką tajemnicą nawet dla radnych, a co dopiero dla mojej skromnej osoby. Wiadome jest tylko, że ustala je osoba? - ich przełożony, czyli burmistrz naszej gminy.

Ostatnio mówi się dużo o budowie w Międzyrzeczu basenu i to w czasie, kiedy bezrobocie w gminie zbliża się do 25%. Patrząc jednak na te wszystkie liczby, nawet te owiane tajemnicą (o których coś niecoś jednak wiem) widzę w nich na razie źródło, ale na zbliżający się remont dachu hali widowiskowo-sportowej.

A swoją drogą przydałoby się otwarte spotkanie Zarządu Gminy, wszystkich radnych z mieszkańcami naszej gminy, na którym to warto byłoby wysłuchać, co mieszkańcy sądzą na temat min. pracy ratuszowych urzędników i jak oceniają aktywność Rady Miejskiej. Termin spotkania proponuję wyznaczyć jeszcze przed sesją absolutoryjną dla Zarządu.

jr-

Wieści z miast i gmin

I ja tam byłam...

Pierwszy dzień wiosny napawa nas radością, nadzieją, że będzie lepiej. Nam gimnazjalistom do końca życia będzie kojarzył się z niezapomnianą przygodą, którą przeżyliśmy w Warszawie. Właśnie na ten dzień zostaliśmy zaproszeni do **Zamku Królewskiego** na podsumowanie konkursu „**Do Wolnej Polski**”. Razem z nauczycielem historii **mgr. Tomaszem Wesołowskim** i uczennicami kl.II e Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu **Kingą Jankowską** i **Kingą Mróz** przekroczyliśmy progi Sali Baloowej Zamku. Nikt z nas nie spodziewał się, że będziemy brali udział w tak wspaniałej uroczystości.

W skład Komitetu Honorowego Konkursu „**Do Wolnej Polski**” weszli m.in.:

Ks. Kardynał **Józef Glemp** Prymas Polski, Premier **Jerzy Buzek**, Minister Edukacji Narodowej **Edmund Wittbrodt**, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego **Kazimierz Michał Ujazdowski**, prof. **Tomasz Strzembosz**. Po przedstawieniu gości oraz komisji konkursowej głos zabrał Przewodniczący ZHR hm.

Piotr Koj, który poinformował nas, że konkurs spotkał się z niebywałym odzewem wśród młodzieży z całego kraju. Wpłynęło prawie 2000 różnorodnych, wspaniałych prac przede wszystkim od uczniów szkół średnich. Komisja konkursowa stanęła przed bardzo trudnym zadaniem, trzeba było wybrać najlepsze z najlepszych. Postanowiono przyznać 15 wyróżnień I Stopnia, 7 wyróżnień II Stopnia i 3 nagrody dla tych bezkonkurencyjnych. Nasz zespół otrzymał wyróżnienie II Stopnia.

Uczestnicy konkursu otrzymali nagrody ufundowane przez Poczta Polską, Ministra Edukacji Narodowej, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego i niektóre kuratoria. Były to dla nas niezapomniane chwile, cieszymy się, że jako jedno z niewielu gimnazjów, my zostaliśmy zaproszeni do Zamku Królewskiego reprezentując nasze województwo i miasto.

Alicja Witter



Minister Edukacji Narodowej – E. Wittbrodt, Nauczyciel historii – T. Wesołowski
Laureatki konkursu – K. Mróz, K. Jankowska, Dyrektor Gimnazjum – A. Witter

*Wszystkim,
którzy przyczyni*

*ni się do naszego wyjazdu, Pani Jadwidze Wesołowskiej oraz Panu Januszowi Skubskiemu za bezpieczną jazdę –
DZIĘKUJEMY.*

Muzeum w Międzyrzeczu

zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- ◆ Dział sztuki: *Portret trumienny*
- ◆ Dział archeologiczny: *Tysiąc lat Międzyrzecza*
- ◆ Dział etnograficzny: *Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX w.*

Wystawa czasowa:

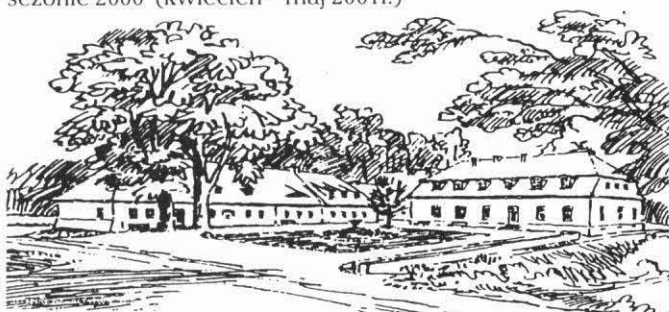
- ◆ Badania archeologiczne w Międzyrzeczu i okolicy w sezonie 2000 (kwiecień – maj 2001r.)

Muzeum czynne:

- od wtorku do soboty 9 – 16
- niedziela 10 – 16
- poniedziałek – zamknięte

Ponadto w kwietniu:

- 14.04. (sobota) - zamknięte
- 15.04. (niedziela – Wielkanoc) - zamknięte
- 16.04. (poniedziałek – Wielkanoc) - 10 - 16



Do tych nowych działań i wyzwań przygotowuje się szpital w Międzyrzeczu. W oparciu o silne oddziały szpitalne, organizuje się Samodzielny Oddział Ratownictwa.

Trwa przebudowa pomieszczeń parturu Szpitala – mówi zastępca dyrektora do spraw medycznych dr **Wojciech Strugała**. Przenosimy niektóre pracownię i poradnię, a w pozostałych tworzymy nową jednostkę w strukturze szpitala. Nową, acz ściśle współpracującą z pozostałymi Oddziałami, zwłaszcza zabiegowymi. Jest to dla nas duże wyzwanie, gdyż wiadomo, jakie są finanse służby zdrowia. Działania nasze wymusza jednak nowa jakość, jaką jest zintegrowane ratownictwo. Powstająca jednostka będzie spełniała wszystkie wymagane standardy. Zostaliśmy centralnie wyposażeni w sprzęt. Szpital otrzymał nową karetkę, oraz liczną aparaturę potrzebną w ratownictwie. Są to bardzo no-

Nowa karetką w Międzyrzeczu Ratownictwo – nowa jakość w służbie zdrowia

Jeszcze moment, a nie będzie już telefonów alarmowych 999,997,998. Zastąpi je numer alarmowy 112. Gdy w potrzebie wykręcimy ten numer, zgłosi się dyspozytor, który odpowiednio zakwalifikuje nasze wezwanie i po analizie (miejmy nadzieję, że szybkiej), skieruje do nas karetkę pogotowia ratunkowego, wóz strażacki lub policyjny. Lub wszystkie jednocześnie. Nazywa się to mądrze **zintegrowanym systemem ratownictwa**. Gdzie będzie centrum dowodzenia systemem na razie nie wiadomo. W innych krajach, na przykład we Francji centrum zarządzania jest w straży pożarnej. Jedno jest pewne – w ciągu kilku lat zupełnej zmiany ulegnie udzielanie pomocy w nagłych przypadkach. Zmieni się radykalnie działalność Pogotowia Ratunkowego.



działanie Pogotowia Ratunkowego ulegnie diametralnej zmianie. Nie będzie to już przychodnia na kółkach. Zachorowania typu katar, przeziębienie, kolka wątrobową będzie załatwiał całonocowo lekarz rodzinny. Karetką będzie rzeczywiście tylko ratunkowa.

Tekst i foto Marian Stoiński
Na zdjęciach:

1. Nowa międzyrzecka karetką z zespołem wyjazdowym – dr **Wojciech Sokół**, ratownik **Artur Przybylski**, kierowniczka **Eugenia Kędzierska** oraz pielęgniarka oddziałowa Oddziału Pomocy Doraźnej **Eugenia Dzwonczyk**.

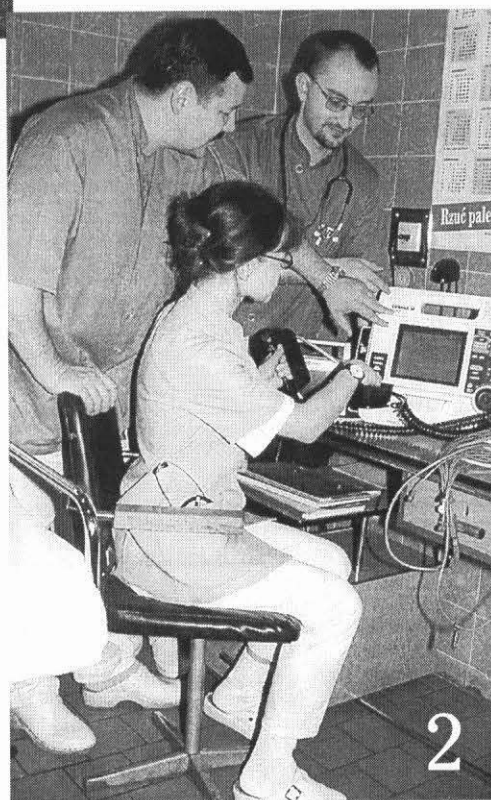
2. Szkoląca się na nowym sprzęcie młodzież lekarska dr **Justyna Dorada-Kukła** i dr **Paweł Stoiński** pod życzliwym okiem starszego kolegi dr. **Wojciecha Sokola**.

woczesne kardiomonytory z możliwością wykonywania EKG, kardiowersji i innych mądrych czynności, aparat do znieczuleń, respirator i inny wysokospecjalistyczny sprzęt. Wyznaczony został lekarz do opracowania algorytmów postępowania Oddziału Ratownictwa Medycznego – dr **Adam Boroń**. Jest to lekarz o długoletnim stażu, specjalista anestezjolog. – Największy problem mówi dr **Adam Boroń** – stanowi niewiadoma finansowania nowej jednostki. W sprzęt do ratownictwa zostaliśmy wyposażeni centralnie przez ministerstwo, natomiast nie wiadomo kto ma finansować działalność zupełnie nowej struktury. Kasa Chorych nie przewidziała w swoim budżecie pieniędzy na tego rodzaju działalność. Moim zadaniem jest stworzenie, na razie teoretyczne podstaw organizacyjnych jednostki ratownictwa, czyli modnie mówiąc założeń logistycznych.

- Dobrze, że taki system ruszył – ponownie mówi dr **Wojciech Strugała** – gdyż w ten sposób w znaczący sposób skracamy czas udzielenia pomocy poszkodowanym,

na przykład w wypadku drogowym. Kiedy system będzie w pełni sprawny, tego dziś nie można powiedzieć. Ale nie można też siedzieć z założonymi rękoma. Trzeba wychodzić naprzeciw wyzwaniom i próbować rozwiązywać problemy, w tym finansowe. Trzeba także szkolić personel, aby nie zabrakło fachowców. I to wszystko robimy. Nowy sprzęt jest już wykorzystywany. Dostaliśmy nareszcie nową karetkę, która może nie jest najnowszym osiągnięciem w tej materii, ale najlepsza od kilkudziesięciu lat naszej działalności, działa sprzęt, remontuje się i przystosowuje pomieszczenia szpitalne i szkoli się personel na każdym szczeblu.

Nowy system znacznie działa w niezbyt długiej przyszłości. Taka jest potrzeba chwili, taka jest konieczność, jeżeli chcemy sprostać normom europejskim. Każdy z nas – obywateli – musi sobie uświadomić, że z chwilą powstania w pełni sprawnie działającego systemu ratownictwa poprawi się nasze bezpieczeństwo także medyczne, ale



Nominacje oficerskie kombatanatów

22.03.2001r. w UMiG Trzciel przedstawiciel Wojskowego Komendanta Uzupelnień w Międzyrzeczu ppłk. **Józef Kozak** uroczyście wręczył nominacje oficerskie kombatanom. Na stopień porucznika WP MON mianował: ppor. **Wiktora Leszczewicza**. Prezydent RP do stopnia podporucznika WP mianował: sierż. rez. **Marię Stolf**, sierż. rez. **Piotra Grabasa**, sierż. rez. **Nikołaja Węgrzyna**.

Gratulacje i życzenia mianowanym oficerom złożyli: Senator RP **Zdzisław Jarmużek**, sekretarz UMiG **Krystyna Turcka**, członek zarządu gminy **Jan Raj**. Por. rez. Wiktor Leszczewicz przypomniał wkład żołnierzy kombatanatów w zwycięstwo w



II wojnie światowej oraz podziękował zebrany za przybycie i pomoc w przygotowaniu uroczystości.
Józef Kozak

Wiosna już na całego, a wiosna to czas na przeprowadzanie porządków. Nie tylko wokół nas, ale również w nas. O tym, że należałoby oczyścić organizm, przeprowadzić dietę wspomagając odpowiednimi ziołami, pisałam już wiele razy. W tym miesiącu coś o saunie.

Sauna to jeden z najbardziej efektywnych i przyjemnych sposobów na oczyszczanie wewnętrznych orga-

nów i skóry od trucizny, która przez lata gromadziła się w naszym ciele - pisze Michał Tombak w książce „Jak żyć długo i zdrowo”. Przegrzanie, do jakiego dochodzi w saunie, uruchamia mechanizm termoregulacyjny, zwiększając między innymi pocenie. Podczas takiego seansu nasz organizm potrafi wypocić około półtora litra płynu. Naukowcy ustalili, że przez jedną godzinę pobytu w saunie nasz organizm wydziela wraz z potem tyle tok-

syn, ile zdrowe nerki w ciągu 24 godzin. Pory skóry rozszerzają się i następuje oczyszczanie. Tak więc doskonały zabieg higieniczny, ale nie tylko. Nasza skóra nie tylko wydziela szkodliwe substancje, potrafi doskonale wchłaniać. Powinniśmy zatem to wykorzystać, sto-

tura to 60-80 stopni Celsjusza. Po każdym wyjściu z sauny opłukujemy się ciepłą, a potem zimną wodą. Finowie zanurzają się nago bezpośrednio w śniegu lub w przerebłach. Ogromna różnica temperatur działa dobroczynnie na układ krążenia, zwiększa odporność organizmu i hartuje. Stosując regularnie saunę unikniemy częstych przeziębień.

sując różne olejki eteryczne, uwzględniając nasze potrzeby. Przebywanie w saunie sprzyja odnowie sił, przyspiesza przemianę materii, a więc także procesy samooczyszczania się organizmu.

Jak korzystać z sauny? Najlepiej zaczynać od niższych temperatur, siadając na najniższej ławce. Na początek zaleca się przebywać w saunie 5-10 minut, po każdym wyjściu odpoczywamy 10-15 minut, by ponownie wejść do sauny. Najbardziej zalecana tempera-

Nasze pragnienie w saunie ugasi najlepiej herbata. Sauna wpływa też na psychikę, daje odpoczynek i relaks. Po całodniowej pogoni da nam szansę na oderwanie się od codzienności. Zachęcam więc do korzystania z sauny.

NATURA

Natura tel. 742 05 95 lub (0) 604 852 290

Oferuję masaż Shiatsu, polinezyjski masaż Mau-ri, świecowanie uszu.

Blżej natury

OGÓLNOPOLSKA INFORMACJA GOSPODARCZA

BIURO REGIONALNE

TELVINET

“TELVINET GORZÓW”

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24 a, tel. 9474, tel./fax 723 81 84

Program „Kupiec 2000”



Podziękowanie dla wykładowcy



Spotkanie w Urzędzie MiG Trzciel

Samodzielny przedstawiciel handlowy „Kupiec 2000” to projekt współfinansowany ze środków „Phare” i składa się z dwóch modułów. Pierwszy z nich odbył się w Trzciel, w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym ZDZ. Celem projektu jest kształcenie multiplikatorów w zawodach handlowych i jest on kontynuacją współpracy ZDZ Gorzów z Bildungszentrum des Handels z Frankfurtu n/Odrą.

W programie uczestniczy 11 instruktorów i nauczycieli zawodów handlowych z Niemiec oraz 9 kierowników OKZ i wykładowców z ZDZ Gorzów. Wśród uczestników jest międzyrzeszanka,

R. Siemiatowska. Zajęcia, w ramach programu, pogłębiają wiedzę handlową uczestników, sprzyjają wymianie doświadczeń i zacieśnianiu kontaktów zagranicznych. Niemieccy handlowcy byli zachwyceni pobytem w Trzciel, podobały im się krajozaby, zainteresowani byli historią miasta, a także zauroczeni gościnnością gospodarzy. Wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni do Urzędu Miasta i Gminy, tam też otrzymali materiały informacyjne o gminie Trzciel. Z wielkim uznaniem niemieccy słuchacze mówili o organizacji programu, seminariach, zakwaterowaniu i żywieniu.

Wszyscy słuchacze chcieliby, aby seminaria drugiego modułu także odbyły się w Trzciel. A zaczną się one już niedługo, bo w maju.

J. Sz.

Nowy Zarząd Koła Emerytów i Rencistów w Trzciel

Uroczyste charakter miało ostatnie spotkanie Koła Polskiego Związku Emerytów i Rencistów w Trzciel. W przyjemnej atmosferze, w odnowionym wnętrzu trzcielskiego Domu Kultury dokonano podsumowania ubiegłorocznej działalności Koła i wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym został **Edward Białkowski**, zastępcą – **Józef Terlecki**, a stanowisko skarbnika powierzono **Józefie Kozak**.

Są to sprawdzeni działacze społeczni, będą więc aktywnie pracować dla dobra swoich związkowych kolegów. W spotkaniu uczestniczyli: **Ireneusz Horbanowicz** – wiceprzewodniczący Zarządu Rejonowego PZEmR z Międzyrzecza i burmistrz MiG Trzciel – **Jarosław Kaczmarek**. Zebranie uatrakcyjnił swoim występiem trzcielski zespół śpiewaczy „Obrzanie”.

Nowemu zarządowi „Powiatowa” życzy wielu sukcesów i długiej, owocnej pracy.

J. Sz.

Pszczew – sygnały GOK

◆ 2 marca w Gminnym Ośrodku Kultury w Pszczewie odbyły się eliminacje środowiskowe Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego. Do konkursu przystąpiło 54 uczniów Zespołu Szkół im. Mikołaja Kopernika w Pszczewie. Do eliminacji powiatowych zakwalifikowali się:

Kategoria I (klasy I-III) – **Karolina Lisiecka, Katarzyna Piotrowska, Joachim Ryczek.**

Kategoria II (klasy IV-VI) – **Agata Piechota, Katarzyna Koneczna, Paweł Sochacki.**

Kategoria III (I-II Gimnazjum) – **Paulina Ociepa i Mateusz Chruszcz.** Komisja oceniająca podkreśliła wysoki poziom prezentacji poszczególnych recytatorów i zachęciła do kontynuacji pięknych tradycji i rozwoju kultury żywego słowa. W eliminacjach powiatowych wyróżniono **Kasię Piotrowską i Joachima Ryczka.**

◆ 6 maja odbędzie się kolejna, XVIII edycja biegu długodystansowego „Pszczewska Dwudziestka”. Start o godz. 10⁰⁰ z pszczewskiego rynku. Trasa biegu: Silna – Świechocin – Pszczew. Ponadto odbędą się



biegi dla dzieci i młodzieży na dystansach 400 i 800 m. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do udziału w imprezie, w której oprócz głównych atrakcji tj. biegów, będą prezentacje kulturalne, loteria fantowa, zabawa taneczna i inne. Bliższych danych udziela sekretariat imprezy przy ul. Poznańskiej 27, tel. 095-7491113.

GOK

Warcabowi mistrzowie

28.02.2001r. w Szkole Podstawowej w Rokitnie odbył się Gminny Turniej Warcabowy zorganizowany przez nauczycieli **Marka Korczyńskiego** i **Wojciecha Kudlińskiego**. W turnieju udział wzięli zawodnicy ze szkół podstawowych w Chełmsku, Lubikowie, Przytocznej, Rokitnie i Wierzbnie.

Turniej odbywał się w dwóch kategoriach: klasy I-III i klasy IV-VI. W każdej kategorii brał udział jeden zawodnik z danej szkoły. Rozgrywki odbywały się systemem ligowym „każdy z każdym”. W kategorii klas I-III zwyciężyła zawodniczka z SP w Chełmsku **Paulina Dymel**, II miejsce zajął **Jacek Kołodziej** – SP w Rokitnie, a III miejsce **Adam Modras** – SP w Przytocznej. W kategorii klas IV-VI zwyciężył **Emil Piekarski** – SP w Rokitnie, II miejsce zajął **Marcel Rumin** – SP w Chełmsku, a III miejsce **Andrzej Modras** – SP w Przytocznej. Serdecznie gratulujemy!!!

Wojciech Kudliński



Zwyczajem w Komendzie Hufca Skwierzyna stało się organizowanie Kursu Zastępowych podczas ferii zimowych. Jest to dogodny okres, gdyż możemy spotkać się z harcerzami na kilka dni. Od pewnego czasu na kursie zastępowych szkolimy również przybocznych oraz prowadzimy warsztaty dla drużynowych.

Podczas przygotowań do kursu obawialiśmy się, że może przyjechać mało osób – z powodów finansowych. Jednak w przeddzień kursu okazało się że mamy około 30 osób, a to przecież nie tak mało. Tradycyjnie spotkaliśmy się w Chelmsku, w Szkole Podstawowej. Program kursu dotyczył technik harcerskich, jednak największy nacisk nałożony był na planowanie zbiórek. Doskwierał nam troszeczkę brak kadry instruktorskiej, ale jakoś musieliśmy sobie poradzić.

Na kursie było około 25 kandydatów na zastępowych, dwóch kursantów z ubiegłorocznego kursu oraz 7 drużynowych i przybocznych, którzy doskonaląc swój fach bardzo nam pomagali.

Ponowne spotkanie odbędzie się w okolicach kwietnia lub maja. Do tego czasu zastępowi otrzymają listownie zadania, z których będą musieli się rozliczyć. Do pomocy będą mieli swoich drużynowych oraz przybocznych.

KURS 2001



phm. Marek Korajda 4 DH RECON / Program

Autyzm wczesnodziecięcy

Przedszkole jest pierwszą placówką oświatową, w której dzieci zdrowe i niepełnosprawne tworzą jedną społeczność dziecięcą. W ramach grup integracyjnych prowadzone są zajęcia kompensacyjno – stymulacyjne pozwalające zminimalizować dysfunkcjonalność przedszkolaka i ułatwić mu start szkolny. Jednym z zaburzeń rozwojowych nie do końca jeszcze zgłębnionym i z którym coraz częściej stykamy się w naszej pracy pedagogicznej jest autyzm. Autyzm jest patologią przejawiającą się poważnym ograniczeniem funkcji intelektualnych i emocjonalnych. Według T. Gałkowskiego to izolacja i zamknięcie się we własnym świecie, niechęć całkowita lub częściowa do kontaktu werbalnego i społecznego z otoczeniem.

Trudno uwierzyć, ale aż do 1975r. w Ameryce bardzo popularna była teoria B. Bettelheima, która przyczynę autyzmu przypisywała błędom wychowawczym rodziców. W literaturze XVIII/XIX w. niejednokrotnie stykaliśmy się z określeniem „zmienionych” dzieci, czy dzieci „elfów”, które porzywały rodzicom zdrowe potomstwo podzując im dzieci chore, zmienione, dziwnie się zachowujące.

Problematyką dzieci autystycznych wnikliwie zajął się amerykański psychiatra Leo Kanner, który zweryfikował istniejące poglądy na przyczynę powstania choroby. Udowodnił, że autyzm nie jest chorobą psychiczną, a jego podłożem mogą być sytuacje traumatyczne w życiu płodowym i okołoporodowym, jak również przebycie ciężkich chorób we wczesnym dzieciństwie (np. zapalenie opon mózgowych).

Jedną z charakterystycznych cech autysty jest niezwykle powolny rozwój mowy. Dziecko powtarza usłyszane słowa, czy partie zdań za osobą dorosłą, ale są one dość dziwnie brzmiące i bezosobowe. Cechą specyficzną mowy są tzw. echolalie bezpośrednie i odroczone. Dziecko autystyczne nie rozumie wszystkich znaków płynących z otoczenia, ma trudności ze zrozumieniem uśmiechu, pieszczoty, czy pocałunku.

Zaburzenia społeczne są kolejną cechą charakteryzującą autyzm. Dziecko autystyczne nie potrafi bawić się jak inne dzieci, ponieważ nie umie zastosować w zabawie elementów symbolicznych. Stąd bawi się samo, w izolacji i według wypracowanych przez siebie stereotypów. Lubi chować się w zaciemnione kąty. Uwielbia zabawy wodą. Istotną cechą autyzmu jest niechęć do zmian w otoczeniu. Dziecko autystyczne z dużą trudnością uczy się poznawać świat wokół siebie. Jego punktami oparcia są szafki, stoliki, krzeselka i kąci tematyczne. Akceptuje tylko te osoby, które rozpoznaje i nazywa – rodziców, kolegów i panią z grupy przedszkolnej.

Zasada pracy z autystą oparta jest przede wszystkim na rzetelnej diagnozie, która stwierdza poziom rozwoju dziecka i jego możliwości. Na bazie tej oceny opracowuje się strategię terapeutyczną, która ma pomóc w realizacji indywidualnego toku nauczania. Warunkiem psychoterapii jest stworzenie dzieciom optymalnych, ale dających im poczucie bezpieczeństwa warunków do zabawy i nauki, a także na stosowaniu wzmocnień i stymulacji rozwojowej.

W naszej pracy pedagogicznej staramy się wychowywać dzieci w duchu tolerancji i akceptacji. Dzięki naszym zabiegom edukacyjnym swoje miejsce w grupie rówieśników znalazł nasz Kubuś – chłopiec z autyzmem, którego wszyscy serdecznie polubiliśmy (na zdjęciu trzyma misia). Ufamy, że dzieci autystyczne, którymi my dzisiaj się opiekujemy, znajdą kiedyś, gdy dorosną, swoje miejsce w społeczeństwie sprawiedliwych, mądrych i tolerancyjnych ludzi.

Dyrektor Przedszkola w Pszczewie mgr Gertruda Szewczuk



Informacje z GOKiS Przytoczna

Gminny Konkurs Recytatorski „Złote Strofy”

Jak już informowaliśmy w poprzednim wydaniu Powiatowej, 20.02.2001r. w Bibliotece Publicznej Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Przytocznej odbyły się eliminacje Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego. Wzięło w nim udział 16 uczniów ze szkół podstawowych oraz gimnazjum z Przytocznej i Rokietna.

Jury w składzie: **Tadeusz Szyfer** – przewodniczący, **Ewa Barska** i **Elżbieta Piątyśzek** wyłoniło 7 zwycięzców, których zakwalifikowano do eliminacji powiatowych

Laureatami zostali:

Magdalena Krzysztof, Natalia Doruch i Irena Osika ze Szkoły Podstawowej w Rokietnie, **Dominika Bilon i Marta Furmanek** z Zespołu Szkół w Przytocznej, a w kategorii – Gimnazjum zwyciężyli **Justyna Łętowska i Wojciech Kozber** z Przytocznej.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i małe upominki, a laureaci nagrody rzeczowe, dyplomy uznania i promocję na eliminacje powiatowe.

Gościem specjalnym konkursu był gorzowski satyryk - **Tadeusz Szyfer** - wiceprezes Związku Literatów Polskich oddziału Lubuskiego. Tadeusz Szyfer od wielu lat publikuje swoje utwory m.in. w „Przekroju”, „Gazecie Krakowskiej”, „Plonie”. Jest autorem wielu zbiorów fraszek: „Parę Gaf i Paragraf”.

Jego utwory wydawnictwo „Ossolineum” umieściło w antologii aforyzmu polskiego zatytułowanej „Żądło i miód mądrości”.

Satyryk promował w Przytocznej swój najnowszy tomik fraszek pt. „Moje wyboje”

Każdy chętny mógł zakupić książki z oryginalnym autografem autora.

* * *

Klub Seniora w Przytocznej

07.03.2001r. w restauracji „Nastolatka” w Przytocznej, w miłej atmosferze, odbyło się spotkanie w celu powołania w naszej miejscowości Klubu Seniora. Inicjatorem tego pomysłu są pracownicy i kierownik GOKiS Przytoczna - **Edward Żuk**. Jak się okazało istnieje ogromna potrzeba stworzenia takiej organizacji.

Na spotkanie licznie przybyli ludzie, którzy wyrażają szczerą chęć wstąpienia w szeregi Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Klub Seniora stanie się dla nich odskocznią od spraw szarego życia codziennego oraz stworzy możliwości kontaktów z innymi ludźmi. GOKiS będzie wspierał naszych Seniorów i służył im pomocą. Ponadto organizowane będą różnego rodzaju uroczystości, wieczorki biesiadne, występy artystyczne, wyjazdy do teatru, wycieczki krajoznawcze oraz spotkania z ciekawymi ludźmi. Stworzymy tym ludziom warunki, w których będą oni mogli rozwijać ukryte talenty i zainteresowania. Klub będzie otwarty dla wszystkich chętnych przez cały dzień. Każdy znajdzie tu dla siebie coś interesującego i miło spędzi wolny czas.

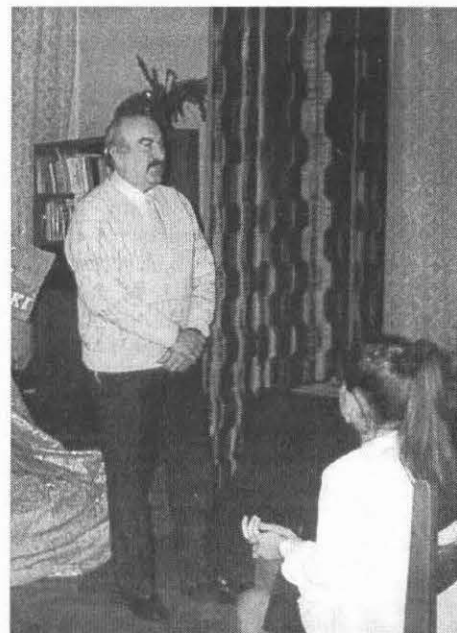
Już na pierwszym spotkaniu powołano komitet założycielski, który zajmie się sprawami organizacyjnymi i będzie koordynować całą grupę.

W jego skład weszły: **Wiesława Pałka** i **Weronika Nieckarz** z Przytocznej oraz **Eleonora Szlachetka** ze Strych i **Aurelia Mydlak** ze Stryszewa.

Następne spotkanie wyznaczono na 5 kwietnia 2001r. na godz. 14⁰⁰. Serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy pragną wstąpić do Klubu Seniora w Przytocznej.

* * *

25 marca 2001r. o godz. 16⁰⁰ w sali widowiskowej Domu Kultury w Przytocznej po raz drugi, odbył się II Powiatowy Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej. W festiwalu udział wzięły dzieci i młodzież z gmin: Bledzew, Międzyrzecz, Przytoczna, Pszczew, Skwieczyna i Trzciel.



Więcej informacji na temat tej wspianej imprezy zamieścimy w następnym numerze „Powiatowej”.

Monika Puksza

Ha, ha – roześmiał się znajomy, kiedy zacząłem swoją opowieść – przecież tam nie można utonąć! Wprawdzie nie w taki sposób jak w naszych jeziorach, ale... Morze Martwe leży w największej na świecie depresji. W momencie, gdy przekracza się poziom zerowy, o wysokości nad poziom morza informują tablice ze wskaźnikami. Nie ze względu na niebezpieczeństwa, lecz jako ciekawostka geograficzna. Jest to rzeczywiście ciekawe, jeżeli ma się świadomość zjeżdżania poniżej, i to kilkaset metrów, poziomu niedalekiego Morza Śródziemnego. Rejon Morza Martwego dawniej uważany za strefę piekielną - tu była usytuowana biblijna Sodom, po której nawiąsem mówiąc ślad nie pozostał. Dziś jest to teren dobrze zagospodarowany turystycznie. Wokół Morza stoją hotele i sanatoria, które wykorzystują w terapii sole uzyskane z Morza, a także szlam i błoto z brzegów i dna. Tu znajduje się światowe centrum leczenia łuszczycy. W sklepach, które oferują produkty z Morza Martwego jest spory ruch i mimo dość słonych (nomen omen) cen, towar „schodzi” z półek. Morze Martwe jest ewenementem na naszym globie. Nie ma tam fal! Podobno nawet przy silnym wietrze powierzchnia tylko lekko się porusza dlatego, że nie mamy tu do czynienia ze zwykłą wodą, lecz ze stężonym roztworem różnych soli mineralnych. Nasycenie solami sięga 40 %. Ale największym przeżyciem jest kąpiel w tej cieczy. Wygodna szosa doprowadza chętnych z Jerozolimy. Po drugiej stronie szosy wznoszą się dość wysokie wzgórza o czerwonej barwie, co zwiększa niesamowitość krajobrazu. Plaża wygląda tak jak u nas – szeroki pas żółtego piasku, który tylko w dotyku nie jest tak sypki jak nasz. Nieufnie podchodzimy do brzegu. Nie wolno, jak mówi przewodnik, pluskać się. Powoli zanurzam swoje ciało, ale jakaś tajemnicza siła wypycha mnie do góry. Kładę się na powierzchni i swobodnie pływam, nie ruszając ani ręką, ani nogą. Mało tego, wszystkie kończyny wystawiam nad powierzchnię i nie tonę! Dopiero po chwili uwagę przyciąga to, w czym właściwie pływę. Nie przypomina to wody, lecz jakąś oleistą ciecz. Gdy dopływam do brzegu, ciecz ta pokrywa moje ciało. Na brzegu stoją prysznice ze słodką wodą służące do splukiwania. Wchodzę kilkakrotnie do morza i pływę się. Kilka kropel dostają mi się do ust. Obrzydliwy słono-gorzki konglomerat smakowy podrażnia gardło. Gdy wychodzę kolejny raz na brzeg słyszę plusk, kaszel i wołanie o pomoc. To jedna z turystek, wbrew zakazom wbiegła z dużym rozmachem do morza. Woda, mimo że gęsta, wlała się do oczu, uszu i co najgorsze do jamy ustnej. Dziewczyna zakrztusiła się, a podrażnienie krtani spowodowało silny kaszel. Upadła, a machając rękoma pogarszała jeszcze sytuację. Ruszyliśmy na pomoc i po wyciągnię-

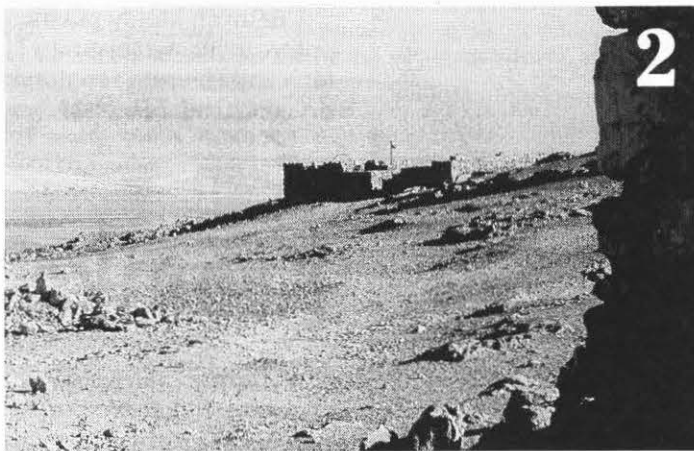
TROCHĘ DALEJ NIŻ MIĘDZYRZECZ JAK RATOWAŁEM TOPIELCA W MORZU MARTWYM

ciu szybko splukiwaliśmy wodą z prysznica. Dziewczyna długo siedziała na brzegu nie mogąc dojść do siebie. Tak może dojść do utonięcia. No, ale wszystko skończyło się dobrze.

W rejonie Morza Martwego jest wie-



le ciekawostek geograficzno – historycznych. Największą atrakcją jest Masada i choć zwiedzanie kosztuje słono, bo aż 20 dolarów od osoby, warto zobaczyć to miejsce. Masada to wzgórze, właściwie ostaniec, który dla swych potrzeb przystosował Herod Wielki. Był to władca, który zasłynął ze swojego okrucieństwa, ale także historia przyznaje mu miejsce jako wielkiemu budowniczemu.



Masada miała być kompleksem wypoczynkowo-strategicznym. Wierzchołek góry został „ścięty” (pamiętajmy, że mówimy o czasach sprzed dwóch tysięcy lat), a na części zbocza wykuto tarasy. Na uzyskanej w ten sposób powierzchni ok. 1 ha, zbudowano kompleks pałaców i budynków mieszkalno-gospodarczych oraz magazyny na żywność i wodę. Całość otoczono solidnym murem. Surowo wyglądająca skała góruje ok. 500 m nad poziomem Morza Martwego. Na szczyt można wejść trudno dostępną ścieżką lub wjechać kolejką linową. Kiedy wybuchło kolejne powstanie żydowskie przeciwko oku-

pującym Rzymianom, Masada okazała się ostatnim szansem obronnym dla niewielu ponad tysiąca żydowskich powstańców z rodzinami. Schronili się oni właśnie w Masadzie. Zostali otoczeni przez legion rzymski, który usiłował sforsować twierdzę. Rzymia-

nie rozbili 4 obozy i próbowali wielokrotnie zdobyć twierdzę. Bohaterscy powstańcy odpierali jednak każdy atak. To trwało cztery lata! Dopiero usypanie długiej rampy z ziemi i kamieni, która pozwoliła użyć machin oblężniczych spowodowało, że powstańcy musieli ulec. Ale nie do końca. Wiedząc, że następnego dnia zostanie ich bastion zdobyty, popełnili zbiorowe samobójstwo. Całe wydarzenie opisał Józef Flawiusz – rzymski historyk pochodzenia żydowskiego, który był świadkiem oblężenia. O szczegółach samozagłady żydów opowiadała kobieta, która schowana w piwnicy z dwójkiem dzieci przetrwała pożogę. Masada dla Żydów jest świętością i symbolem walki o niepodległość. Co roku na szczycie Masady odbywa się przysięga młodych żołnierzy z wojsk pancernych.

Na szczyt można ścieżką, można kolejką linową. Z braku czasu wybieram to drugie. Po pięciu minutach jazdy, wjeżdżamy w pobliże wejścia. Jest to obecnie duży rezerwat archeologiczny, doskonale zagospodarowany. Przede wszystkim widać panoramę niedalekiego Morza Martwego. A po drugiej stronie – doskonale zachowana przez dwa tysiące lat rampa usypana przez rzymian. Po tej rampie wciągano maszyny oblężnicze, miotające głazy. Jest to niesłychane, zwłaszcza że widoczne są także miejsca obozowisk oblegających Rzymian w postaci regularnych prostokątnych wałów ziemnych. Robi to na mnie olbrzymie wrażenie, gdyż mam świadomość, że czuję na sobie oddech historii.

Po zdobyciu Masady Rzymianie, zgodnie z ówczesnymi zasadami spalili cały ten kompleks. Jednakże archeolodzy odsłoniли pieczołowicie ruiny i przystosowali do zwiedzania. Chodząc wytyczonym szlakiem można dobrze poznać życie mieszkańców twierdzy, w tym luksusowe życie Heroda. No, potrzeba też trochę wyobraźni.

Na zdjęciu:

1. Naprawdę trudno utonąć w Morzu Martwym.
2. Ruiny Masady, w tle Morze Martwe.

Komunikat

Lubuskiego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Gorzowie Wlkp.

W związku z doniesieniami o wystąpieniu zachorowań na pryszczycę wśród zwierząt w Wielkiej Brytanii i Irlandii Płn. oraz ryzyku przeniesienia zakażeń na teren Polski informuję, że pryszczycą jest wirusową, wysoce zakaźną chorobą zwierząt parzystokopytnych. Zakażenia u ludzi mają charakter sporadyczny, a przebieg zakażenia jest lekki lub bezobjawowy. W Polsce nie rejestrowano zachorowań na pryszczycę od 1976 roku.

Do zakażeń dochodzi drogą kontaktu bezpośredniego, pokarmową lub kropelkową, za pośrednictwem zakażonej wody, żywności (mleko, mięso), kontaktu ze skórą lub śluzówkami chorych zwierząt oraz ich wydaliniami. Zakażenie może być przeniesione także za pośrednictwem skażonych przedmiotów codziennego użytku, ubrań, środków transportu, a nawet przez owady.

Choroba u ludzi objawia się obecnością pęcherzy w obrębie śluzówek jamy ustnej, gardła, skóry okolic jamy ustnej, rzadziej skóry dłoni. Objawom może towarzyszyć gorączka z dreszczami i zapalenie spojówek. Okres wylęgania wynosi 2 – 7 dni, a okres zakaźności do czasu utrzymywania się zmian pęcherzowych na śluzówce i skórze - do 14 dni. Rozpoznanie kliniczne pryszczycy u ludzi może być postawione w związku z sytuacją epizootologiczną na danym terenie przy wystąpieniu zmian chorobowych wyżej opisanych.

Zachorowania wśród ludzi podlegają obowiązkowi zgłaszania zachorowań i powinny podlegać izolacji przez 14 dni. Człowiek może przenosić zakażenie na zwierzęta poprzez przedmioty codziennego użytku, ubranie, a szczególnie skażone środki transportu (możliwość przenoszenia zakażenia na duże odległości). Przenoszeniu wirusa na duże odległości sprzyja jego odporność na działanie czynników fizykochemicznych. Wirus może przetrwać w glebie, nawozie, paszy czy też sierści zwierząt przez kilka tygodni, a nawet miesięcy. Długotrwałe ogrzewanie (temp. 37 C przez 24 h lub ok. 60C przez 1 h) niszczy go. W dezynfekcji stosowane są roztwory wirusobójcze środków dezynfekcyjnych w postaci nasączonych nimi mat, oprysku skażonych powierzchni.

W związku z wprowadzeniem przez Głównego Inspektora Weterynarii wyprzedzających działań w celu zapobieżenia ewentualnego przeniesienia choroby na teren Polski oraz obowiązku ścisłego współdziałania służb sanitarnych i weterynaryjnych w tym zakresie, zobowiązuje się podróżnych do ścisłego przestrzegania wskazań w/w służb współpracujących ze służbami celnymi i granicznymi.

p.o. Lubuski Wojewódzki Inspektor Sanitarny
lek. med. **Stanisław Dejnowicz**

Młoda Lewica

Przy Biurze Senatorskim w Międzyrzeczu zostało powołane Forum Młodych SLD, skupiające osoby należące do Sojuszu Lewicy Demokratycznej, które nie przekroczyły 35 roku życia. W Forum spotykają się przedstawiciele Młodej Lewicy z całego powiatu międzyrzeckiego. Podczas spotkań poruszane są najbardziej palące tematy, które interesują młodzież. W spotkaniach Młodych biorą udział także zaproszeni goście. Ostatnio odbyło się spotkanie z przewodniczącym Rady Krajowej Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej **Bogusławem Wontorem**. Na spotkaniu B. Wontor przedstawił założenia organizacyjne ZSMP na rok 2001. ZSMP jest organizacją apolityczną, do której mogą należeć wszystkie osoby pomiędzy 15 a 35 rokiem życia. Jest to organizacja nastawiona na aktywizację środowisk młodzieżowych poprzez organizowanie wolnego czasu. W zaplanowanych przedsięwzięciach dominują elementy rekreacyjno – wypoczynkowe np. rajd rowerowy w Przylęku, spływ kajakowy po Obrze, zawody wędkarskie w Lubniewicach oraz wiele innych. Młodzież ZSMP uczestniczyć będzie w dniach Cottbus, zaś w Soltau będzie mile spędzać czas w Heide Parku.

ZSMP przygotowało też cykl szkoleń dotyczących „Aktywnych form poszukiwania pracy”. W całym grafiku przedsięwzięć na rok 2001 jest około sto pozycji, a rzeczą znaną jest bardzo niska odpłatność za wszelkie imprezy organizowane przez związek. Młodzież z ZSMP włącza się także we wspomaganie swoich rówieśników ze środowisk najuboższych. Planowana jest akcja „Zeszyt” tj. pomoc w wyposażaniu wyprawek szkolnych.

ZSMP to nie tylko dobra zabawa, ale też szkoła humanitaryzmu wobec biedniejszych, gorzej przystosowanych do naszych czasów.

Chętnych którzy pragną aktywnie uczestniczyć w życiu politycznym swojej gminy i powiatu prosimy o kontakt telefoniczny z biurem senatorskim Zdzisława Jarmużka w Międzyrzeczu tel. 741-24-31.

Tomasz Reszel

Kronika wydarzeń

◆ Z okazji Dnia Kobiet – senator RP **Zdzisław Jarmużek** i wiceprzewodniczący Zarządu Gminnego SLD w Międzyrzeczu **Tomasz Kubrycht** spotkali się z członkiniami SLD i działaczkami stowarzyszeń „Wspieramy Młode Talenty”, „Amazunki”, „Szansa”.

Były kwiaty, życzenia i dużo ciepłych słów pod adresem pań, a także wymiana poglądów o roli kobiet w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym kraju. Ponadto koleżanki **Jolanta Glura** i **Zofia Ratajczyk** podzieliły się swoimi wrażeniami z Krajowej Konferencji SLD na temat „Kobiety i ich rola w polityce SLD”.

◆ Nauczycielki z Przedszkola nr 1 w Międzyrzeczu wspólnie z wychowankami podjęły próbę zorganizowania spotkania z Panią Prezydentową **Jolantą Kwaśniewską**.

Zenon Wojciechowski



SPORT



Sportowe życie

Rozmowa z **Tadeuszem Wolniewiczem**, posiadaczem srebrnego medalu „Za Zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego”.

Zostałeś odznaczony tym zaszczytnym medalem, ale dlaczego nie było Ciebie wśród odbierających?

Wytłumaczenie jest bardzo proste. Otrzymałem informację z Urzędu Miasta, że mam być na godz. 13.00. Gdy przybyłem to okazało się, że już jest koniec imprezy, a ktoś tam się pomylił i podał złą godzinę. Było mi z tego powodu przykro, ponieważ medale wręcał p. Jan Mulak i p. Włodzimierz Puczyński. (Z ramienia Urzędu odpowiedzialnym był p. E. Stasyszyn – przyp. autora).

Jak przebiegała Twoja kariera sportowa?

Pierwszy kontakt ze sportem miałem oczywiście w szkole. W latach 1965-66 przez dwa sezony grałem jako junior w piłkę nożną w „Orle”, w Liceum Ogólnokształcącym grałem w koszykówkę, w nożną w „Zdrowiu” Obrzyce, na studiach w AZS-ie w piłkę ręczną.

Przez wiele lat byłeś w czołówce osób startujących w turniejach kibiców...

W 1964r. (Olimpiada w Tokio) w LO był prowadzony przez **Janusza Klewina** pierwszy konkurs wiedzy olimpijskiej, który wygrałem. Czytanie już od I kl. prasy sportowej pomagało mi w utrwalaniu wiedzy o sporcie i rozszerzało moje zainteresowania. W styczniu 1967r. startując w Zielonej Górze wygrałem Mistrzostwa Kibiców dawnego woj. zielonogórskiego. Pojechałem potem na półfinał do Koszalina, gdzie zająłem VI miejsce. Stopniowo przebiegałem się coraz wyżej, w woj. gorzowskim turnieje kibiców wygrywałem 7 razy. Na szczęblu ogólnopolskim w 1983r. byłem Mistrzem Polski, a w 1985 wicemistrzem. Startowałem też w konkursach wiedzy olimpijskiej. Jako reprezentacja woj. gorzowskiego dwa razy byliśmy w finale ogólnopolskim zajmując III m. w 1984r. i IV m. w 1988r. W zespole startowali wówczas **Stanisław Wydra**, **Ryszard Wydra**, **Jan Mozelewski** i ja.

Z tego co wiem, reaktywowałeś siatków-

kę i doprowadziłeś do II ligi, a dzisiaj nie widać Ciebie w gronie działaczy.

Dzisiaj się ładnie mówi, jak to siatkówka jest wizytówką miasta, a ja pamiętam jak chodziłem jako prezes „Orla” na posiedzenia Rady Miasta i



Gminy, gdzie trzeba było przekonywać innych o tym, żeby siatkówka istniała. Siatkówka powstała w 1987r. na kanwie ligi międzyzakładowej, gdzie rzemieślnicy, areśt śledczy i policja były zespołami, które ją budowały. A że była duża grupa byłych siatkarzy, to postanowiliśmy tę dawną siatkę reaktywować. **Jasiu Charzyński**, **Włodek Plewa**, **Florek Szymczak** i ja byliśmy tymi, którzy chcieli to zrobić i postanowiliśmy zgłosić zespół do rozgrywek. Cech Rzemiosł kupił nam koszulki, zrobił tablicę punktową, a ja zostałem kierownikiem, który miał załatwiać transport, środki itd. To właśnie w Międzyrzeczcu była pierwsza spikerka, którą prowadził **Jurek Rudnicki**. Wszyscy wiemy, z jakimi pro-

blemami borykała się wtedy siatkówka, ale podjęliśmy decyzję, że trzeba pisać się w górę. Skład zespołu w naturalny sposób uzupełniał się, zespół awansował. Decyzją władz OZPS w Poznaniu weszliśmy do ligi międzywojewódzkiej w miejsce „Floty” Świnoujście, która wycofała się z rozgrywek. Pierwszy sezon to była walka o utrzymanie się w lidze. W 1990r. zaczęły się czasy transformacji, zakłady pracy zaczęły padać. Było ciężko. Ja po prostu wycofałem się w naturalny sposób. Uważam, że działać na pierwszej linii powinni czynni pracownicy, którzy mają większe możliwości.

W zeszłym roku został reaktywowany „Klub Olimpijczyka”, choć nie słychać o jego działalności. Czy możesz przybliżyć jego historię?

Klub działał od 1985r. przy Spółdzielni Mieszkaniowej. Głównym naszym osiągnięciem było doprowadzenie do zorganizowania w Międzyrzeczcu Mistrzostw Polski Kibiców. Trzeba przyznać, że zaangażowaliśmy wtedy, razem z **Zenkiem Błochowiczem** i **Jurkiem Rudnickim**, co najmniej pół miasta (Dom Kultury, kasyno, Głębokie, wszystkie firmy). Wcześniej zorganizowaliśmy Mistrzostwa Woj. Kibiców Sportowych. Było również bardzo miłe spotkanie ze skoczkiem wżwyz **Edwardem Czernikiem**. Organizowaliśmy cykliczne spotkania w Klubie z wymianą myśli, doświadczeń i spojrzeń na sport. Nie mając wzorców tworzyliśmy je sami. Jeśli ktoś będzie chciał skorzystać z moich doświadczeń, to bardzo chętnie pomogę.

Co teraz porabiasz i czy nie tęsknisz do lat czynnej działalności sportowej?

Jestem na emeryturze. Trudno powiedzieć, czy tęsknię. Inaczej się działa, jak jest wszystko zorganizowane w oparciu o w miarę pewne podstawy, a kiedyś musieliśmy sobie sami załatwiać wszystko: żywność, środek lokomocji, salę, wypożyczać ze szkół ławeczki gimnastyczne itp. Dzisiaj zawodnicy tych problemów nie mają. Było dużo improwizacji, ale efekty i sukcesy były. Wspominam ten czas z nostalgią. W tamtym czasie ewenementem była tak liczna widownia, dzięki której bardzo często były wygrywane decydujące sety. Wycofałem się, a siatkówka dalej idzie, ja kibicowałem i nadal kibicuję.

Życzę Ci dużo zdrowia i radości dnia codziennego.

Wiesława Chamienia

Po przełajach, MTB kolej na szosę



W dniach 21-22 kwietnia po raz pierwszy w tym roku do rywalizacji przystąpią kolarze szosowi, a warto zaznaczyć, że od kilku lat inauguracja kolarskiego sezonu odbywa się na Ziemi Międzyrzeckiej. Mogą więc mieszkańcy naszego regionu przez dwa kolejne dni być świadkami niezwykle atrakcyjnego widowiska sportowego. Kolarski Puchar Polski – 2001, jego pierwsza seria, jak co roku rozpocznie się sobotnią jazdą na czas, która zostanie rozegrana na odcinku drogi Międzyrzecz – Rokitno. Na drugi dzień z kolei, kolarze będą poruszać się po drogach leżących na zachód od stolicy naszego powiatu przez Sulęcina i Bledzew ze startem i metą usytuowaną pod międzyrzeckim ratuszem, w wyścigach ze startu wspólnego. Już dziś proponuję więc sympatykom kolarstwa zarezerwować sobie wolnego czasu na obejrzenie następców: Szurkowskiego, Piaseckiego, Jaskuły, Sprucha...

-rud-

Biegacze wystartowali



18 marca w Przemyślawiu gmina Krzeszyce w Biegu Śladami Wiosny po raz pierwszy w tym roku wystartowali biegacze amatorzy, wśród nich byli dwaj międzyrzeczanie **Krzysztof Kochan** (na zdjęciu) i **Sylwester Osiński**.

- **Krzysztof, gratuluję udanego wejścia w nowy sezon...**

Dziękuję! Choć wystartowałem jakby z marszu, specjalnie nie przygotowując się do tej imprezy, bieg ukończyłem na wysokim, bo drugim miejscu. Uzyskałem nawet dobry czas, któ-

ry okazał się o 2 minuty lepszym od ubiegłorocznego. Przegrałem jedynie z młodym mieszkańcem Międzyrzeczu, zresztą moim kolegą Piotrem Flajszerem, z którym, co ciekawe, na co dzień trenuję pod okiem kolejnego międzychodzianina Włodzimierza Paronia. Dobrze w Przemyślawiu zaprezentował się również Sylwek Osiński plasując się w biegu głównym tuż za podium, na miejscu czwartym.

- **Powróćmy na chwilę do sezonu - '2000, w którym po raz czwarty, a drugi z rzędu okazałeś się najlepszy w Grand Prix - lubuskich biegaczy...**

Cieszę się, że mimo pojawiającej się w każdym roku moich startów nowej grupy młodych, utalentowanych biegaczy udaje mi się, jak widać z dobrym skutkiem z nimi rywalizować. Nieco inaczej będzie w 2001 r., bowiem mam inne plany startów. Moim głównym celem będzie udział w Grand Prix Polski, stąd udział już 8 kwietnia w Mistrzostwach Polski w maratonie.

- **Mimo znaczących sukcesów w 2000 r. w Plebiscytach „KM” i naszym, tzn. „Powiatowej”, głosami czytelników uplasowałeś się jednak niżej niż w poprzednich edycjach...**

Zawsze uważałem, że samo znalezienie się w gronie laureatów to duży sukces, przecież są

zawodnicy, którzy u kibiców w ogóle nie uzyskują uznania. Należy też docenić, że wśród wyróżnionych pojawiają się nowe twarze młodych niezwykle zdolnych sportowców.

- **Utożsamiany jesteś z Klubem Miłośników Biegania, który to w rzeczywistości nigdzie nie jest oficjalnie zarejestrowany.**

To prawda i raczej wypadłoby mówić o międzyrzeczkich sympatykach amatorskiego biegania, którzy tworzą koleżeńską paczkę osób spędzających czas wolny na bieganiu. Szkoda tylko, że od lat spotykamy się prawie w niezmiennym składzie, brak bowiem w Międzyrzeczu ludzi chętnych do takiej formy relaksu.

- **Powróćmy na koniec do nowego sezonu**

Dzięki uprzejmości, a może raczej przychylności dwóch firm i osób, które nimi kierują, chodzi o „Instalko”- Romana Strzelczyka oraz „Polonię” S.A Wiesława Saleja, mogłem po raz pierwszy spokojnie przygotowywać się do tegorocznego biegania. Zostałem bowiem zaopatrzone przez w/w w nowy sprzęt i odżywki, co nie tylko wpłynęło dodatnio na moją formę, ale co jest niezmiernie ważne, nie obciążało mojej kieszeni. Wiesz dobrze, że te nasze niby amatorskie bieganiny nie jest wcale takie tanie i obciąża trochę rodzinne budżety.

Trzymam więc w kciuki za kolejne udane starty

-jr-

Rozpoczęli i zakończyli porażką

Podsumowując ubiegłoroczny sezon siatkarski w Międzyrzeczu, napisałem na łamach „Powiatowej”, że nie będzie jubileuszu X-lecia gry na drugoligowych parkietach i to w czasie, kiedy międzyrzeczki sport zapisywał 55-tą już kartę historii. Dzisiaj cieszę się, że jednak nie wszystko, o czym wówczas informowałem sympatyków siatkówki, znalazło odbicie w rzeczywistości. Siatkarze „Orla”, dzięki niesamowitej operatywności co niektórych działaczy klubowych, pojawili się jednak po raz dziesiąty w towarzystwie drugoligowych zespołów. Oddać im trzeba za to cześć i podziękować za uratowanie drużyny przed powtórna degradacją, szkoda tylko, że w czasie organizacyjnej euforii zapomniano o klubowej historii. Na sportowe podsumowanie poczyniń naszych siatkarzy pokuszę się, jak opadną emocje

ledwo co zakończonego sezonu 2000/2001, może przy tej okazji powrócę też do spraw, które nurtują sportowe środowisko w Międzyrzeczu, a dziś owiane są *zmową milczenia*.

Dla czytelników, zajmujących się różnego rodzaju statystykami przedstawiam zawodników, którzy w ostatnich rozgrywkach przywdziali barwy międzyrzecznego klubu.

Ciekawostką minionych rozgrywek, w których nasi siatkarze ostatecznie uplasowali się na szóstym miejscu jest to, że w meczach (szkoda że przegranych) otwarcia i zakończenia sezonu spotkali się z tym zespołem, który w II-ligowej tabeli wpięty był jako „Cezar” Białystok, a zakończył jako MOKSiR Bielsk Podlaski.

rud-



stoją od lewej:

trener **Paweł Raczyński**- pod koniec sezonu wystąpił również w roli „libero”, **Marcin Karbowski**- poza ostatnim meczem !? kapitan drużyny, **Jakub Janowiak**, **Krzysztof Rząca**, **Konrad Mańkowski**, **Jakub Strzelczyk**, **Wojciech Siemiński**, **Tomasz Borczyński**, **Mariusz Wójcik**. Poniżej od lewej: **Maciej Ostaszewski**, **Marcin Lipowski**, **Łukasz Lamcha**, **Damian Korona**, **Norbert Okuń** (na zdjęciu wykonanym podczas jednego z treningów brakuje: **Sebastiana Michalskiego** i **Janusza Pogrzeby**).

FIRMA KON-STAL
Waldemar Czyż
**KONSTRUKCJE STALOWE,
INSTALACJE GRZEWCZE,
DACHY, WIATY, HALE**

Międzyrzecz ☎ 095 742 21 20 0601 759 365



SPORT



Sport Konkurs – 2001

Trzeci zestaw pytań:

1. –1 pkt.

Podaj jakie koszykarskie zespoły wystąpiły w ostatnim finale rozgrywek NBA

2. –3 pkt.

Na jaką odległość skoczył w sumie Adam Małysz walcząc o złoty i srebrny medal ostatnich Mistrzostw Świata ?

3. –5 pkt.

W jakim składzie biegła polska „złota” sztafeta na Halowych Mistrzostwach Świata LA w Lizbonie ?

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy udzielać na kartach pocztowych do 20 kwietnia. Wysyłając je na adres redakcji prosimy umieścić dopisek: Sport Konkurs- zestaw nr... Wśród osób, które w comiesięcznym cyklu udzielają samych prawidłowych odpowiedzi, co równoznaczne jest z maksymalną ilością punktów, rozlosowane zostaną upominki rzeczowe. Z najlepszymi w całorocznym konkursie, tak jak w poprzednich edycjach, spotkamy się w Finale w walce o tytuł Kibica Roku. Aktualna klasyfikacja uczestników i prawidłowe odpowiedzi na zamieszczane zestawy pytań będzie podawana na bieżąco. Czytelniku, kibicu sportowy zaryzykuj i weź udział w naszej sportowej zabawie. Dla ułatwienia w podjęciu decyzji mała podpowiedź, że wielu prawidłowych odpowiedzi na pytania należy szukać na sportowych stronach: „Powiatowej”, „Gazety Lubuskiej”, jak i w „Przeglądzie Sportowym”. Sport Konkurs – 2001 ma formę otwartą, co oznacza, że może w nim wziąć udział każdy z czytelników miesięcznika „Powiatowa”. Więcej regulaminowych szczegółów należy szukać w lutym numerze.

Prawidłowe odpowiedzi na drugi zestaw pytań:

1. „Orzeł” Międzyrzecz, „Pogoń-Koliber”

2. Maciej Szczesny

3. 53 – 19 złotych, 22 srebrnych, 12 brązowych

ps. W związku z kontrowersją, jaka wynikła z pierwszym zestawem pytań, klasyfikacja uczestników zostanie zamieszczona w kolejnym numerze.

-rud-

Zaproszenie do Przytocznej

27 kwietnia (piątek) w Przytocznej rozegrany zostanie po raz pierwszy Masowy Bieg Trzeźwości, który ma za cel propagowanie idei masowych biegów oraz manifestację zdrowego stylu życia – bez uzależnień. Bieg będzie rozgrywany na pętli okrężnej o długości ok. 1300 m biegnącej ulicami Przytocznej ze startem i metą usytuowaną przy nowej Szkole Podstawowej. Przytoczniańska impreza ma charakter imprezy masowo-otwartej, może w niej wziąć udział każdy chętny, nie będzie więc podziału na kategorie wiekowe. Każdy z uczestników biegu otrzyma okolicznościową plakietkę a najstarszy i najmłodszy z grona biegaczy- pamiątkowy dyplom.

Szczegółowe informacje co do udziału w biegu w Przytocznej pod nr. tel. (0-95) **749-30-78** codziennie w godz. od 8.00 do 16.00. Zapraszamy

-rud-

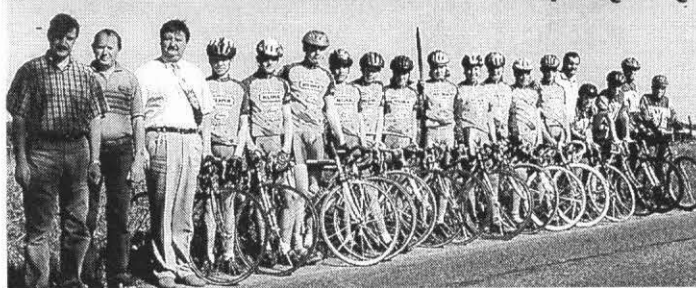


Nagrodzeni przez PRODACH

Zbigniew Owsiak z Kleszczewa (na zdjęciu z córką) jest jedną z pięciu osób wyróżnionych za udział w głosowaniu w Plebiscycie Sportowców Powiatu '2000 nagrodą ufundowaną przez Sponsora Plebiscytu producenta dachówek cementowych – przedsiębiorstwo **PRODACH** z Jordanowa.

-redakcja-

Kolarska młodzież na piątkę



Wyścigi MTB to taka odmiana kolarstwa górskiego, w której w ostatnim okresie udanie zaprezentowała się kolarska młodzież z UKS „Iskra” Przytoczna, a osiągnięte wyniki wskazują, że nie robi im żadnej różnicy rower, na którym w tym czasie startują.

Wyścig MTB „O Puchar Dzieci Głogowskich”, seria pierwsza wyniki:

Kat. Junior młodszy 1m. **Łukasz Szybisty**

2m. **Marek Strug**

3m. **Paweł Kozłowski**

- Seria druga wyniki :

Kat. Junior młodszy 1m. **Łukasz Szybisty**

5m. **Marek Strug**

7m. **Paweł Kozłowski**

Kat. Młodzik 13m. **Radosław Balcerek**

-jr

Piłkarska wiosna w powiecie

IV liga

31.03- „Orzeł” Międzyrzecz	- „Czarni – Browar” Witnica	godz. 16.00
„Pogoń - Koliber” Skwierzyna	- „Unia” Żary	godz. 16.00
11.04- „Orzeł” Międzyrzecz	- „Błękitni” Nowogród	godz. 17.00
14.04- „Pogoń - Koliber” Skwierzyna	- „Lubniewiczanka” Lubniewice	godz. 16.00
21.04- „Orzeł” Międzyrzecz	- „Sprotawia” Szprotawa	godz. 17.00
25.04- „Pogoń - Koliber” Skwierzyna	- „Piast” Iłowa	godz. 17.00
28.04- „Orzeł” Międzyrzecz	- „Pogoń – Koliber” Skwierzyna	godz. 17.00

Liga Okręgowa

W związku z renowacją płyty boiska występująca na tym szczeblu rozgrywek drużyna „Zjednoczonych” Przytoczna mecze w kwietniu rozgrywać będzie na boiskach przeciwnika.

A klasa

01.04- „As” Pieski	- GKS Bledzew
„Obra” Trzciel	- „Leśnik” Buszów
„Orzeł II” Międzyrzecz	- LZS Bobrówko
08.04- „As” Pieski	- „Warta” Wawrów
GKS Bledzew	- „Obra” Trzciel
22.04- „Obra” Trzciel	- „As” Pieski
„Orzeł II” Międzyrzecz	- GKS Bledzew
29.04- „As” Pieski	- „Orzeł II” Międzyrzecz
„Obra” Trzciel	- „Warta” Wawrów

klasa B

08.04- „Inter” Nietoperek	- „Bizon” Wilkowo
---------------------------	-------------------

Piłkarskim drużynom życzymy wysokiej formy, a fanów futbolu prosimy o gorący doping i zachowanie fair play na trybunach.

-jr-

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 2. Ogłosił upadłość; 6. Międzyrzecki producent styropianu; 7. Obchodzi okrągłą rocznicę; 8. Tył zwierzęcia; 9. Urządzenie do odtwarzania nagrań z płyt; 10. Drażek do ćwiczeń; 13. Noga ssaka; 15. Wypoczynek nocny poza domem; 16. Biblijny statek; 17. Kwiat polny; 20. Arabski dostojnik; 23. Tragi; 24. Kolega spawacza; 25. Szkrab; 26. Konnica; 27. Z igłą; 30. Przyjęcie bez tańców; 31. Ogół czasopism; 32. Drapieżna ryba, może oddychać tlenem atmosferycznym.

Pionowo: 1. Samiec kaczki; 2. Duża łódź używana na Ukrainie i Białorusi; 3. Produkty mleczne; 4. Gra hazardowa; 5. Roślina pastewna; 11. Patriarcha, ojciec Matuzalema, bez H; 12. Ziemia; 13. Kłamczuch, blagier; 14. „Wojna i ...”; 17. Przyprawa z kory; 18. W filozofii – podstawa wszechświata; 19. Wyciąg z ziół; 21. Zachwyt; 22. Uczestniczka szkolenia; 28. Z niej kawior; 29. Element boiska do koszykówki.

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 26 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać do 20.05.2001r.

Nagrodę ufundowaną przez sklep „NATURA” rozlosujemy wśród autorów poprawnych odpowiedzi. Rozwiązanie krzyżówki z nr 3: TAKT TO INTELIGENCJA SERCA.

Nagrodę wylosowała **Małgorzata Mądry** z Międzyrzecza. Po odbiór nagrody zapraszamy do sklepu „NATURA” przy ul. Poznańskiej w Międzyrzeczu

M.S.

Program lokalny

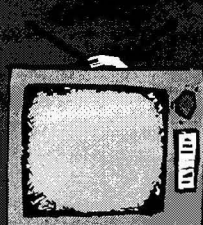
Międzyrzecz - Skwierzyna **Roman Sulkowski**

66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1

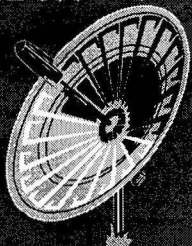
66-400 Skwierzyna ul. Chrobrego 5

tel. (095) 742 05 01 kom. 0603 846 436

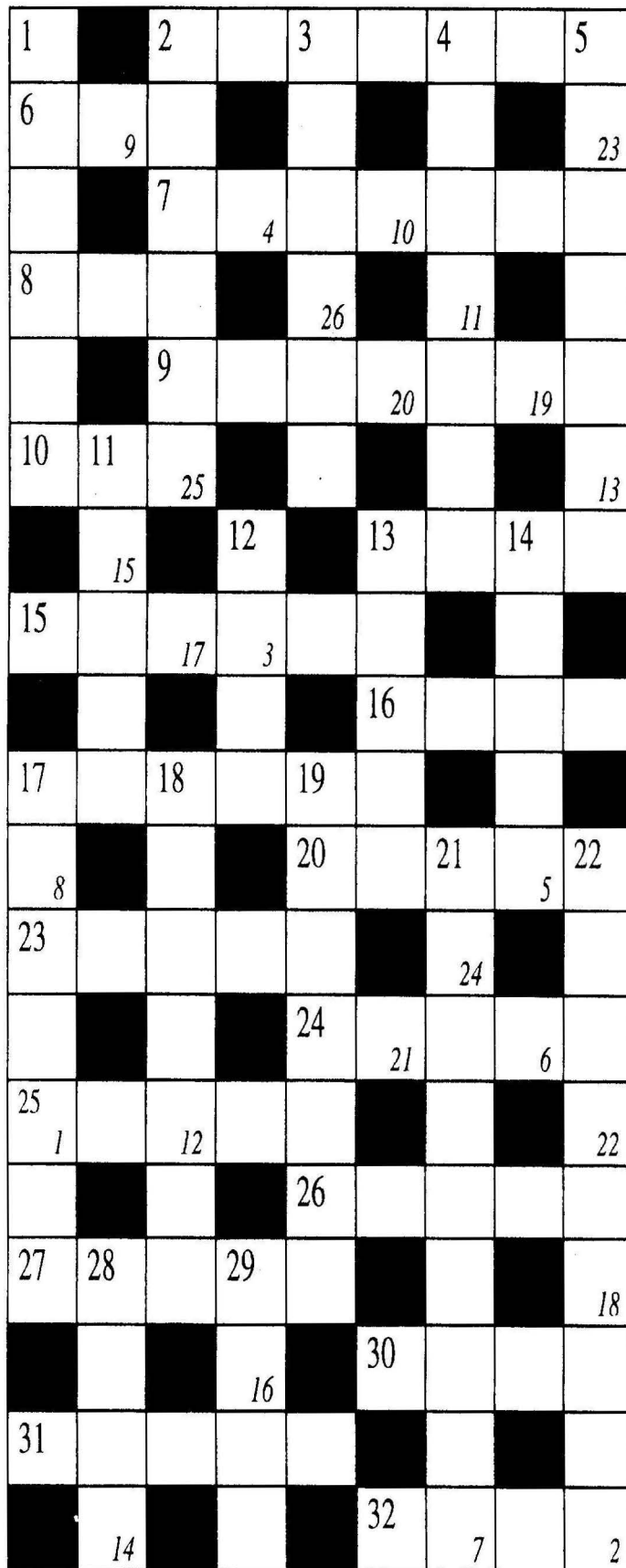
kom. 0601 539 776



* REKLAMY
* OGŁOSZENIA
* ŻYCZENIA
* INFORMACJE



Zdjęcie na okładce: A. Meissner



POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna – Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz: E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, E. Czapniewska tel. 742-2021, E. Gandurska, B. Jarmużek, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, S. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, Z. Wojciechowski. Fotoreporter – G. Paczkowski

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431

Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-08-18. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł - cm² czarno białe, 1,40 zł - cm² kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne - 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Studio CD, studiocd@kam.pl, tel. 724 06 46. Druk: SONAR, tel. 7204 935

**Kodak
Picture
Maker**

Wystarczy, że do nas przyniesiesz...

MARCOLOR KODAK EXPRESS

66-300 Międzyrzecz, ul. Wesoła 7, tel./fax (095) 741 24 00

Oferuje usługi w zakresie:

- zdjęć do dokumentów, paszportu
- zdjęć reportażowych, studyjnych, reklamowych itp.
- obróbki filmów amatorskich w formatach od 9x13 do 15x21 (30x45 z terminem oczekiwania)
- reprodukcji i retuszu starych zdjęć
- indeks printu (cały film na jednym zdjęciu) z całych i ciętych filmów, ułatwiający opis i archiwizację zdjęć

Godziny otwarcia: pn-pt 9.00-17.00
sobota 9.00-13.00

W sprzedaży posiadamy duży wybór aparatów, albumów, ram, antyram i innych art. fotograficznych



Zniszczone pamiątkowe zdjęcia, które jeszcze na długo chciałbyś zachować

Zdjęcie, którego negatyw już dawno zaginął

...a my wykonamy dla Ciebie...



Zdjęcia w formie naklejek



Twoje pamiątkowe zdjęcie, które dzięki PMGC odzyskało swój dawny blask

Zdjęcie w oryginalnej wybranej przez Ciebie obwódce



Twoje wizytówki ze zdjęciem



Zdjęcia w formacie legitymacyjnym



Nieliczoną ilość odbitek w różnych formatach

**Poznaj
nieograniczone
możliwości
PMGC**



Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy ul. Konstytucji 3-Maja (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41



**Szafa
„Berta”
890,-**
dł./wys./gł.
180/240,5/60 cm

**Szafa „Ina”
630,-**
dł./wys./gł.
105/240,5/60 cm

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ◆ Sprzedaż ratalna
- ◆ Możliwość dowozu towaru



zestaw MIAMI BEACH 3+2+1

1. kanapa 3-osobowa: 180 cm x 90 cm x 85 cm
2. kanapa 2-osobowa: 140 cm x 90 cm x 85 cm
3. fotel: 80 cm x 90 cm x 85 cm

**2.775,-
Zestaw „Miami Beach”**

**Narożnik kuchenny
602,- (komplet)**

**Kuchnia OLA MAT
- na wymiar**



**Witryna
„Karat”
2.250,-**

**Stół
780,-**

**Krzesło S-1
220,-**





INTERMARCHÉ

Muszkietrowie

Market INTERMARCHÉ ogłasza wiosenno-letni konkurs z nagrodami.

Aby wziąć udział w konkursie należy spełnić łącznie następujące warunki:

- kupić jednorazowo dowolne produkty o łącznej wartości 35,00 zł w markecie INTERMARCHÉ w Międzyrzeczu;
- na odwrocie paragonu kasowego wpisać czytelnie: imię, nazwisko, adres oraz odpowiedź na pytanie konkursowe zamieszczone poniżej i wrzucić paragon do urny znajdującej się w markecie.

PYTANIE KONKURSOWE:

Podaj miesiąc i rok otwarcia sklepu INTERMARCHÉ w Międzyrzeczu:

- a) listopad 1999
- b) styczeń 2000
- c) grudzień 2000

Nagrody dla zwycięzców:

- telewizor
- odkurzacz
- pralka
- chłodziarko-zamrażarka
- kuchenka mikrofalowa
- czajnik bezprzewodowy

Losowanie odbędzie się 23.06.2001 r. o godzinie 15:00 przed siedzibą marketu INTERMARCHÉ.



MIĘDZYRZECZ
Os. Kasztelańskie
tel. 742-08-72

Czas otwarcia
sklepu:

Pn-So 7⁰⁰-21⁰⁰

Niedziela 10⁰⁰-18⁰⁰

MARKET dla całej rodziny



INTERMARCHÉ

Muszkietrowie

MEBLE KUCHENNE

OD PROJEKTU - DO EFEKTU

Zakład Stolarski - Olejniczak Bolesław

66-440 Skwierzyna, ul. Leśna 11, tel./fax 095 7170 528

tel. kom. 0605 365 280, e-mail: mebleob@kki.net.pl



AGD

Amica

Jasna strona życia.

Zawiasy



Uchwyty

GAMET

Zlewozmywaki

FRANKE

